

NOWOŚCI

DZIENNIK TORUŃSKI

Poniedziałek
25.05.2026

Nr 119 (17013)
Rok LIX

www.nowosci.com.pl
Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

Toruńskie Ohio szuka lokatorów. Obok niego jest rozkręcana inwestycja drogowa **str. 3**



FOT. MZD TORUŃ

Emerytura czy renta na konto? Listonosze nadal będą je przynosić str. 5

Nr ISSN 0137-9259

Nr indeksu 350370



9 770137 925019

22

Nightskating opanował miasto



FOT. PIOTR LAMPKOWSKI

Muzyka, światła miasta i setki uczestników na rolkach – tak wyglądał sobotni Nightskating. Wieczorny przejazd po ulicach miasta przyciągnął tłumy miłośników aktywnego spędzania czasu. Ruszyli w około 10-kilometrową trasę prowadzącą przez główne ulice Torunia

ZMIANY W RUCHU TRWA REMONT WAŻNEGO SKRZYŻOWANIA

Wylot z Wschodniej zamknięty

Joanna Gólczyńska
joanna.golczynska@polskapress.pl

W związku z robotami drogowymi są spore utrudnienia w ruchu w rejonie skrzyżowania ulic Wschodniej i Marii Skłodowskiej-Curie w Toruniu. Na stronie 4 podpowiadamy, jak sobie z nimi poradzić.

W tym rejonie i na drogach dojazdowych zmieniała się organizacja ruchu. Inaczej będzie także funkcjonowała komunikacja miejska.

- Dla przeprowadzenia robót konieczne jest zamknięcie wylotu ulicy Wschodniej do ulicy M. Skłodowskiej - Curie dla ruchu kołowego i tramwajowego. Ruch na ulicy M. Skłodowskiej-Curie na wprost będzie odbywał się bez utrudnień - tłumaczy Sylwia Derengowska, rzeczniczka prasowa Miejskiego Zakładu Komunikacji w Toruniu. - Zamknięto też na przykład tunel dla ruchu kołowego z kierunku Łódź (DK91) w kierunku ul. Wschodniej.

- W trakcie prac prosimy też o zachowanie szczególnej ostrożności, w szczególności o zwracanie uwagi na pieszych poruszających się w rejonie robót, ponieważ sygnalizacja świetlna na skrzyżowaniu jest wyłączona dodaje Sylwia Derengowska.

Przypominamy, że remont przejazdu drogowo-torowego w obrębie skrzyżowania ulic Wschodniej i Marii Skłodowskiej-Curie w Toruniu rozpoczął się 23 maja i potrwa do 3 czerwca 2026 roku. ©
Więcej na str. 4

Po kibolskiej zadymie. Na razie tyko dwie osoby z zarzutami

W sprawie kibolskiej awantury w restauracji Kuranty, policjanci zatrzymali dotąd dwóch podejrzanych. Postawiono im zarzuty i wyszli na wolność. W zdarzeniu brało udział więcej osób **str. 4**

Jutro w „Nowościach” Strefa Biznesu

● Rodzinny potentat ma nowy plan ● Nie będzie kontrowersyjnego podatku od aut spalinowych. Marchewka zamiast kija

Małgorzata Stempinska



WAŻNY CZŁOWIEK, A NIE EKONOMIA

Słynny aforyzm brzmi: „Gdy nie wiadomo, o co chodzi, to chodzi o pieniądze”. Pieniądze, i to duże, chciał zaszczyć Zakład Ubezpieczeń Społecznych. Zaproponował zmiany w przepisach, które zakładałyby, że świadczenia byłyby wypłacane tylko na konto. Gdyby to rozwiązanie weszło w życie, prawdopodobnie dotyczyłoby tylko nowych emerytur i rent. Te obecnie przekazywane przez Poczta Polską nadal byłyby wypłacane przez listonosza. Zważywszy na to, że obecnie w Polsce co roku przybywa średnio około 120 tysięcy osób pobierających świadczenia emerytalne, a koszt realizacji jednego przekazu pocztowego wynosi 19,95 zł, gra toczy się o miliony złotych rocznie.

ZUS przekonuje, że już ponad 80 proc. świadczeniobiorców wybiera przelew bankowy zamiast wizyty listonosza. Przelewy dominują zwłaszcza przy wypłacie nowych świadczeń. Zgadza się z argumentami, że jest to szybki i wygodny dostęp do pieniędzy – także podczas wyjazdów czy pobytu w sanatorium. Poza tym nie ma konieczności przechowywania gotówki w domu, co zmniejsza ryzyko kradzieży lub oszustwa. Tyle tylko, że wiele starszych osób nie korzysta z bankowości internetowej i czuje się pewniej, gdy pieniądze dostają do ręki. Nie każdy senior ma rodzinę do pomocy czy możliwość dojazdu do banku. Dotyczy to zwłaszcza mieszkańców wsi czy mniejszych miejscowości. Wiele starszych osób otwarcie przyznaje, że boi się nowych technologii i oszustów, którzy wciąż udoskonalają swoje metody i czyszczą konta. Ostatnio jeden z Czytelników, po lekturze mojego artykułu o kolejnych mieszkańcach regionu naciąganych metodą „na pracownika banku”, powiedział mi, że w końcu czuje się bezpiecznie. Emerytury nikt mu nie ukradnie z konta, bo konta nie ma. Nikt go nie oszuka „metodą na wnuczka”, bo nie ma wnuczka, tylko same wnuczki. Poza tym uwielbia, gdy co miesiąc odwiedza go pan Janek, jego ukochany listonosz. Gdy wypłaca mu emeryturę, zawsze zamienia kilka słów. Czasem nawet kilkanaście, bo pan Janek to straszna gaduła, podobnie jak nasz Czytelnik.

Gdyby Czytelnikowi emerytury nie przynosił pan Janek, za przelew ZUS zapłaciłby tylko 9 groszy. Byłoby znacznie taniej, ale czy wszyscy byliby zadowoleni z tego rozwiązania? Ekonomia ekonomicznie, ale najważniejszy jest człowiek. ©©

POGODA W TORUNIU

Poniedziałek

24°C
8°C



Wiatr
płn.-zach
25 km/h
Ciśnienie
1029 hPa
Biomet
neutralny

Wtorek

24°C
10°C



Środa

20°C
9°C



Nie chcę, żeby ludzie żyli do 140 lat przykuci do łóżka, otoczeni pudełkami leków i lekarzy

Mira Suchodolska
PAP

Rozmowa z prof. Markiem Postulą, kardiologiem, specjalistą medycyny długowieczności.

Medycyna długowieczności brzmi jak dziedzina wymyślona przez tych, którzy wierzą, że starzenie jest błędem systemowym, który da się naprawić. Rozumiem ten sceptycyzm. Rzeczywiście wokół długowieczności narosło mnóstwo marketingu, biohackerskich mitów i technologicznej egzaltacji. Ale kiedy odrzuci się cały ten hałas, zostaje coś bardzo racjonalnego: próba zrozumienia, dlaczego człowiek choruje wraz z wiekiem i co można zrobić, by ten proces spowolnić. Jeszcze dziesięć lat temu wiele rzeczy, które dziś wykorzystuję w pracy, było dostępnych wyłącznie w laboratoriach badawczych.

A jednocześnie rynek już zdążył zamienić genetykę w coś pomiędzy horoskopem a luksusowym gadżetem.

Bo żyjemy w epoce obietnicy totalnej kontroli. Człowiek chciałby dostać raport, który odpowie mu na wszystkie pytania: na co zachoruje, kiedy umrze, czego ma nie jeść i czy powinien inwestować w rower albo psychoterapię. Tylko że natura tak jeszcze nie działa. Jeśli ktoś mówi: „przebadamy pani genom i odpowiemy na wszystkie pytania świata”, to jest to bardziej marketing niż medycyna. Genetyka daje ogromną wiedzę, ale ta wiedza ma sens dopiero wtedy, kiedy połączy się ją z historią rodzinną, stylem życia, wynikami badań biochemicznych, snem, aktywnością fizyczną, metabolizmem, a nawet z danymi cyfrowymi z urządzeń monitorujących organizm. Dopiero wtedy zaczynamy widzieć człowieka naprawdę.

Czyli medycyna długowieczności nie jest próbą stworzenia nieśmiertelnego nadczłowieka, tylko bardziej inteligentnego pacjenta?

I bardziej świadomego lekarza. Mnie interesują przede wszystkim choroby cywilizacyjne: serca, cukrzyca, nowotwory, choroby neurodegeneracyjne. To one decydują dziś o jakości i długości życia. Największym



FOT. WIM

nieporozumieniem jest przekonanie, że medycyna długowieczności polega na biciu rekordów wieku. Ja naprawdę nie chcę, żeby ludzie żyli do 140 lat przykuci do łóżka, otoczeni pudełkami leków i kolejnymi specjalistami. Interesuje mnie coś innego: kompresja chorobowości.

To brzmi bardziej jak termin ekonomiczny niż medyczny. Bo starzenie jest również problemem ekonomicznym, społecznym i cywilizacyjnym. Kompresja chorobowości oznacza skrócenie okresu ciężkiego chorowania pod koniec życia. Statystyczna Polka przez kilkanaście ostatnich lat życia funkcjonuje z wieloma chorobami jednocześnie. Ma diabeta, kardiologa, ortopedę, często psychiatrę. Bardzo często nie żyje już naprawdę, tylko zarządza własną chorobą. Medycyna długowieczności mówi: spróbujmy przesunąć ten moment jak najdalej. Niech człowiek przez większość życia pozostaje sprawny, aktywny intelektualnie i emocjonalnie. Nawet jeśli samo życie nie wydłuży się dramatycznie, to zmieni się jego jakość. Bo najdroższe w życiu nie będzie nasze auto, ani mieszkanie. Najdroższe będzie nasze niedołęstwo.

Czyli dramatem starości nie jest sama śmierć, tylko długie biologiczne gaśnięcie?

Współczesna medycyna bardzo dobrze nauczyła się ratować ludzi przed natychmiastową śmiercią. Gorzej radzi sobie z tym, co dzieje się później. Społeczeństwa starzeją się szybciej, niż nasze systemy ochrony zdrowia, gospodarki i relacje społeczne są w stanie to udźwignąć. Coraz więcej ludzi będzie żyło długo, ale pytanie brzmi: w jakim stanie psychicz-

nym, fizycznym i ekonomicznym? Dzisiaj człowiek często nie boi się samej śmierci. Boi się utraty niezależności, tego, że stanie się ciężarem dla dzieci, że przez ostatnią dekadę życia będzie głównie pacjentem. I temu trzeba przeciwdziałać.

Czyli zamiast wydłużać życie, musimy skrócić czas umierania?

To trafne określenie. Bo starzenie rzadko wygląda jak nagle zgaśnięcie światła. Znacznie częściej przypomina powolne wyłączanie kolejnych funkcji organizmu. Siada metabolizm, potem układ sercowo-naczyniowy, pamięć. Potem mięśnie i samodzielność. Medycyna próbuje ten proces spowolnić.

Przychodzę więc do pana jako pacjentka i mówię: palę papierosa, źle śpiam, a w rodzinie były nowotwory i demencja. Co od pana usłyszę?

Że nie potrzebuje pani magii, tylko kilku brutalnie racjonalnych decyzji. Przede wszystkim trzeba rzucić fajki. Ja nie sprzedaję ludziom nieśmiertelności. Pokazuję im raczej, ile życia codziennie tracą. Bardzo często wizualizuję to pacjentom: ile lat mogą odzyskać rzucając palenie, poprawiając sen albo redukując masę ciała. I prawda jest taka, że największą interwencją anti-agingu nadal nie są egzotyczne suplementy, krioterapia czy modne terapie z Kalifornii. Tylko wyrzucenie papierosów do kosza.

A co z alzheimerem? To chyba jedna z najbardziej przerażających wizji współczesności – moment, w którym człowiek traci własną pamięć i przestaje rozpoznawać samego siebie.

Bo utrata pamięci jest w pewnym sensie utratą tożsamości. Człowiek może zaakceptować zmarszczki, słabsze kolano czy siwe włosy. Ale bardzo trudno zaakceptować perspektywę utraty własnej świadomości. Irzeczywiście coraz więcej wiemy o genetycznych predyspozycjach do chorób neurodegeneracyjnych. Tylko że geny nie są wyrokiem. To nie jest tak, że ktoś rodzi się z biologicznym wyrokiem śmierci zapisanym w DNA. Genetyka mówi nam raczej o podatności, a nie o przeznaczeniu. Jeśli ktoś ma większe ryzyko, powinien jeszcze bardziej dbać o sen, aktywność

fizyczną, metabolizm, redukcję stanu zapalnego czy relacje społeczne. Dzisiaj coraz lepiej rozumiemy, że alzheimer, cukrzyca i choroby serca są metaboliczne ze sobą powiązane. Przewlekły stan zapalny, zaburzenia gospodarki glukozy, otyłość, brak ruchu – to wszystko wpływa nie tylko na serce, ale też na mózg.

A modne leki? Metformina, sennalutyna? To przyszłość medycyny długowieczności?

To bardzo interesujące narzędzia. Początkowo traktowaliśmy je wyłącznie jako leki przeciwcukrzycowe. Potem okazało się, że wydłużają życie pacjentom kardiologicznym. Później, że chronią nerki. A dziś coraz lepiej rozumiemy, że wpływają także na mechanizmy starzenia na poziomie komórkowym.

Czyli nauka po latach doszła do tego samego, co nasze babcie: „nie dojadaj”.

Babcie często intuicyjnie rozumiały fizjologię lepiej niż Instagram. Ja sam często jestem lekko głodny. Nie dlatego, że wyznaję jakąś ideologię żywieniową, tylko dlatego, że wiemy dziś bardzo dobrze, iż organizm potrzebuje okresowego wysiłku i metabolicznego „braku”. Biologia nie została stworzona do nieustannego komfortu. Wysiłek fizyczny jest kontrolowanym stresem. Głodówka jest kontrolowanym stresem. Organizm dzięki niewielkim dawkom stresu uczy się radzić sobie z większymi wyzwaniem. Problem współczesnego świata polega na tym, że próbujemy wyeliminować z życia każdy dyskomfort. A organizm, który nie musi walczyć, biologicznie słabnie.

Czyli człowiek nie został zaprojektowany do życia w pełnym komforcie?

Ewolucja projektowała nas do świata niedoboru, ruchu, zmienności i wysiłku. Tymczasem współczesny świat oferuje nam nieograniczone kalorie, siedzący tryb życia i natychmiastową gratyfikację. I oczywiście komfort jest wspianiem osiągnięciem cywilizacji. Problem zaczyna się wtedy, gdy organizm nigdy nie doświadcza wysiłku, głodu, zimna, ruchu czy regeneracji. Biologia potrzebuje rytmu, a nie permanentnego dobrostanu.

Toruńskie Ohio szuka lokatorów

Marek Nienartowicz
marek.nienartowicz@polskapress.pl

Rozpoczyna się nabór do trzech budynków komunalnych, które zostały zbudowane na osiedlu „Pod Dębową Górą” w Toruniu. Obok niego rozkręcana jest inwestycja drogowa.

Przypomnijmy, że na terenie o powierzchni ponad 2 hektarów przy ulicy Batorego 67-71 kończy się budowa pierwszej części osiedla „Pod Dębową Górą”. Zajmuje ono obszar nazwany niegdyś „Ohio”. Osiedle wznosi Toruńskie Towarzystwo Budownictwa Społecznego.

Pięć budynków ze 134 mieszkaniami społecznymi z udziałem finansowym lokatorów w kosztach inwestycji zostało już zasiedlonych. Na finiszu jest budowa trzech bloków, przy Batorego 67, 67a i 71b. W nich znajdują się innego typu lokale. To w sumie 94 mieszkania komunalne. 24 z nich przeznaczone są dla osób powyżej 60. roku życia. Budynek ten jest wyposażony w windę, a mieszkania w wannę, prysznic lub odpływ liniowy.



FOT. MZO TORUŃ

Powstaje tzw. siegacz. Będzie budowany przez najbliższe miesiące

21 maja rozpoczął się nabór wniosków od osób zainteresowanych przydziałem tych mieszkań. Warunkiem zawarcia umowy najmu będzie spełnienie wymaganych kryteriów oraz wpłata kaucji w wysokości 12-krotności miesięcznego czynszu. Przyszli najemcy podpiszą umowę najmu na czas nieokreślony z TTBS.

Wybór najemców nastąpi na podstawie wniosków złożonych przez zainteresowane mieszkaniami osoby, spełnia-

jące określone w regulaminie kryteria. Dotyczą one progów dochodowych i przynależności do jednej ze wskazanych grup. Limity dochodowe uprawniające do zawarcia umowy najmu lokalu to:

- 3844,80 złotych dla jednoosobowego gospodarstwa domowego;
- 2883,60 złotych na osobę dla wieloosobowego gospodarstwa domowego,
- 3604,50 złotych na osobę dla wieloosobowego gospodar-

stwa domowego, w którym jest osoba z niepełnosprawnością.

Wnioskująca o mieszkanie osoba musi należeć do jednej z grup:

- osób z listy mieszkaniowej na dany rok kalendarzowy - uprawnionych do zawarcia umowy najmu lokalu (nie dotyczy osób uprawnionych do najmu socjalnego lokalu);
- osób z listy mieszkaniowej uprawnionych do poprawy warunków zamieszkiwania z uprawnieniem do najmu lokalu

(nie dotyczy osób uprawnionych do najmu socjalnego lokalu);

- osób będących najemcami lokali socjalnych - spełniających kryteria dochodowe i mających pozytywną opinię Komisji Mieszkaniowej;
- osób wynajmujących mieszkanie z zasobu miasta - po zobowiązaniu się do rozwiązania umowy najmu go dotyczącej (nie dotyczy osób będących stroną umowy najmu socjalnego lokalu).

Niezależnie od startującego naboru, TTBS prowadzi przygotowania do budowy drugiej części osiedla „Pod Dębową Górą”. Zaplanowano tu trzy bloki ze 152 mieszkaniami oraz trzema halami garażowymi ze 152 miejscami postojowymi, a także plac zabaw, boisko wielofunkcyjne i wybieg dla psów. Podczas ostatniej sesji Rada Miasta Torunia - na wniosek prezydenta Pawła Gulewskiego - podjęła decyzję o przekazaniu TTBS-owi wartej blisko 15,4 mln zł nieruchomości o powierzchni 1,3 ha pod tę mieszkaniową inwestycję. Jej koszt jest szacowany na 96,5 mln zł. TTBS do końca maja złoży wnioski o dofinansowanie jej

realizacji z budżetu państwa - z Funduszu Doplát i w ramach preferencyjnego kredytu udzielanego przez Bank Gospodarstwa Krajowego.

Mamy już pozwolenie na budowę drugiej części osiedla. Gdy otrzymamy decyzję o przyznaniu wsparcia, ogłosimy przetarg na wykonawcę inwestycji. Liczymy, że uda się to jesienią obecnego roku. Niedługo potem budowa powinna się rozpocząć - mówi Beata Żółtowska, prezes TTBS.

Z oddaniem do użytku kolejnych budynków i planami wzniesienia następnych wiązać się inwestycje drogowe przy osiedlu „Pod Dębową Górą”. Ich realizacja została podzielona na etapy.

W ramach pierwszego buduje się tzw. siegacz. To odchodząca od ulicy Batorego jezdnia o długości 150 metrów, z obustronnymi chodnikami, miejscami parkingowymi i oświetleniem. Poprzez siegacz zapewniony zostanie dojazd do osiedla. Kontynuacją drogowej inwestycji jest budowa prawie 500-metrowego odcinka ulicy Batorego między ulicami Pod Dębową Górą a Polną. ©©

Handlarze śmiercią przed sądem. Mieli 100 kilogramów narkotyków

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

U tych handlarzy śmiercią policjanci odkryli ponad 100 kg narkotyków - w tym śmiertelnie groźny nowy NEP. Teraz trzech mężczyzn z tego narkobiznesu staną przed sądem.

Prokuratura Rejonowa w Chełmie skierowała do tamtejszego sądu akt oskarżenia przeciwko Pawłowi O., Jackowi A. oraz Patrykowi Ch., których oskarżyła o udział w obrocie znacznymi ilościami środków odurzających, substancji psychotropowych i nowych substancji psychoaktywnych.

Groźny dopalacz

Łączna ilość zabezpieczonych narkotyków to ponad 100 kilogramów! Były wśród nich nie tylko amfetamina czy kokaina, ale też śmiertelnie groźny nowy narkotyk NEP. To syntetyczny, silny dopalacz, przed którym ostrzegają medycy i Główny Inspektor Sanitarny.

NEP działa pobudzająco, ale bardzo szybko wywołuje toksyczne skutki - zarówno fizyczne, jak i psychiczne. Zaburzenia rytmu serca, wahania ci-

śnienia, omdlenia z zatrzymaniem krążenia, halucynacje, stany lękowe, agresja, a nawet myśli samobójcze - to tylko część objawów, które mogą wystąpić po jego spożyciu.

Jak to się wszystko zaczęło? 27 maja 2025 roku chełmińscy policjanci przeszukali mieszkanie w miejscowości Górne Wyminy zajmowane przez Jacka A. Tutaj w kartonie ujawnili środki narkotyczne w postaci ziela konopi w ilości 18,4 grama, substancje psychotropowe w postaci 4-CMC w ilości 48,17 gram oraz nowe substancje psychoaktywne w postaci NEP w ilości 22,84 gram - wszystkich razem dokładnie było 89,41 gram.

Dalej w śledztwie ustalono, że wymieniony mężczyzna pozyskiwał narkotyki od Pawła O., które następnie sprzedawał. Łącznie wprowadził do obrotu nie mniej niż 1.489,41 grama.

Prawdziwy narkotykowy ogień policjanci odkryli jednak dwa dni później. 29 maja przeszukali bowiem mieszkanie użytkowane przez Pawła O.

Tutaj ujawnili ogromne ilości środków odurzających, substancji psychotropowych oraz nowych środków psychoaktywnych - w łącznej ilości nie mniej-

szej niż 101 kilogramów 490,22 gramów. Była to między innymi amfetamina, środki odurzające w postaci kokainy, substancje psychoaktywne w postaci MDMA - wylizka Izabela Oliver, rzeczniczka Prokuratury Okręgowej w Toruniu.

Jak potem ustalono Paweł O. wprowadził do obrotu nie mniej niż 132 kilogramów narkotyków!

Pomocnym w procedurze okazał się trzech z oskarżonych Patryk Ch., który nie tylko pakował przeznaczone dla odbiorców narkotyki i nadawał je za pośrednictwem paczkomatów, ale też wspólnie z Pawłem O. odbierał je od nieustalonych osób - dodaje rzeczniczka.

Do 12 lat więzienia

Prokurator przedstawił Pawłowi O., Jackowi A. oraz Patrykowi Ch. zarzut m. in. udziału w obrocie znacznymi ilościami substancji psychotropowych i środków odurzających.

Przesłuchani w charakterze podejrzanych przyznali się do popełnienia zarzucanych im czynów i złożyli wyjaśnienia zgodne z ustaleniami stanu faktycznego. Za zarzucane im czyny grozi grzywna i do 12 lat pozbawienia wolności - podkreśla prokurator Oliver. ©©

Nowy aniołek na naszym szlaku. Można go już odwiedzać

Justyna Wojciechowska-Narloch
justyna.wojciechowska-narloch@polskapress.pl

Szlak „Śladem Toruńskich Aniołów” rozrasta się bardzo szybko. W ubiegły piątek odsłonięto kolejną figurkę. Tym razem przy fontannie Cosmopolis.

To już trzynasty anioł w ramach uruchomionego przed rokiem szlaku. Tym razem fundatorem figurki jest prawna Kancelaria Ostrowski i Wspólnicy z Torunia. Aniołek patrzy w stronę „harmonijki”, czyli miejsca, gdzie przez lata kształcili się prawnicy.

Szlak „Śladem Toruńskich Aniołów” oficjalnie powstał w maju 2025 roku, kiedy to Biuro Toruńskiego Centrum Miasta ogłosiło, że ma zupełnie nową atrakcję turystyczną. Na wzór wrocławskich krasnali czy bydgoskich myszek, w Toruniu zaczęły pojawiać się anioły. Szybko zaskarbiły sobie uwagę zarówno mieszkańców, jak i turystów.

Miejska inicjatywa, powstała we współpracy z lokalnymi przedsiębiorcami, której celem jest wzbogacenie przestrzeni publicznej poprzez symboliczne przedstawienie anioła - postaci znanej z miejskiego herbu, sym-



FOT. GRZEDORZ OLKOWSKI

W ubiegły piątek odsłonięto kolejnego aniołka. Tym razem to figurka od Kancelarii Ostrowski i Wspólnicy

bolizującej uniwersalne wartości.

Anioły w formie figurek z brązu, wielkości ok. 35 cm, montowane na elewacjach, parapetach okiennych, schodach lub wnękach budynków są wyposażone w atrybuty, korespondujące z miejscem, w którym się pojawiają. Autorką rzeźb jest Małgorzata Więclawska-Furyk, ceniona rzeźbiarka z obszernym portfolio artystycznym, min. współautorka rzeźby toruńskiego pręgierza - osiołka oraz aranżacji upamiętniającej film „Prawo i Pięść”.

Pierwszy aniołek zasiadł pod Ratuszem Staromiejskim. Nazwano go JONasz, a wyboru dokonali mieszkańcy na łamach

„Nowości”. Imię aniołka rozpoczyna się od charakterystycznego dla torunian „jo” - słowa wyrażającego zgodę lub potwierdzenie, a także pytanie lub zdziwienie, w zależności od intonacji. Imię anioła symbolizuje lokalną tożsamość i przynależność do regionu. Jednocześnie JONasz przywołuje skojarzenia z podróżą, odwagą i duchową wrażliwością.

Pierwsza figurka powstała z miejskiej inicjatywy i zapoczątkowała projekt „Śladem Toruńskich Aniołów”, którego celem jest ożywienie przestrzeni miejskiej oraz stworzenie atrakcji turystycznej i kulturalnej, która kojarzy się z postacią obecną w herbie miasta. ©©

Toruń

Remont i zmiany w okolicy Wschodniej

Joanna Gólczyńska
jaoanna.golczynska@polskapress.pl

Do 3 czerwca potrwać utrudnienia w okolicy przejazdu drogowo-torowego na skrzyżowaniu ulic Wschodniej i Marii Skłodowskiej-Curie.

- Dla przeprowadzenia robót konieczne jest zamknięcie wylotu ulicy Wschodniej do ulicy M. Skłodowskiej - Curie dla ruchu kołowego i tramwajowego. Ruch na ulicy M. Skłodowskiej - Curie na wprost będzie odbywał się bez utrudnień - tłumaczy Sylwia Derengowska, rzecznik prasowa MZK Toruń.

Zmieni się więc organizacja ruchu w tym rejonie i na drogach dojazdowych. Inaczej będzie także funkcjonowała komunikacja miejska.

W związku z robotami z ruchu kołowego wyłączone zostaną również:

- pas do prawoskrętu w ulicę Wschodnią dla pojazdów jadących od ulicy Kościuszki (Dworca Wschodniego) - tutaj zlokalizowany będzie tymczasowy przystanek dla komunikacji zastępczej za tramwaj w kierunku Elany,
- pas do lewoskrętu w ulicę Wschodnią dla pojazdów jadących od ulicy Olsztyńskiej - przystanek dla komunikacji zastępczej za tramwaj w kierunku centrum zlokalizowany będzie przed skrzyżowaniem,
- tunel dla ruchu kołowego z kierunku Łódź (DK91) w kierunku ul. Wschodniej zostanie zamknięty,
- wyjazd z ul. Piotra Curie w ul. Wschodnią odbywał się będzie wyłącznie w prawo.

W związku z planowanymi robotami wprowadzone zostaną objazdy:

- dla pojazdów jadących z Łodzi do DK 91 (Gdańsk): Trasa Wschodnia / Szosa Lubicka / Olsztyńska / Skłodowskiej - Curie / Trasa Prezydenta Raczkiewicza / Grudziądzka (DK 91),
- dla pojazdów jadących z Gdańska Trasą Prezydenta Raczkiewicza do DK 91 (Łódź), DK15 (Poznań): Skłodowskiej - Curie / Olsztyńska / Szosa Lubicka / Trasa Wschodnia.

- W trakcie prac prosimy o zachowanie szczególnej ostrożności, w szczególności o zwracanie uwagi na pieszych poruszających się w rejonie robót, ponieważ sygnalizacja świetlna na skrzyżowaniu zostanie wyłączona - podkreśla Sylwia Derengowska.

Zmieni się organizacja ruchu w tym rejonie i na drogach dojazdowych. Inaczej będzie także funkcjonowała komunikacja miejska.

Roboty wymuszą również zmiany w komunikacji publicznej:

- tramwaje linii nr 2 z pętli „Motoarena” będą kursowały na zmienionej i skróconej trasie do przystanku „Wały gen. Sikorskiego”,
- tramwaje linii nr 4 z pętli „Uniwersytet” będą kursowały na zmienionej i skróconej trasie do przystanku „Odrodzenia”

Na trasie wyłączonej z ruchu tramwajowego zostaje uruchomiona zastępcza linia autobusowa ZT4. ©©



Utrudnienia potrwać do 3 czerwca 2026 roku

Po kibolskiej zadymie. Na razie tylko dwie osoby z zarzutami

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

W sprawie kibolskiej awantury w restauracji Kuranty, policjanci zatrzymali dotąd dwóch podejrzanych. Postawiono im zarzuty i wyszli na wolność. W zdarzeniu brało udział więcej osób.

Jak informuje Dominika Bocian, rzeczniczka Komendy Miejskiej Policji w Toruniu, policjanci intensywnie pracują nad sprawą. Wiadomo, że celem jest ustalenie tożsamości i odpowiedzialności pozostałych uczestników bulwersującej burdy.

Jak dowiedzieliśmy się nieoficjalnie, dwaj pierwsi zatrzymani usłyszeli zarzuty „czynnego udziału w zbiegowisku”. To przestępstwo zagrożone jest karą do 3 lat więzienia. Po przesłuchaniu i przedstawieniu zarzutów wyszli na wolność - zastosowano wobec nich tzw. wolnościowe środki zabezpieczające.

Można się tylko domyśleć, że ci dwaj podejrzani nie używali maczety ani innego niebezpiecznego narzędzia - wówczas rodzaj zarzutów byłby inny, podobnie jak grożąca im kara.

Co się wydarzyło w tym lokalu?

Do szokującej burdy kibolskiej w Kurantach doszło 15 maja, około godziny 23.00.



Do burdy kibolskiej w Kurantach doszło 15 maja (piątek), około godziny 23

Najpierw z relacji bezpośrednich świadków dowiedzieliśmy się, że do lokalu najprawdopodobniej „wjazd” wykonała grupa kiboli, która chciała się porachować z inną, już w restauracji siedzącą. Ma chodzić o dwie skonfliktowane frakcje pseudokibiców

Dwaj pierwsi zatrzymani usłyszeli zarzuty „czynnego udziału w zbiegowisku”. Grozi za to do 3 lat pozbawienia wolności.

piłkarskich z Torunia. - W ruch poszły maczety i gaz pieprzowy z dużych rozpylaczy. Kibole dosłownie rozwalali przy okazji swoich porachunków restaurację. Ludzie byli przerażeni tym, co się dzieje. Na początku ktoś próbował napastników pohamować, ale usłyszał wulgaryzmy i „radę”, żeby się zamknął, bo zaraz sam dostanie. Potem klienci albo sami uciekali w popłochu z lokalu, albo byli wypraszani przez obsługę - dla ich bezpieczeństwa - relacjonowali świadkowie.

Część przerażonych klientów restauracji nie zapłaciła ra-

chunków. Niektórzy potem gdy sytuacja się uspokoiła, wrócili by je uregulować. Policję wezwała córka właścicieli. Gdy funkcjonariusze przybyli na miejsce, już nie mieli kogo zatrzymywać - awanturnicy uciekli.

Dziś o przebiegu wydarzeń wiadomo więcej. W sieci pojawiło się bowiem nagranie z lokalu. Widać na mi, jak po wymianie zdań jeden z grupy zaatakował stojących już za swym stolikiem gości - wyprowadzając „prawy sierpowy”. Kolejny z napastników wyciągnął pojemnik z gazem pieprzowym i rozpylił go. Ich kompani natomiast zaczęli kopać w stoliki i krzesła.

Widać też, jak jeden z zaatakowanych zaczął wymachiwać trzymaną w prawej ręce maczetą (lub narzędziem do niego podobnym). Jeden z jego współników także rozpylił gaz z pojemnika, chowanego w ręce.

„Wyłapać wszystkich i za kraty wsadzić!”

Doniesienia o tych wydarzeniach, wywołały falę oburzenia zwykłych ludzi. Nie ma zgody na to, by kibole urządzali sobie takie porachunki w centrum miasta, zagrażając spokojnym ludziom i niszcząc przedsiębiorcom lokal - w tym tonie komentarze dominują. „Wyłapać wszystkich i za kraty wsadzić” - piszą internauci.

©©

Nagroda „Polityki” dla badaczki z UMK

Adam Willma
adam.willma@polskapress.pl

Książka dr Izabeli Mrzygłód z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika zdobyła Nagrodę Historyczną „Polityki” 2025 w kategorii Debiuty.

Nagrodzona książka „Uniwersytety w cieniu kryzysu. Nacjonalistyczna radykalizacja studentów Warszawy i Wiednia w okresie międzywojennym” ukazała się nakładem Wydawnictwa Naukowego UMK w serii Monografie Fundacji na rzecz Nauki Polskiej. Jury zwróciło uwagę zarówno na pionierski charakter pracy, jak i jej aktualność.

Autorka analizuje proces narastania nacjonalistycznych i skrajnie prawicowych postaw w środowiskach studentów dwóch europejskich stolic. Pokazuje, jak uniwersytety stawały się miejscem po-

litycznych napięć, przemocy i coraz ostrzejszych konfliktów ideowych.

Uniwersytety epoki kryzysu

Książka dotyczy atmosfery lat 30., gdy Europa żyła skutkami wielkiego kryzysu gospodarczego, politycznych wstrząsów i rosnącej popularności ruchów nacjonalistycznych. Na uczelniach coraz częściej dochodziło do starć politycznych, demonstracji i kampanii wymierzonych w studentów żydowskiego pochodzenia.

W Polsce jednym z najbardziej widocznych przejawów tych napięć były spory o tzw. getto ławkowe, bojówki akademickie oraz postulaty ograniczania liczby żydowskich studentów na uczelniach. W Austrii radykalizacja środowisk studenckich postępowała równoległe z rosnącymi

wpływami ruchów nacjonalistycznych i nazistowskich.

Dr Mrzygłód porównuje oba środowiska akademickie, pokazując podobieństwa mechanizmów radykalizacji. W pracy wykorzystano zarówno źródła historyczne, jak i narzędzia socjologiczne.

Jedna z najstarszych nagród historycznych

Nagrody Historyczne „Polityki” są przyznawane od 1959 roku i należą do najbardziej rozpoznawalnych wyróżnień dla autorów książek historycznych w Polsce. Konkurs obejmuje kilka kategorii, w tym de-

Autorka analizuje proces narastania nacjonalistycznych i skrajnie prawicowych postaw w środowiskach studenckich.

biuty, pamiętniki i prace naukowe.

W tegorocznej edycji do nagrody zgłoszono ponad 200 publikacji. Książka badaczki z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu znalazła się w gronie pięciu wyróżnionych w kategorii debiutów.

Badaczka historii społecznej

Dr Izabela Mrzygłód zajmuje się historią społeczną, historią uniwersytetów i badaniami nad nacjonalizmem oraz radykalizacją polityczną w Europie Środkowej. Nagrodzona publikacja jest rozwinięciem jej wcześniejszych badań nad środowiskami akademickimi okresu międzywojennego.

Dla Wydawnictwa Naukowego Uniwersytetu Mikołaja Kopernika to kolejne wyróżnienie dla publikacji związanej z toruńskim środowiskiem naukowym. ©©

Emerytura czy renta tylko na konto? Nie! Listonosze nadal będą je przynosić do ręki

Małgorzata Stempinska
malgorzata.stempinska@polskapress.pl

Emerytury czy renty miałyby wpływać tylko na konto - tak chciał Zakład Ubezpieczeń Społecznych. Ministerstwo Rodziny odpowiedziało: „nie”. Pieniądze nadal będą przynosić listonosze.

Pani Ewa z Torunia na emeryturę przeszła w ubiegłym roku. - Już kilka „stypendiów z ZUS” otrzymałam na konto, bo tak jest mi wygodniej. Jestem „młoda” emerytką, 62 lata. Korzystam dużo z internetu, płacę telefonem. Nie wyobrażam sobie, żeby pieniądze miał mi przynosić do domu listonosz. Mam jednak w bloku dwie wdowy po osiemdziesiątce, które do tej pory wszystkie rachunki płacą na pocztę i które co miesiąc nie mogą się doczekać wizyty listonosza z ich świadczeniem. One za nic w świecie nie zdecydują się na przelew z ZUS, bo - jak twierdzą - nie ufają bankom, a najpewniej czują się mając gotówkę w domu - słyszymy.

Przelew 9 groszy, a przekaz 19,95 zł

Tymczasem Zakład Ubezpieczeń Społecznych zaproponował zmiany w przepisach, które zakładałyby, że świadczenia byłyby wypłacone tylko na konto. Gdyby to rozwiązanie weszło w życie, prawdopodobnie dotyczyłoby tylko świadczeń, które dopiero byłyby przyznane. Zatem emeryci i renciści, którzy teraz dostają pieniądze do ręki, nadal by je otrzymywali od listonosza.

ZUS argumentuje, że ewentualne oszczędności wynikające z proponowanego rozwiązania mogłyby zostać przeznaczone na rozwój systemów teleinformatycznych ZUS, w tym modułów obsługujących emerytów i rencistów. - Obecnie koszt realizacji przelewu bankowego wynosi 9 groszy, podczas gdy przekazu pocztowego - 19,95 zł - mówi Krystyna Michałek, regionalny rzecznik ZUS województwa kujawsko-pomorskiego.

Propozycję ZUS odrzuciło Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej. Zatem se-

niorzy nie muszą obawiać się zmian w sposobie wypłaty swoich świadczeń. Kto wybrał przelew, nadal będzie dostawał pieniądze na konto. Kto zdecydował się na wypłatę przez listonosza, nadal będzie otrzymywał pieniądze w ten sposób.

Chcą pieniądze dostawać na konto

Krystyna Michałek informuje, że większość świadczeń wypłacanych przez ZUS trafia dziś bezpośrednio na rachunki bankowe. Na koniec marca 2026 roku wskaźnik ubankowienia świadczeń - obejmujący zarówno świadczenia długoterminowe (np. emerytury i renty), jak i krótkoterminowe (np. zasiłki) - wyniósł w kraju 81,8 proc., a w województwie kujawsko-pomorskim 83,3 proc.

W regionie wskaźnik ten dla świadczeń długoterminowych osiągnął 82,8 proc., natomiast dla krótkoterminowych - 91,6 proc.

Niektóre świadczenia długoterminowe są dziś niemal w całości przekazywane na rachunki bankowe. Dotyczy to



FOT. TOMASZ HOŁOD/POLSKA PRESS

Już przy składaniu wniosku do ZUS każdy może zdecydować, czy swoje świadczenie chce odbierać w gotówce czy na rachunek bankowy

m.in. nauczycielskich świadczeń kompensacyjnych (98,9 proc. w kraju i 99,3 proc. w regionie), emerytur pomostowych (96,5 proc. w kraju i 96,8 proc. w regionie) oraz świadczeń przedemerytalnych (96

proc. w kraju i 95,8 proc. w regionie). Wysoki poziom ubankowienia dotyczy również emerytur - 83,8 proc. w skali kraju i 85,3 proc. w województwie.

Przelewy bankowe dominują zwłaszcza przy wypłacie

nowych świadczeń z ZUS. W marcu 2026 roku 88,3 proc. osób, którym przyznano emeryturę, rentę lub nauczycielskie świadczenie kompensacyjne, wskazało konto bankowe jako formę wypłaty. W województwie kujawsko-pomorskim udział takich wypłat wyniósł 90,3 proc.

Każdy ma wybór

- Każdy klient sam wybiera sposób otrzymywania świadczenia. Już przy składaniu wniosku może zdecydować, czy chce je odbierać w gotówce, czy na rachunek bankowy - mówi Krystyna Michałek.

W każdej chwili można zmienić swoją decyzję, składając formularz EZP i wskazując inną formę wypłaty. Dokument można przekazać w placówce ZUS, wysłać pocztą lub złożyć elektronicznie za pośrednictwem platformy eZUS. Zmianę adresu lub numeru rachunku bankowego należy zgłosić w ZUS z odpowiednim wyprzedzeniem, najlepiej co najmniej 12 dni roboczych przed terminem wypłaty świadczenia. ©©

REKLAMA

0011527474



Dobiega końca obecna edycja programu Poczta obiadowa realizowana przez Polski Czerwony Krzyż w Toruniu w partnerstwie z Fundacją Biedronki.

Przez 12 miesięcy 308 seniorów, mających problem z samodzielnym przygotowaniem posiłków, otrzymywało darmowe dwudaniowe obiady z dostawą do domu.



Polski Czerwony Krzyż i Fundacja Biedronki rozpoczyna nabór uczestników do programu „Poczta Obiadowa 2026/2027”!

Kwalifikują się osoby, które nie są w stanie samodzielnie przygotować sobie posiłku oraz spełniają następujące warunki:

- wiek:
 - ✓ ukończone 70 lat, lub
 - ✓ ukończone 55 lat oraz posiadanie ważnego orzeczenia o niepełnosprawności / zaświadczenia o ciężkiej lub długotrwałej chorobie
- dochód:
 - ✓ dochód netto nie przekracza 2 700 zł (dla osób prowadzących jednoosobowe gospodarstwo domowe), lub
 - ✓ dochód netto na osobę nie przekracza 2 200 zł (dla osób we wspólnym gospodarstwie domowym)
- dodatkowo:

nie korzysta ze wsparcia w ramach aktualnej edycji programów Fundacji Biedronki „Karta Dobra” lub „Na codzienne zakupy”.

Szczegółowe informacje:

Polski Czerwony Krzyż w Toruniu, ul. Jęczmienna 10, od poniedziałku do piątku w godzinach 8.00 – 14.00.
www.pcktorun.pl



Serdecznie zachęcamy do dotłączenia!

Czy królewska rybka z Turzna wypłynie na szerokie wody?

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

Chcecie zjeść suma czy posmakować zupy rybnej? Koniecznie wybierzcie się do Turzna pod Toruniem. Zaprasza „Bistro Królewska Rybka”, które przeszło „Kuchenne rewolucje”.

„Był to czas pełen emocji, podczas którego nauczyliśmy się nowych przepisów oraz poznaliśmy wiele cennych wskazówek od Magdy Gessler” - napisali właściciele lokalu w Turznie w mediach społecznościowych.

Odcinek we wrześnie

O tym, jakie to były emocje i co tak naprawdę wydarzyło się podczas „Kuchennych rewolucji” wszyscy ciekawi będą mogli się przekonać we wrześnie - wtedy odcinek z udziałem rybnej knajpki z Turzna pojawi się na antenie.

Po „Kuchennych rewolucjach” trzon ekipy z Turzna pojechał do stolicy. W słynnej restauracji „U Fukiera” Magdy



„Bistro Królewska Rybka” pod Toruniem przeszło w maju „Kuchenne rewolucje”

Gessler w przyspieszonym tempie przeszedł swoiste szkolenie i mógł skorzystać z wiedzy oraz sekretów wyśmienitych fachowców. Po przerwie spowodowanej wszystkimi tymi wydarzeniami lokal ponownie otworzył drzwi we wtorek, 19 maja.

Oczywiście, królują w niej ryby. Zjemy tutaj wyśmienitą

zupę rybna, a także jesiotra, pstrąga i suma. W menu znajdziemy jednak nie tylko rybne specjalty.

Uczutowanie można tutaj zacząć od rosołu wieprzowacznego (rarytas!) lub zupy sezonowej. Potem przejść można do tradycyjnego kotleta schabowego podawanego z purée ziemniaczanym

i mizerią, lub skusić się na kotlet dobijany - to schab dobijany właśnie karkówką, urozmaicony boczkami. Na pokuszenie w karcie wodzi także rolada z karkówką w sosie własnym, którą serwuje się tutaj z pieczonymi ziemniakami. Zamawiać można także sałatki. A na finał? Oczywiście, słodki deser! Może być ten zaproponowany przez Magdę Gessler, albo po prostu puchar lodowy.

Jaka przyszłość lokalu?

A ceny? Biorąc pod uwagę jakość produktów oraz rozmiar porcji - naprawdę przystępne.

Jaka przyszłość czeka lokal w Turznie? Czy Magda Gessler i jej telewizyjny program sprawią, że „Bistro Królewska Rybka” wypłynie na szerokie wody? Czas pokaże. Na razie zainteresowanie gości tylko rośnie, i rośnie, i rośnie...

W samym Toruniu „Kuchenne rewolucje” gościły już kilka razy. Niestety, większość lokali nie przetrwała na rynku. ©P

Święto ulicy Batorego to piknik, warsztaty i atrakcje

Katarzyna Kucharczyk
katarzyna.kucharczyk@polskapress.pl

Święto ulicy Batorego odbędzie się 30 maja w godzinach od 11 do 14 na terenie VII Liceum Ogólnokształcącego. To piknik edukacyjny i rodzinny.

Będzie on jednocześnie finałem kilkumiesięcznych działań prowadzonych przez uczniów i nauczycieli VII LO we współpracy z miejskimi instytucjami, organizacjami społecznymi i partnerami lokalnymi.

Od lutego młodzież uczestniczyła w licznych warsztatach, spacerach historycznych i fotograficznych oraz debatach dotyczących miasta i roli mieszkańców w kształtowaniu lokalnej przestrzeni. Projekt miał zachęcić młodych ludzi do większego zainteresowania swoją dzielnicą i pokazać, że nawet codzienne miejsca mogą mieć ciekawą historię oraz ogromny potencjał społeczny.

Podczas finałowego wydarzenia pojawią się uczniowie oraz uczestnicy pokazów artystycznych i sportowych, działać będą strefy edukacyjne,

animacyjne i rekreacyjne. Organizatorzy zapowiadają warsztaty, gry miejskie, działania związane z historią Torunia oraz prezentacje przygotowane przez partnerów wydarzenia.

Swoje stoiska przygotują przedstawiciele Szpitala Miejskiego im. Mikołaja Kopernika w Toruniu, służb mundurowych oraz instytucji publicznych. Mieszkańcy będą mogli zobaczyć pokazy pierwszej pomocy, porozmawiać ze specjalistami oraz zapoznać się z działaniami prowadzonymi na rzecz bezpieczeństwa i profilaktyki zdrowotnej.

W wydarzenie zaangażowało się wiele lokalnych instytucji, w tym Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, Książnica Kopernikańska, organizacje społeczne, szkoły i partnerzy prywatni. Organizatorzy podkreślają, że zależy im przede wszystkim na stworzeniu otwartej i przyjaznej przestrzeni dla mieszkańców, w której można wspólnie spędzić czas i lepiej poznać lokalne inicjatywy.

Patronem medialnym wydarzenia są „Nowości”. Wstęp jest bezpłatny. ©P

TV TORUŃ

PONIEDZIAŁEK, 25 MAJA

10.00 Magazyn Kujawsko-Pomorski
10.20 Potencjał gospodarczy regionu
10.25 Grovel GLPK
10.35 Bulwar sztuki - maj (2)
11.15 Z dwunastką w tle - koszykarski sezon 2025/26
11.45 Ćwiczenia relaksacyjne - Ewa Kędzierska (1)
12.00 Powtórka programu
14.00 Oferty TV Toruń
16.00 Symfoniczne otwarcie
16.30 Z dwunastką w tle - koszykarski sezon 2025/26
17.00 Bulwar sztuki - maj (2)
17.45 Aktualności Toruńskie
18.05 Pogoda dla Torunia
18.10 Rozmowa dnia
18.25 Serwis sportowy
18.30 Magazyn Kujawsko-Pomorski
18.50 Potencjał gospodarczy regionu
18.55 Z dwunastką w tle - koszykarski sezon 2025/26
19.25 Ludzie filmu Kujaw i Pomorza - Pola Negri
20.00 Aktualności Toruńskie
20.20 Pogoda dla Torunia
20.25 Rozmowa dnia
20.40 Serwis sportowy
20.45 Grovel GLPK
20.55 Aniolki toruńskie
21.00 Bulwar sztuki - maj (2)
21.45 Aktualności Toruńskie
22.05 Pogoda dla Torunia
22.10 Rozmowa dnia
22.25 Serwis sportowy
22.35 Symfoniczne otwarcie
23.05 Oferty TV Toruń



Technologiczne nowinki w nauczaniu

Prelekcje, pokazy i praktyczne ćwiczenia - w Bydgoskim Centrum Wystawienniczo-Targowym odbyły się targi poświęcone trendom i rozwiązaniom technologicznym, które zmieniają rynek pracy. Zarówno nauczyciele, jak i uczniowie szkół branżowych z całego regionu mogli poznać nowinki w kształceniu praktycznym.

W więcej powiemy w magazynie „Potencjał Gospodarczy Województwa”, który wemitowany zostanie dziś o godzinie 10.20 i 18.50.

Program TV Toruń dostępny jest w sieciach kablowych TVK Toruń, Multimedia Polska, Vectra Toruń oraz na stronie tvtorun.pl.

INFORMATOR

WAŻNE TELEFONY

Policja	997 lub 112
Straż Pożarna	998 lub 112
Pogotowie Ratunkowe	999 lub 112
Straż Miejska	986
Pogotowie Energetyczne	991
Pogotowie Wod.-Kan.	994

SZPITALE

Wojewódzki Szpital Zespolony im. L. Rydygiera w Toruniu:
Szpital Wielospecjalistyczny,
ul. św. Józefa 53
- Szpitalny Oddział Ratunkowy, tel. 56 679 51 12;
- rejestracja punktu przyjęć planowanych, tel. 56 679 31 28;
- izba przyjęć położnicza, tel. 56 679 31 35;
- izba przyjęć zakaźna, tel. 56 679 55 47;
- izba przyjęć psychiatryczna, tel. 56 679 57 44;

Centrum Zdrowia Psychicznego
- punkty zgłoszeniowo-koordynacyjne, tel. 56 679 58 11, 56 679 58 62, 56 679 57 01

Szpital Specjalistyczny dla Dzieci i Dorosłych, ul. Konstytucji 3 Maja 42
- izba przyjęć, tel. 56 679 45 85
- nocna i świąteczna opieka zdrowotna, rejestracja, tel. 56 679 40 40

Regionalne Centrum Stomatologii, ul. Konstytucji 3 Maja 42
- rejestracja, tel. 56 679 47 02, 56 679 47 03
Stacja Pogotowia Ratunkowego,

ul. Grudziądzka 47, tel. 56 56 623 35 48
Specjalistyczny Szpital Miejski
ul. Batorego 17, tel. 56 610 02 09
Specjalistyczny Szpital Matopat,
ul. Storczykowa 8, tel. 56 659 48 00
Miejska Przychodnia Specjalistyczna,
ul. Uniwersytecka 17, tel. 56 611 99 00

POLICJA

Komenda Miejska Policji,
ul. Grudziądzka 17,
tel. 47 754 28 11
Komisariat Toruń-Śródmieście,
ul. PKC 2,
tel. 47 754 24 52
Komisariat Toruń-Rubinkowo,
ul. Dzielwulskiego 1,
tel. 47 754 25 71
Komisariat Toruń-Podgórze,
ul. Poznańska 127,
tel. 47 754 24 71
Komisariat Policji w Dobrzejewicach,
Dobrzejewice 65,
tel. 47 754 29 00
Komisariat w Chełmży,
ul. Sądowa 2,
tel. 47 754 42 11

NA POMOC

Niebieska linia - pogotowie dla ofiar przemocy w rodzinie:
tel. 801 120 002
Telefon zaufania dla dzieci i młodzieży,
tel. 116 111,
poniedziałek - niedziela, godz. 12-02
Telefon zaufania w Miejskim Ośrodku Pomocy Rodzinie, tel. 56 622 00 00,
poniedziałek-piątek, godz. 19-21.

Telefon zaufania HIV/AIDS, tel. 801 888 448, 22 692 82 26, poniedziałek-piątek i każda trzecia sobota miesiąca, godz. 9-21.

INFORMACJE

Ośrodek Informacji Turystycznej w Toruniu, ul. Szeroka 43,
tel. 56 621 09 31, visittorun.com
Informacja kolejowa, tel. 19 757
Intercity, tel. 703 200 200
Przewozy Regionalne, tel. 703 202 020
Arriva, tel. 703 302 333
Infolinia kolejowa dla osób niepełnosprawnych,
tel. 800 022 222 (stacjonarne),
tel. 22 47 32 354 (komórkowe).
Arriva Bus, telefoniczny rozkład jazdy, tel. 703 302 333
MZK Toruń, rozkład jazdy:
mzk-torun.pl
Informacja o rzeczach pozostawionych w autobusach i tramwajach MZK:
tel. 56 612 18 41

INTERWENCJE

Schronisko dla Bezdomnych Zwierząt w Toruniu, ul. Przybyszewskiego 3,
tel. 56 622 48 87,
telefon interwencyjny: 666 683 377
Ekopatrol Straży Miejskiej,
tel. 56 622 58 77, tel. alarmowy: 986

TU JEST SUPER, TU PATRZYMYS W GWIAZDY!

Konkurs plastyczny dla dzieci

Wiesz, kim był Mikołaj Kopernik? Znasz historię lotów na Księżyc? Lubisz rysować, malować, wycinać i wyklejać? W takim razie koniecznie spróbuj swoich sił w naszym kosmicznym konkursie. Do wygrania **karty podarunkowe o łącznej wartości 5 tysięcy złotych!**

Wspólnie z Urzędem Marszałkowskim Województwa Kujawsko-Pomorskiego w Toruniu zapraszamy najmłodszych do udziału w konkursie plastycznym. Jego motywem przewodnim są przełomowe odkrycia i astronomiczne tradycje Kujaw i Pomorza. Właśnie dlatego pierwszy z tematów skupia się na postaci Mikołaja Kopernika, astronoma pochodzącego z naszego regionu. Jego życie i dokonania są świetnym materiałem na komiks!

W drugim temacie konkursowym nieprzypadkowo patrzymy na Księżyc. Po sukcesie misji Artemis II coraz częściej mówi się o ponownym lądowaniu, a w przyszłości nawet założeniu stałej bazy na powierzchni naszego satelity. Jak będzie wyglądać? Czy na Księżycu powstaną kiedyś ulice, szkoły oraz biblioteki? Może zmienią się też wioski i miasta na Ziemi, a wtedy na lody będziemy latać raketami? Właśnie! Wzglądź miasta przyszłości możesz nam

pokazać za pomocą dowolnych narzędzi plastycznych – farb, kredek, pastelów, ale też wyklejanki, wycinanki z materiału, ozdóbek z cekinów oraz brokatu.

Wybrane prace nagrodzimy kartami do sieci sklepów Smyk o wartości: 250 zł (wyróżnienie), 500 zł (trzecie miejsce), 750 zł (drugie miejsce) oraz 1000 zł (pierwsze miejsce). Nagrody będą przyznawane w każdym z dwóch tematów. Spróbuj swoich sił!



Zapraszam młode pasjonatki i młodych pasjonatów astronomii do udziału w konkursie plastycznym. Podejmijcie wyzwanie, odkrywajcie kosmiczną stronę naszego regionu i wygrywajcie cenne nagrody. Życzę Wam świetnej zabawy przy tworzeniu prac konkursowych. Powodzenia!

Piotr Całbecki

Marszałek Województwa
Kujawsko-Pomorskiego

TEMATY KONKURSOWE DO WYBORU:

BAZA NA KSIĘŻYCU

– pokaż nam, jak Twoje
miasto lub wieś mogłyby
wyglądać w przyszłości

TECHNIKA DOWOLNA
FORMAT MAKS. A3

WSTRZYMAŁ SŁOŃCE, RUSZYŁ ZIEMIĘ

– stwórz komiks
o Mikołaju Koperniku

TECHNIKA DOWOLNA
FORMAT MAKS. A3

DO WYGRANIA: **karty podarunkowe do sklepów sieci Smyk o wartości od 250 do 1000 złotych!**

WAŻNE! W konkursie mogą wziąć udział dzieci w wieku od 5 do 10 lat.
Regulamin i formularz zgłoszenia pod adresem: nowosci.com.pl/tujestsuper

NA PRACE CZEKAMY
DO 28 MAJA 2026 ROKU

ORGANIZATOR



PARTNER



Samorząd Województwa
Kujawsko-Pomorskiego



Urząd Marszałkowski
Województwa
Kujawsko-Pomorskiego
w Toruniu



Święto reportażu radiowego. Wyloniono zwycięzców konkursu Grand PiK 2026

Maciej Czerniak
maciej.czerniak@polskappress.pl

Tegoroczną nagrodę Grand PiK otrzymali Anna Dudzińska i Michał Matus za reportaż „12 000 dni: Katastrofa Promu Heweliusz”.

Galą w Teatrze Kameralnym w Bydgoszczy zakończył się konkurs Grand PiK. Podczas uroczystości w czwartek 21 maja, uhonorowano autorów najlepszych materiałów radiowych.

Główną nagrodę Grand PiK 2026, ufundowaną przez Marszałka Województwa Kujawsko-Pomorskiego Piotra Całbeckiego, przyznano Annie Dudzińskiej i Michałowi Matusowi za reportaż „12 000 dni: Katastrofa Promu Heweliusz, odcinek piąty „Kamień”. Praca została zgłoszona przez Program Trzeci PR Warszawa, za mistrzowskie połączenie rzetelności dokumentalnej z głębokim, intymnym tragizmem ludzkich losów.

Nagroda Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego

Marty Cienkowskiej, została przyznana dziennikarzom Radia PiK, Żanecie Walentyn i Michałowi Słobodźanowi za audiodokument „Tu się nie płacze”. Ich praca to wybitne osiągnięcie w dziedzinie radiowego dokumentu historycznego, będącego unikalnym, artystycznym świadectwem człowieczeństwa w czasach absolutnego barbarzyństwa.

Nagroda Specjalna, ufundowana przez Prezydenta Miasta Torunia Pawła Gulewskiego, została przyznana Magdalenie Skawińskiej za reportaż literacki „Zeszyt Josimy” zgłoszony przez Studio Reportażu PR, za to, że pozwoliła swoim bohaterom mówić własnym głosem, tworząc intymną przestrzeń zaufania, która rzadko udaje się we współczesnych mediach.

Nagroda Specjalna, ufundowana przez Prezydenta Bydgoszczy Rafała Bruskiego, została przyznana Adrianie Andrzejewskiej-Kuras za reportaż „Tyle i aż tyle”, zgłoszony przez Radio PiK Bydgoszcz. Autorka dotyka w nim spraw funda-



Od lewej: Michał Matus i Anna Dudzińska, autorzy zwycięskiego materiału, odbierają nagrodę

mentalnych dla każdego człowieka - kruchości życia, poszukiwania sensu oraz bezcennej wartości codziennych, drobnych gestów

Nagroda im. Anny Jachniny ufundowana przez Polskie Radio PiK, została przyznana Michałowi Szczęchowi za reportaż „Droga”, zgłoszony przez

Radio Zachód Zielona Góra, za stworzenie utworu, który poprzez historię bohaterki ukazuje ideę wolności jako wewnętrznej siły, odwagi i niezłomności w realizacji wyznaczonego celu.

Nagroda im. Michała Jagodzińskiego, ufundowana przez Polskie Radio PiK, została przy-

znana Jackowi Kurkowskiemu za realizację dźwięku w słuchowisku „Himalaje”, zgłoszonym przez Radio Katowice. Udowodnił on, że dźwięk w teatrze wyobraźni nie jest jedynie tłem dla słowa, ale autonomicznym językiem narracji, potężnym, narzędziem dramatycznym i nośnikiem najgłębszych emocji.

Nagroda rzeczowa, ufundowana przez Wojewodę Kujawsko-Pomorskiego Michała Szybla, została przyznana: Dobrawie Czocher za muzykę do audiodokumentu „Sala 600. Świadkowie Norymbergi”, zgłoszonego przez Instytut Solidarności i Męstwa im. W. Piłeckiego Warszawa. Muzyka w „Sali 600” nie jest jedynie tłem czy ilustracją dla słowa - jest pełnoprawnym bohaterem i komentatorem wydarzeń.

Wyróżnienie ufundowane przez Bydgoskie Wodociągi, zostało przyznane Jakubowi Tarce za „Himalaje marzeń” zgłoszone przez Program Drugi PR Warszawa, za reportaż, który jest wielowymiarową metaforą ludzkiej kondy-

cji i przekraczania własnych granic.

- Radio to teatr wyobraźni. Tylko poprzez dźwięk, poprzez słuch budujemy w głowach naszych odbiorców świat, którego nie mogą zobaczyć, ale mogą go sobie wyobrazić. I w takim doświadczeniu, które prezentowane jest na Grand Piku znaczenie może mieć oddech, znaczenie może mieć pauza, nie mówiąc o intonacji, o innych dźwiękach - mówi Cezary Wojtczak, redaktor naczelny Radia PiK.

- Tak naprawdę wszystko można dźwiękiem opowiedzieć, jeśli uruchomi się wyobraźnię, jeśli będzie się miało zdolności, talent do opowiadania historii dźwiękowych - dodaje Cezary Wojtczak.

To była już 17. edycja „Grand PiK”. Impreza wyrosła na jedno z najważniejszych wydarzeń medialnych na konkursowo-festiwalowej mapie Polski. Jego wyjątkowość wynika stąd, że to konkurs artystycznych form radiowych. Samej procedurze wyboru najlepszych prac towarzyszą również warsztaty sztuki radiowej. ©

Łatwogang już zebrał kwotę, ale jedzie dalej

Adam Kielar
adam.kielar@polskappress.pl

Łatwogang, influencer, który niedawno podbił serca Polaków organizując zbiórkę pieniędzy na leczenie raka podczas 9-dniowej transmisji, nie przestaje zaskakiwać. Postanowił przejechać na rowerze Polskę z Zakopanego do Gdańska, by wspomóc leczenie Maksa, cierpiącego na poważną chorobę. Ruszył w piątek, w niedzielę była już pełna kwota 12 mln zł, ale Łatwogang ogłosił kolejny cel i jedzie dalej.

Influencer Łatwogang (naprawdę Piotr Artur Hancke), któremu podczas livestreamu udało się zebrać ok. 280 milionów złotych dla fundacji Cancer Fighters, postanowił wspomóc kolejną zbiórkę.

Tym razem zamierza przejechać spod Tatr nad morze - z Zakopanego do Gdańska. Podczas transmisji zbierane będą pieniądze na pomoc w leczeniu 8-letniego Maksa Trockiego, który cierpi na dystrofię mięśniową Duchenne'a (DMD).

W niedzielę Łatwogang przejeżdżał woj. kujawsko-pomorskim. Od startu pokonał już około 500 kilometrów w nieco



Łatwogang jedzie praktycznie bez przerwy, spi po kilka godzin dziennie

ponad 39 godzin. W niedzielę rano na kontach zbiórki było już 12 mln zł. Kwota ta została osiągnięta, gdy influencer miał postój na stacji benzynowej w Toruniu. - Te transmisje są dla mnie bardzo wyjątkowe. Jestem najszczęśliwszy na świecie, że udało się zebrać te 12 mln dla Maksa. Widzę co się dzieje, więc ogłaszam kolejny cel. Po-

trzebujemy 3,5 mln dla chorego Adasia - powiedział w Toruniu Łatwogang.

Dodał, że te akcje są dla niego rodzajem sensu życia. - Zdaję sobie sprawę, że co miesiąc, czy co chwilę nie da się zbierać pieniędzy. Jestem zszokowany, że tyle osób znów będzie chciało wpłacić pieniądze. Zawsze, gdy będę miał jakiś pomysł, to będę chciał

pomagać, tak jak zawsze to robiłem w sieci, ale do niedawna to nie osiągało takiej skali - powiedział w Toruniu Hancke. Towarzystwo mu wiwaty i oklaski kilkuset osób, które zgromadziły się wokół niego w oczekiwaniu na wypełnienie celu zbiórki na poziomie 12 mln zł.

Łatwogang jest w trasie od piątku, ale zapewnił, że ma

„bardzo dużo siły”. - Mamy wyrozumiałość ekipę. Chłopaki jadą ze mną (rowerzyści, którzy dołączyli do influencera - red). Gdyby nie oni, to już dawno bym niejechał. Są niesamowici. Niektórzy z nich mają w nogach po 300-400 km - powiedział.

Dodał, że ma za sobą ciężką noc. - Musiałem sobie przysnąć. Postawiliśmy na krótki sen,

żeby jak najszybciej dotrzeć - wyjaśnił.

- Niespodziewałem się, że wokół tego wszystkiego będzie aż taki szum, ale bardzo się z tego cieszę. Im więcej pomocy, tym lepiej. To pokazuje, jak wspomniałem - narodem jesteśmy i jak bardzo chcemy pomagać - powiedział.

Przed godz. 1 w nocy Łatwogang zrobił pierwszą od startu, półgodzinną przerwę na sen. Kolejną, nieco dłuższą, miał między godz. 5 a 6. Zasnął w samochodzie technicznym, który jedzie z nim od Zakopanego. Influencer w nocy wielokrotnie mówił, że jest zmęczony, ale „ciśnię” dla Maksa.

Na trasie, również w nocy, na poboczu ustawiają się jego widzowie, którzy biją mu brawo, pozdrawiają go i chcą zrobić sobie z nim zdjęcie.

- To bardzo miłe, że jest tyle osób. Czasami pojawia się wzruszenie - powiedział.

Łatwogang przed startem mówił dziennikarzom, że akcja opiera się również na zaangażowaniu osób śledzących internetową transmisję z przejazdu. Jak zaznaczył, „każdy rodzaj wsparcia się liczy”, nawet samo oglądanie relacji, która została ponownie objęta monetizacją reklamową. PAP

Ospa, wywoływana przez wirusa ospy prawdziwej (Orthopoxvirus) nękała ludzkość przez co najmniej 3 tys. lat, zabijając 300 mln ludzi w samym tylko XX w. Ostatni odnotowany przypadek ospy miał miejsce w 1978 r., ale w laboratoriach powstają wciąż nowe mutacje wirusa.

Paniczny strach

W deklaracji „Wykorzenienia ospy w świecie” uchwalonej przez Światową Organizację Zdrowia w Genewie 8 maja 1980 r., czytamy: „Trzydzieste trzecie Światowe Zgromadzenie Zdrowia uroczysto oświadcza, że cały świat i wszyscy ludzie zostali uwolnieni od ospy, która była najstraszniejszą chorobą szalejącą w formie epidemii w wielu krajach od najdawniejszych czasów, pozostawiając po sobie śmierć, ślepotę i oszpecenie... Wyraża głęboką wdzięczność wszystkim narodom i jednostkom, które przyczyniły się do sukcesu w tym szlachetnym historycznym przedsięwzięciu”.

Ospa budziła strach od zawsze. Ślady wysypki spowodowanej ospą znaleziono nawet na twarzy mumii Ramzesa V (1160 r. p.n.e.). Pierwsze jej objawy - wysoka gorączka i zmęczenie przez wieki powodowały panikę, kolejne - charakterystyczna wysypka, która pojawia się w szczególności na twarzy, rękach i nogach - zamieszki i rozruchy. Potem było jeszcze gorzej - wykwity wypełniały się płynem, później ropą, a z czasem przekształcały się w strupy, które odpadały budząc przerażenie.

Śmiertelność 30 proc.

„W nieustającym pochoździe śmierci ospa niszczyła całe narody, zabijając zarówno ubogich, jak możnych i monarchów, dziesiątkowała armie, zmieniała losy krajów, kształtowała wierzenia; w Afryce, w Chinach i w Indii ospa miała swe bóstwa i swoje świątynie. Praktyki religijne przyczyniały się między innymi do utrzymania endemii i szerzenia się epidemii tej choroby” - pisał Jan Kostrzewski w rozprawie „Świat wolny od ospy” (nr 4, 1980 r.).

Dziś wiemy, że wirus wywołujący chorobę, czyli należą do herpesvirusów Orthopoxvirus, przenosił się głównie przez bezpośredni kontakt z osobami chorymi oraz drogą kropelkową. Istniało też ryzyko zakażenia przez kontakt z ubraniami, pościelą i przedmiotami, z którymi miał styczność chory.

Śmiertelność ospy prawdziwej wynosiła średnio do 30 proc., ale zależała też od postaci choroby i mogła być wyższa. Najbardziej agresywne od-



We Wrocławiu w maju 1963 r. wybuchła jedna z ostatnich w Europie epidemii ospy prawdziwej. Stan epidemii ogłoszono 17 lipca, odwołano go po kilku tygodniach, 19 września

miany ospy prawdziwej zabijały nawet ponad 80 proc. osób zarażonych. Najwyższą umieralność obserwowano u osób niezszytych.

Jest nadzieja

Krokiem milowym w zrozumieniu, na czym polega nabieranie odporności na ospę, były próby opanowania jej za pomocą immunizacji, czyli uodpornienie organizmu na działanie czynników chorobotwórczych. Historia ta sięga XI-wiecznych Chin, z których pochodzą pierwsze wzmianki o stosowaniu strupów pobranych od osób przechodzących łagodną formę ospy i aplikowaniu ich zdrowym obywatelom w celu uodpornienia.

Zabieg ten, zwany w epidemiologii wariolizacją, zyskał jednak na popularności dopiero pięć wieków później, wtedy pojawiły się również pierwsze instrukcje, jak przeprowadzić go prawidłowo. Do najbardziej rozpowszechnionych metod należało wdmuchiwanie do nozdrzy wysuszonych i zmielonych strupów oraz umieszczanie w nosie waty nasączonej płynem pochodzącym z krost.

Momentem przełomowym w historii pokonania ospy były obserwacje poczynione przez Benjaminą Jesty'ego, który powiązał skutki wirusa

krowianki, występującego głównie u bydła, ale niestającego zagrożenia dla ludzi, z odpornością na zarażenie się chorobą. Postanowił podawać więc zarażonym wirus krowianki. 14 maja 1796 r. przeprowadził szczepienie na 8-letnim chłopcu, uznawane za pierwszy tego rodzaju zabieg w historii. Pacjent nie zachorował i dożył starości.

Czy to już koniec?

Już w 1881 r. na cześć odkrycia Jennera Ludwik Pasteur zaproponował nazwanie go terminem „vaccination” (z łac. vacca - krowa), czyli „wakcy-nacja” (szczepienie). Wiadomość o sukcesie zabiegu obiegła cały świat, jednak aż do lat 60. XX w. szczepienia nie były popularne, a liczba zakażeń utrzymywała się na poziomie 10-15 mln rocznie. Zaczęła spadać dopiero po wprowadzeniu w 1967 r. Światowego Programu Eradykacji Osyp Prawdziwej. Rozpoczęcie procesu powszechnych i obowiązkowych szczepień doprowadziło do całkowitego wykorzenienia tej choroby.

Co ciekawe, pojawiają się głosy, że wyeliminowanie ospy odrąbiono nieco na wyrost. Jest bowiem wiele prawdopodobne, że nie wszystkie kraje zastosowały się do Konwencji o zakazie prowadzenia badań,



Ubiór ochronny służby zdrowia w okresie epidemii we Wrocławiu. Zachorowało 99 osób (najwięcej było pracowników służby zdrowia), z których siedem zmarło, w tym cztery to lekarze i pielęgniarki

produkcji i gromadzenia zapasów broni bakteriologicznej i toksycznej oraz o ich zniszczeniu z 1972 r. Wciąż zatem istnieje zagrożenie użycia wirusa ospy jako broni biologicznej. Jest to prawdopodobne z uwagi na jego wysoką zakaźność, łatwość szerzenia się zachorowań, wysoką śmiertelność oraz niewielkie koszty produkcji.

Czający się wirus

Dowody są na wyciągnięcie ręki: W lipcu 2014 r. przez amerykańskie media przemknęła wiadomość, że w pomieszczeniach gospodarczych laboratorium Narodowych Instytutów Zdrowia w Bethesda w stanie Maryland (w 1972 r. je przejęła Agencja Żywności i Leków), odkryto próbki wirusa ospy prawdziwej pochodzące z lat 50. XX w.

Z kolei w 2017 r. zespół kanadyjskich naukowców pod kierownictwem wirusologa Davida Evansa z Uniwersytetu Alberta w Edmonton syntezował bliski krewny ospy prawdziwej. Dokonali tego dzięki materiałowi DNA „dostarczonego pocztą z publicznie dostępnych źródeł” przez niemiecką firmę Gen-art, która specjalizuje się w syntezach DNA na zamówienie. To dowód, że podobna możliwa dla każdego,

kto dysponuje odpowiednimi umiejętnościami i zasobami.

Epidemia z 1972 r.

Odnajdujemy dla porządku, że ostatnim dużym zarzewiem ospy w Europie była epidemia w Jugosławii w 1972 r. Ogni-skim zakażenia okazał się pielgrzym, który powrócił z Bliskiego Wschodu, gdzie zakaził się wirusem. Epidemia objęła 175 osób, z których 35 zmarło (śmiertelność wyniosła więc 20 proc.). Władze ogłosiły stan wyjątkowy, wprowadziły kwarantannę oraz masowe ponowne szczepienia obywateli, korzystając z pomocy WHO i Donalda Hendersona. W ciągu 2 miesięcy epidemia została jednak powstrzymana.

Ostatni naturalny przypadek variola minor został zdiagnozowany 26 października 1977 r., a ostatni przypadek groźniejszej variola major dwa lata wcześniej, w listopadzie 1975 r. Oblicza się, że kompletne wyeliminowanie ospy kosztowało 300 mln dolarów.

Nieco sensacyjne zakończenie historii ospy opisali Ken Alibek i Stephen Hadelman w „Biohazardzie” - w 1978 r. wirus wy-dostał się z laboratorium naukowego w Birmingham. Bezpośrednio w wyniku choroby zmarła Janet Parker, pełniąca funkcję fotografa medycznego, natomiast prof. Henry Bedson,

naukowiec odpowiedzialny za badania ospy na uniwersytecie, popełnił samobójstwo.

Ospa na Dolnym Śląsku

W Polsce powszechny obowiązek szczepień przeciwko ospie czarnej wprowadzono już w 1951 r. (zniesiono go w 1980 r., po deklaracji WHO). Jednak to właśnie w Polsce, we Wrocławiu, wybuchła w maju 1963 r. jedna z ostatnich w Europie epidemii ospy prawdziwej. Pierwszą jej śmiertelną ofiarą była pielęgniarka Lonia Kowalczyk, która miała styczność z zakażonym Bonifacym Jedynakiem, który akurat wrócił z Birmy i Wietnamu.

Stan epidemii ogłoszono 17 lipca, odwołano go 19 września. W czasie trzech miesięcy zachorowało 99 osób, z których siedem zmarło. Miasto zostało na kilka tygodni sparaliżowane i odcięte od reszty kraju kordonem sanitarnym. Wprowadzono zakazony na szeroką skalę program profilaktyczny, umieszczając osoby podejrzane o kontakt z chorymi w izolatoriach. Zaszczepiono wówczas 98 proc. mieszkańców Wrocławia. Tym, którzy nie chcieli podporządkować się wprowadzonym przepisom, groziły wysokie grzywny, a nawet więzienie. Stworzono też karne izolaty dla - zawsze pojawiających się w podobnych sytuacjach - awanturników i buntowników.

Znaczenie szczepień

Jednym z najważniejszych zadań, jakie władze postawiły sobie w walce z ospą prawdziwą, było rozpoczęcie wspomnianych masowych szczepień. We Wrocławiu wprowadzono je 17 lipca i początkowo były dobrowolne.

Tylko w trzech pierwszych dniach akcji zaszczepiło się 124 tys. osób, a do 22 lipca - 180 tys. Dla porównania w 1962 r. w Polsce przeciwko ospie prawdziwej ogółem zaszczepiono ok. 200 tys. osób. Z dniem 1 sierpnia 1963 r. wprowadzono szczepienia przymusowe i obowiązek ten objął wszystkich mieszkańców miasta, bez wyjątku, również tych, którzy wcześniej zostali z niego zwolnieni. Osoby poddane szczepieniu (skaryfikacji) otrzymywały zaświadczenie o wykonaniu zabiegu, które od tej chwili należało, podobnie jak dowód osobisty, nosić przy sobie i okazywać na wezwanie. Ale pomimo powagi sytuacji, nie zdecydowano się całkowicie zamknąć miasta. Kina, teatry, sklepy i kluby działały jak przed pojawieniem się choroby. Na kilka dni zamknięto jedynie miejskie kąpieliska.

Jak widać, polskie władze sanitarne poradziły sobie z ospą dość sprawnie. Światowa Organizacja Zdrowia przewidywała bowiem, że epidemia potrwa dwa lata i w jej wyniku zachoruje do 2 tys. osób, a umrze 200. ©©

KRÓTKO

ZAKOPANE

Corvetta nad Morskie Oko

Influencer z Ukrainy, łamiąc wszelkie zakazy, wjechał pod schronisko nad Morskim Okiem dla sesji zdjęciowej z partnerką. Policja wystawiła mu mandat na 100 złotych i 8 punktów karnych, ale to nie koniec konsekwencji.

Szef MSWiA Marcin Kierwiński chce dla kierowcy 5-letniego zakazu wjazdu do Polski. „Sprawca rajdu na Morskie Oko zostanie rozliczony. W związku z naruszeniem porządku publicznego na wniosek Policji trafi na listę osób niepożądanych z zakazem

wjazdu na teren RP na 5 lat. Łamanie prawa zawsze spotka się z ostrą reakcją” – napisał Kierwiński na platformie X.

Wieczorem 22 maja na profilu instagramowym Andriy Gavryliv pochwalił się zdjęciami znad Morskiego Oka. Do tarł tam samochodem, który zatrzymał tuż obok schroniska przy drewnianych barierkach. „Jesteśmy pierwszymi ludźmi w historii, którzy pojechali samochodem do Morskiego Oka” – chwalił się Ukrainiec we wpisie.



Sprawcą całego zamieszania jest Andriy Hawryliw – lifestyle'owy influencer pochodzący ze Lwowa

WYPADEK

Wjechał pod prąd na A1

Jedna osoba nie żyje, a trzy są ranne w wyniku czołowego zderzenia dwóch samochodów na autostradzie A1. Wypadek miał miejsce w nocy z soboty na niedzielę między węzłami Tuszym – Łódź Południe. Około godz. 2.20 na nitce autostrady prowadzącej w stronę Gdańska pojawił się Citroën. Jego kierowca pędził pod prąd i wpadł na prawidłowo jadące

Audi. Oba auta zapaliły się. Sprawca wypadku spłonął w swoim samochodzie. W Audi znajdowały się trzy osoby z powiatu pabianickiego: 37-letnia kierująca i dwaj pasażerowie w wieku 36 i 59 lat. Cała trójka została przewieziona do szpitali w Łodzi. Autostrada A1 była przez kilka godzin zablokowana. WP

PRZESTĘPCZOŚĆ

Tomasz M., działacz sportowy, były prezes jednego z ostrołęckich klubów piłkarskich, podejrzany o przestępstwa seksualne wobec dzieci, pozostanie w areszcie przynajmniej do 28 czerwca. Śledczy potrzebują jeszcze opinii psychiatrycznej dotyczącej podejrzanego. Mężczyzna usłyszał m.in. zarzut zgwałcenia dwóch małoletnich poniżej 15. roku życia. Grozi mu kara pozbawienia wolności od 5 do 30 lat albo dożywocie.

„Polska kultura polityczna jest klótniwa i paskudna. Polska kultura strategiczna jest zadziwiająco spójna

Daniel Fried, były ambasador USA w Polsce

Czy minister Żurek pożegna się ze stanowiskiem?

Dorota Kowalska
Warszawa

Uchodzi za zdeterminowanego, nastawionego na cel. Jednak media coraz częściej piszą o tym, że premierowi Tuskowi kończy się cierpliwość do ministra Żurka.

Minister Waldemar Żurek lekko nie ma. Nic nie idzie tak jak miało iść: ani w Trybunale Konstytucyjnym, ani w Krajowej Radzie Sądownictwa, ani w Sądzie Najwyższym. Ucieczka Zbigniewa Ziobry do Stanów Zjednoczonych tylko dołączyła oliwy do ognia. Wprawdzie politycy koalicji rządzącej powtarzają, że działają w granicach prawa i pewnych rzeczy przeskoczyć się po prostu nie da, ale w tym wypadku nie prześwietlono na czas sędzi Joanny Grabowskiej, do której trafiła sprawa Europejskiego Nakazu Aresztowania (ENA) dla Ziobry. Grabowska została wylosowana do sprawy 20 lutego tego roku, 11 maja, dzięki dziennikarzom, dowiedzieliśmy się, że pani sędzia posiada 102 akcje Telewizji Republiki. ENA dla Ziobry nie ma do dziś i także dlatego udało mu się uciec za ocean.

Inna rzecz, że przeprowadzenie wielu, a właściwie większości zmian w wymiarze sprawiedliwości, choćby wymiana zastępców prokuratora generalnego, nie jest możliwa bez zgody prezydenta Nawrockiego. W koalicji rządzącej tliło się jednak



FOT. WOJTEK JARGILO / PAP

Minister Żurek podjął się zadania trudnego, żeby nie powiedzieć, niemożliwego do wykonania

przekonanie, że Żurek da sobie ze wszystkim radę.

Determinacji i zaangażowania na pewno mu nie brakuje. Wymienił prezesów sądów, próbuje, nie zawsze z powodzeniem, zmian personalnych w prokuraturze, przedstawił projekt tak zwanej ustawy praworządnościowej, wprowadził nowe zasady wspierające młode kadry i usprawniające nabór w Krajowej Szkole Sądownictwa i Prokuratury (KSSiP), spiął się w operacji wymiany więźniów z reżimem Aleksandra Łukaszenki, w której wolność odzyskał Andrzej Poczobut.

W ostatni piątek zawiesił Tomasza Janeczka, swojego zastępcę do spraw wojskowych.

„To człowiek Ziobry, który udowodnił, że partyjne interesy i medialne ustawki stawia wyżej niż elementarne bezpieczeństwo państwa i powagę własnego urzędu” – napisał o Janeczku.

Pozycja Waldka Żurka jest, niestety, coraz słabsza. Szkoda, bo pokładaliśmy w nim ogromne nadzieje, jeśli chodzi o rozliczenie polityków PiS. Donald Tusk sądził, że Waldek ma tam wszystko zabezpieczone, poukładane, jeśli chodzi

o ściganie Ziobry, ale jak widać, Waldek to przespał – tłumaczył w rozmowie z „Super Expressem” ważny polityk Koalicji Obywatelskiej. Inny rozmówca gazety podkreślał wprost: „Okazuje się, że Ziobro wykiwał Żurka, a przecież to Żurek miał ściągnąć Ziobrę do Polski”. O tym, że szef resortu sprawiedliwości może wkrótce stracić stanowisko, pisały w ostatnim czasie także Wirtualna Polska i Interia.

Tuskowi kończy się cierpliwość do Żurka. Kierownik (tak w Koalicji Obywatelskiej i rządzie nazywany jest premier Tusk – przyp. red.) nigdy nie patrzy na drogę do celu, tylko na sam cel. A tu cele nie są osiągalne – mówił Interii jeden z polityków koalicji rządzącej.

Wiadomo, że minister Żurek spotkał się ostatnio w Kancelarii Premiera z Donaldem Tuskiem, Marcinem Kierwińskim, Tomaszem Siemoniakiem i Radosławem Sikorskim.

W programie „Graffiti” odniósł się do medialnych spekulacji dotyczących możliwej dymisji.

Premier jest typem człowieka, który ma konkretne oczekiwania i oczekuje rezultatów. Ja absolutnie rozumiem jego rolę – mówił minister sprawiedliwości. – Jeżeli premier uzna, że moja misja się skończyła, nie będę go prosił, tylko podziękuję mu za to, że mogłem z nim współpracować – dodał. PAP

Premier Tusk: Służby muszą jak najszybciej zatrzymać sprawców fałszywych zgłoszeń o pożarach

Marcin Koziestański
Warszawa

Służby muszą jak najszybciej zatrzymać osoby odpowiedzialne za prowokacje związane z fałszywymi zgłoszeniami o pożarach – podkreślił w niedzielę premier Donald Tusk.

W niedzielę rano odbyła się odprawa premiera Donalda Tuska z udziałem ministrów i przedstawicieli służb. Spotkanie zwołano

po tym, jak w sobotę wieczorem służby, po fałszywym alarmie, siłowo weszły do mieszkania w Gdańsku, należącego do członka rodziny prezydenta Karola Nawrockiego.

– Chciałbym bardzo wyrazić podziękowania, że wszystkie służby podległe paniom, panom powinny dołożyć maksymalnych wysiłków, żeby dokonać identyfikacji osób, które się zajmują tymi prowokacjami i jak najszybciej doprowadzić do ich zatrzymania – powiedział szef

rządu, zwracając się do ministrów i przedstawicieli służb biorących udział w odprawie.

Szef rządu zaapelował też do pozostałych uczestników odprawy, by „każda informacja na temat działań państwa w tej sprawie, jeśli nie musi być tajna, żeby była skutecznie komunikowana, tak by przecinać możliwie szybko falę spekulacji i nieładnych przypuszczeń”.

– Byłem jeszcze w nocy w bezpośrednim kontakcie z panem prezydentem. Minister

Kierwiński także rozmawiał z przedstawicielami kancelarii prezydenta. Umówiliśmy się, co innego praktyka oczywiście, że nikt nie będzie robił z tego polityki – dodał Tusk.

Pomorska Policja poinformowała w niedzielę, że w sobotę pierwsze na miejscu pojawiło się pogotowie, a następnie przybyli funkcjonariusze Państwowej Straży Pożarnej, którzy dokonali siłowego wejścia do mieszkania. Następnie do mieszkania weszli policjanci. PAP

WOKÓŁ TORUNIA

KRÓTKO

PRZED NAMI OSTATNI BIEG

14 czerwca w Gminnym Parku Kultury w Łubiance odbędzie się ostatni, dziewiąty, bieg cyklu Łubianka Grand Prix Cross edycji 2025/2026.

Po ośmiu zakończonych biegach na czele rywalizacji generalnej wśród panów jest Artur Żeliszczak przed Damianem Olkowskim i Pawłem Jasińskim. Wśród pań prowadzi Agata Malicka-Zacniewska przed Oliwią Rzeszkowicz i Natalią Ziółkowską.

W klasyfikacji drużynowej prowadzi drużyna „Zabiegani”

z Łubianki przed ekipami „Parkrun” i „TS Opatrunki”, obie ekipy z Torunia.KL

KTO SOŁTYSEM ROKU 2026?

Starostwo Powiatowe w Toruniu ogłosiło kolejną edycję konkursu „Sołtys Roku Powiatu Toruńskiego”. To inicjatywa, której celem jest docenienie pracy sołtysów, szczególnie tych wyjątkowo zaangażowanych w życie lokalnych społeczności.

Do konkursu można zgłosić sołtysów, którzy pełnią swoją funkcję co najmniej jedną kadencję i nadal ją sprawują. Ponownie można proponować

także osoby wcześniej nagrodzone, z wyjątkiem laureatów z ostatnich pięciu edycji konkursu. Kandydatów mogą zgłaszać m. in. mieszkańcy, rady sołeckie, koła gospodyń wiejskich, organizacje społeczne i radni.

Zgłoszenia przyjmowane są do 31 maja. Wnioski nadane 1 czerwca również będą uznane za złożone w terminie. Dla zwycięzców przewidziano cenne nagrody: 2000 zł dla laureata konkursu oraz po 1000 zł dla osób wyróżnionych. Rozstrzygnięcie konkursu odbędzie się podczas tradycyjnego Zjazdu Sołtysów Powiatu Toruńskiego. KL

CO Z MOSTEM NAD DRWĘCĄ W NOWEJ WSI?

Krzysztof Lietz
krzysztof.lietz@polskapress.pl

Plany budowy mostu na Drwęcy wzbudzają w społeczeństwie Nowa Wieś spore emocje. Mieszkańcy obawiają się, że będzie to gigantyczny most, po którym będą jeździć wielotonowe ciężarówki.

Przypomnijmy, 31 marca br. gmina otrzymała pozwolenie na realizację inwestycji drogowej (ZRID) dotyczące budowy mostu przez Drwęcę, który połączy Lubicz Dolny z Nową Wsią. Przeprawa będzie w sąsiedztwie ul. Promowej w Nowej Wsi. Po drugiej stronie rzeki wyjedzie na ul. Antoniewo w Lubiczu Dolnym.

Co mówi gmina?

Czy prawdą jest, że w trakcie prac projektowych zmieniono parametry przeprawy pozwalające na przejazd nim wielkich ciężarówek? Czy nie było lepszej lokalizacji? Mieszkańcy Nowej Wsi obawiają się np., że będzie to wielki most kompletnie zakłócający dotychczasową harmonię ich miejsca zamieszkania.



Wizualizacja nowego mostu przez Drwęcę w Nowej Wsi. Ta inwestycja wzbudza spore kontrowersje

Co na to wójt gminy Lubicz?

- Most od etapu prac projektowych po uzyskanie pozwolenia na budowę miał niezmiennie parametry - zapewnia wójt Marek Nicewicz. - Od początku mówiliśmy o żelbetonowej przeprawie o prostej konstrukcji, długości 96 metrów i nośności 30 ton. Obiekt będzie dwupasmowy (po 3,5 m każdy), z chodnikiem oraz ścieżką rowerową (po 2 m). Osoby sprzeciwiające się budowie mostu doskonale o tym wie-

dzą, ponieważ informacje na ten temat wielokrotnie przedstawialiśmy publicznie, także na spotkaniu z mieszkańcami. Niestety, mimo to, od lat powracają te same obawy i pytania dotyczące różnych kwestii związanych z realizacją tej inwestycji.

A co z możliwością przejazdu nim TIR-ów i innych ciężkich pojazdów, wszak most ma mieć nośność 30 t.?

- Planowana organizacja ruchu nie przewiduje poruszania się po nim TIR-ów - mówi wójt. - Most będzie

przeznaczony dla samochodów o dopuszczalnej masie do 3,5 tony.

Protestujący mają też wątpliwości co do długości mostu i sugerują, że można było wybrać inną, bardziej korzystną lokalizację przeprawy.

- Nad wyborem optymalnej lokalizacji pracowałem wraz ze specjalistami, analizując każdy aspekt, trzech rozważanych wówczas wariantów - kontynuuje wójt Nicewicz. - Most w Nowej Wsi widnieje w planach zagospodarowania przestrzennego gminy już od 1989 roku, czyli od 37 lat. Z kolei przy trasowaniu dróg dojazdowych uwzględniono przede wszystkim tereny przewidziane pod infrastrukturę drogową w studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego z 1989 roku, a następnie zaktualizowanym w 2011 roku.

Najmniej ingeruje w zabudowę

Jeden z wariantów zakładał budowę mostu w Krobi. Drugi wariant to budowa mostu równoległego do istniejącego

na DK 10. Trzeci to most na wysokości Nowej Wsi.

- I ta ostatnia koncepcja stała się najkorzystniejszą, bo najmniej ingeruje w istniejącą zabudowę, jest w pełni zgodna z planem miejscowym i studium, będzie najkrótszą przeprawą, bo będzie przeprowadzona w najwęższym miejscu rzeki - wylicza wójt Lubicza. - Istnieją tam korzystne warunki ukształtowania terenu, co oznacza stosunkowo niskie koszty robót ziemnych, most tam wpisuje się w spójny system komunikacyjny z planowaną i równolegle budowaną drogą z Małgorzatowa do Torunia oraz uzyskujemy najlepszy efekt dywersyfikacji ruchu, bo przy tym rozwiązaniu najwięcej aut nie pojedzie do Torunia przez DK10. Przeprawa w Nowej Wsi, zarówno pod względem długości, jak i wysokości nad lustrem wody, będzie porównywalna do innych przepraw znajdujących się na naszym terenie. Budowa mostu jest inwestycją perspektywiczną. Liczba mieszkańców gmin Lubicz i Obrowo od lat rośnie. Tylko w ubiegłym roku w obu wy-

dano kilka tysięcy warunków zabudowy. Sama modernizacja DK10 - wybudowanie rond i poszerzenie mostu - nie rozwiąże wszystkich problemów komunikacyjnych. Trzeba podejść do tego kompleksowo, dlatego równolegle realizujemy kilka istotnych przedsięwzięć, współfinansujemy przebudowę DK 10, przygotowujemy budowę nowego mostu przez Drwęcę oraz współpracujemy z marszałkiem województwa nad rozwojem kolei na naszym terenie.

Podnoszona jest także kwestia kosztów budowy nowej przeprawy. Zdaniem jej przeciwników, kwoty podawane przez wójta są zdecydowanie zaniżone. Co na to Marek Nicewicz?

- W 2020 gmina szacowała, że budowa mostu łączącego Lubicz Dolny z Nową Wsią (wraz z drogami dojazdowymi) będzie kosztować około 20 mln zł. Cała procedura, również ze względu na protesty przeciwników mostu, trwała sześć lat. Teraz, według najnowszych szacunków, budowa samego mostu ma kosztować blisko 50 mln zł.©©

DOJAZDY DO NOWEJ PRZEPRAWY NA RZECE MUSZĄ BYĆ NA CZAS

Krzysztof Lietz
krzysztof.lietz@polskapress.pl

Nowy most przez Drwęcę to jedno, a dojazd do niego z obu stron rzeki to drugie. Nikt sobie nie wyobraża, aby obie inwestycje nie były skoordynowane. Czy tak się stanie?

Jak wiadomo, pierwszy etap dojazdu do nowego mostu od strony Torunia do strefy przemysłowej w Małgorzatowie obejmował odcinek od ul. Sieradzkiej w Toruniu do Wil-

czego Młyna. Jest on już gotowy. Jak pobiegnie on dalej do Małgorzatowa, nie wiadomo. Najkorzystniejszy wariant to wykorzystanie drogi serwisowej dla autostrady i wiaduktu nad nią, ale sprawa przekazania jej gminie przeciąga się. Czy to jest jeszcze realne?

- Ten wariant jest nadal aktualny - zapewnia Marek Nicewicz, wójt gminy Lubicz. - Otrzymałaliśmy propozycję umowy przekazania tej drogi na rzecz gminy z licznymi warunkami, które

obecnie są tematem negocjacji.

W razie, gdyby to się nie udało, gmina ma alternatywny wariant.

- Na ten drugi etap jest opracowywana dokumentacja projektowa w celu uzyskania decyzji

Po drugiej stronie przyszłego mostu jest mniej problemów. Z okolic ulicy Promowej w Nowej Wsi, do DW 657 jest już żabi skok.

z ZRID oraz dokumentacja przepustu przez Strugę Toruńską (przy ul. Kasztanowej), ale ze względu na długość drogi wymagane jest także uzyskanie decyzji środowiskowej. Czekamy na nią - dodaje wójt Nicewicz.

Po drugiej stronie przyszłego mostu jest mniej problemów. Z okolic ulicy Promowej w Nowej Wsi, do DW 657 jest już żabi skok. Wójt Nicewicz zapewnia, że wszystko jest pod kontrolą i drogi dojazdowe do niego będą gotowe na czas.©©



Pierwszy etap drogi do Wilczego Młyna łączący Sieradzką w Toruniu z Małgorzatowem jest od roku gotowy

NA ORLIKU W ZŁEJWSI MAŁEJ GRANO W PIŁKĘ NOŻNĄ, A W ZŁOTORII W TENISA STOŁOWEGO O MISTRZOSTWO POWIATU

Krzysztof Lietz
krzysztof.lietz@polskapress.pl

Znamy już mistrzów Powiatu Toruńskiego w piłce nożnej dziewcząt w kat. Igrzyska Dzieci (rocznik 2013 i młodsze) oraz Igrzyska Młodzieży Szkolnej (rocznik 2011-2012), a także w tenisa stołowego.

Wśród najmłodszych piłkarek nożnych wygrała SP Czernikowo przed SP Łubianka i SP Zławieś Wielka, a w kat. Młodzieży Szkolnej reprezentantki SP Zławieś Wielka, przed SP Łubicz Dolny i SP Dobrzejewice. W tenisa, kat. Igrzyska Dzieci wśród dziewcząt wygrała Maja Krzyżanowska SP Złotoria, przed Joanną Kryczką SP Pigza i Emilią Motyką SP Obrowo, a wśród chłopców - Franciszek Sarnowski SP Pigza, przed Antonim Płocharskim SP Łubianka i Aleksandrem Koperskim SP Czernikowo. W kat. starszej zwyciężyła Wiktoria Kiliszewska SP Łubicz Dolny przed Polą Rębską SP Łubicz Dolny i Alicją Kaczmarczyk SP Turzno oraz Jakub Sobiech SP Mała Nieszawka przed Komelem Tyburskim SP Łążyń II i Kasjanem Hinczewskim SP Złotoria. ©



Medale piłkarkom wręczali wicestarosta Toruński Tomasz Zakrzewski oraz wójt Złejwsi Wielka Marcin Swaczyna



W drodze do mistrzostwa powiatu drużyna SP Czernikowo (na zdjęciu) w półfinale pokonała SP Brzozówka 3:1, a w finale SP Łubiankę 1:0



Amelia Motyka z SP Obrowo zajęła III miejsce w kategorii Igrzyska Dzieci. Obok natomiast medaliści w kategorii Igrzyska Młodzieży Szkolnej



Medaliści w konkurencji chłopców w kat. Igrzyska Dzieci. Zwycięzcy otrzymali dyplomy, medale i puchary

MATERIAŁ INFORMACYJNY GMINY ŁYSOMICE

11519828

Trzeba znaleźć najlepszą dla siebie motywację, aby przesunąć swoje granice możliwości

Przed rozpoczęciem kolejnych zmagani o tytuł Rowerowej Stolicy Polski (RST) o kolarskiej pasji rozmawiamy z ultrakolarzem, Jackiem Kwiatkowskim.

Kolejny już raz jak pojedzie Pan w RST pod szyldem gminy Łysomice. Po kolejny rekord?

W zeszłym roku udało mi się wykręcić rekord świata 12 008 km, co dało średnią ponad 400 km dziennie. Nieprzychylna pogoda dyktowała wtedy warunki. 20 dni było deszczowych, wiele z nich również z silnym wiatrem. Skoro w takich okolicznościach udało się zrobić taki wynik, to jest potencjał na poprawę przy sprzyjającej pogodzie. Cel na czerwiec ustawiłem na minimum 13 tysięcy kilometrów.

Skąd się u pana taka pasja?

Od dziecka lubiłem jazdę na rowerze. Ile miałem czasu, tyle jeździłem. Za malucha wokół bloku, potem wokół osiedla i tak coraz dalej. W liceum i na studiach pokonywałem już dystans z Torunia nad morze. Z czasem kolejne



W ramach przygotowań mieszkańców gminy Łysomice do rywalizacji o RST odbył się m.in. XI Rajd Rowerowy w Zakrzewku. Uczestniczył w nim również nasz rozmówca, ultrakolarz, Jacek Kwiatkowski

bariery pokonywałem, przesunąłem swoje granice, aż rozwinęło się to do obecnego poziomu. Dużą satysfakcję dało mi przejechanie na raz trasy między Toruniem a Zakopanem. Wyszło w sumie 524 km. Po drodze fragment trasy Tour de Pologne i spora liczba przewyższeń. Przy czym w odróżnieniu od wielu kolarzy ja nie dzielę tych ultradystansów na części. Staram się je pokonywać na raz. Jadę zazwyczaj jeden dzień, góra dwa, bez spania.

Czuje się pan jednym z pionierów ultrakolarstwa?

Gdy zaczynałem pokonywać kilkusetkilometrowe dystanse myślałem, że jestem jedyny taki w Polsce. To były czasy przed mediami społecznościowymi, więc nie było kontaktu z podobnymi kolarzami. Gdy przyjechałem do Międzyzdrojów, ludzie za pewnik brali, że przyjechałem z rowerem pociągami. Później pojawiły się media społecznościowe i okazało się, że jest więcej takich pozytywnych wariatów jak ja.

Któryś z wyjazdów szczególnie zapadł panu w pamięć?

Chyba będzie to jazda z czasu gdy dopiero chciałem pokonywać coraz większe odległości. Przerobiłem swoją turystyczną kolarzówkę na rower w stylu choopera. Któregoś razu trafiła się okazja aby poprowadzić dyskotekę w Jabłonie Pomorskim, ponad 70 km w jedną stronę. Spakowałem więc m.in. magnetofon i kasety w plecak ze stelażem i pojechałem. Czymś normalnym wtedy były na wsiach wolno biegające psy z gospodarstw. Wracając zmęczony, skoro świt, musiałem nazbierać dodatkowo do tego plecaka jabłek i odganiać nimi ścigające mnie co kawałek psy. To była wyjątkowa jazda.

Co może pan doradzić rowerzystom, którzy chcieliby zacząć jeździć dystanse liczone w setkach kilometrów?

Ja wolę jeździć samemu. Części osób łatwiej będzie zaś jeździć w grupie np. w ramach jakiegoś rajdu, wyścigu, w którym po drodze mają punkty kontrolne, a na końcu medal. Albo z grupą znajomych dopa-

sowanych do nas kondycyjnie. Każdy musi określić aktualną granicę swoich możliwości i znaleźć najlepszy sposób motywacji, aby ją cyklicznie przesunąć coraz dalej. Gdy tylko jest uczucie, że da się pojechać jeszcze kawałek, trzeba próbować to zrobić. Ja nie osiągam też najwyższych prędkości na początku jazdy, tylko na jej końcu. Na starcie nie wiem jak danego dnia możliwości i warunki się ułożą, więc zawsze zostawiam sobie rezerwę sił w zapasie. Ważne jest zaś to aby trzymać równe tempo jazdy i wraz z poprawą kondycji taką samą kadencję utrzymywać na coraz cięższych przełożeniach.



www.lysomice.pl

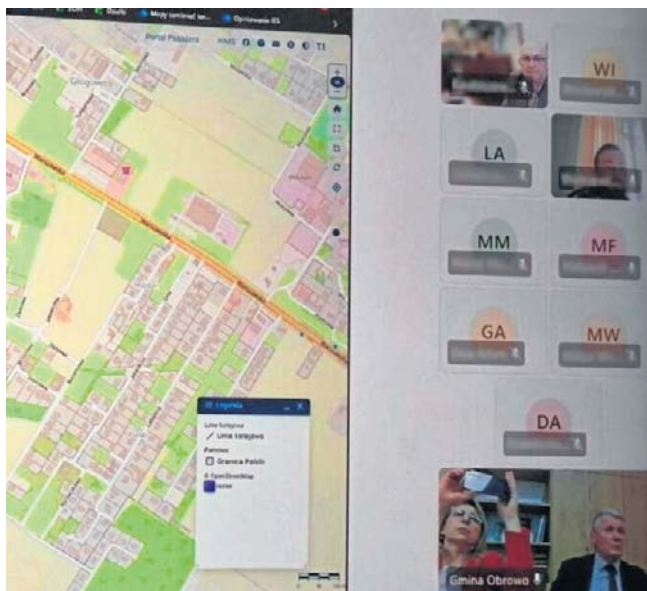
Będą nowe przystanki na linii kolejowej nr 27?

Zmiany na przystanku Obrowo, nowe przystanki i planowana mijanka, były przedmiotem rozmów pomiędzy wójtem Obrowa a przedstawicielami PKP.

8 maja wójt Andrzej Wieczyński wraz z zastępcą wójta Joanną Zielińską uczestniczyli w spotkaniu online z przedstawicielami PKP Polskie Linie Kolejowe S.A.

Rozmowy dotyczyły planowanych działań związanych z linią kolejową nr 27 przebiegającą przez teren gminy Obrowo.

Podczas spotkania omówiono obecną lokalizację przystanku kolejowego w miejscowości Obrowo oraz planowane zagospodarowanie terenu w jego sąsiedztwie (utworzenie parkingu i terenu rekreacyjnego), a także lokalizację mającej powstać mijanki, która ma wpłynąć na poprawę przepustowości linii kolejowej.



Istotnym punktem rozmów była również kwestia przystanku kolejowego w miejscowości Zawady. Przedstawiono trzy propozycje jego lokalizacji – zarówno ze strony władz gminy, jak i przedstawicieli PKP PLK S.A.

W trakcie spotkania zaproponowano także budowę nowego przystanku w miejscowości Brzozówka. Propozycja lokalizacji przystanku przedstawiona przez gminę znajduje uzasadnienie w obecnym układzie komunikacyjnym.

– Zależy nam, aby rozwój infrastruktury kolejowej odpowiadał realnym potrzebom mieszkańców naszej gminy. Dobrze skomunikowane i funkcjonalne przystanki mogą znacząco poprawić komfort codziennych podróży oraz zwiększyć atrakcyjność naszych miejscowości – podkreślił wójt Andrzej Wieczyński.

Z kolei zastępca wójta Joanna Zielińska zwróciła uwagę na znaczenie dalszej współpracy z PKP PLK S.A. – Liczymy na kontynuację wspólnych działań, które przyczynią się nie tylko do poprawy bezpieczeństwa i przepustowości linii nr 27, ale również do dalszego rozwoju komunikacyjnego naszej gminy – zaznaczyła.

Spotkanie było kolejnym etapem prowadzonych rozmów dotyczących przyszłości transportu kolejowego na terenie gminy Obrowo oraz możliwości rozwoju infrastruktury służącej mieszkańcom.

Zakończono remont ul. Leśnej w Sączie

W miejscowości Sącze zakończono prace związane z wykonaniem nawierzchni asfaltowej na ul. Leśnej.

Modernizacja objęła odcinek drogi gminnej nr 101014C o długości 1 km i szerokości 4 metrów (od km 2+900 do 3+899). Odbiór inwestycji odbył się 13 maja. Całkowita wartość zadania wyniosła 690 939,59 zł, z czego 150 000 zł stanowiło dofinansowanie pozyskane z funduszy Lasów Państwowych.

– Składam serdeczne podziękowania na ręce pana Jacka Wołoszki, Nadleśniczego

Nadleśnictwa Dobrzejewice, za okazane wsparcie, partnerską współpracę oraz współfinansowanie inwestycji przez Nadleśnictwo Dobrzejewice. Dzięki dobrej współpracy możemy konsekwentnie poprawiać stan infrastruktury drogowej w naszej gminie i zwiększać komfort codziennego życia mieszkańców – podkreśla wójt gminy Obrowo Andrzej Wieczyński.

W ramach tej samej umowy realizowane są również kolejne inwestycje drogowe w Brzozówce, Głogowie oraz przy ul. Piskowej w Obrowie.



Rusza drugi etap modernizacji ul. Długiej w Głogowie. Wykonawca ma 7 miesięcy na realizację prac

7 maja władze gminy Obrowo podpisały umowę na realizację kolejnego etapu kluczowej inwestycji drogowej.

Zadanie pod nazwą „Przebudowa drogi gminnej w m. Głogowo - km 1+196,28 do 2+174,57” obejmuje ul. Długą i stanowi drugi etap jej modernizacji, który jednocześnie doprowadzi do całkowitego zakończenia przebudowy tej trasy.

W ramach inwestycji zmodernizowany zostanie odcinek o długości 978,29 m. Termin realizacji zadania wynosi 7 miesięcy od dnia podpisania umowy. Całkowita wartość inwestycji to 1 424 016,46 zł brutto, z czego 50 proc. kosztów, czyli 712 008,23 zł, stanowi dofinansowanie z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg.

– Obecne prace są kontynuacją zadania rozpoczętego w ubiegłym roku – mówi wójt Andrzej Wieczyński. – W pierwszym etapie wykonano nowoczesną nawierzchnię na odcinku o długości prawie 1,2 km. Powstała tam jezdnia o szerokości 5 m oraz chodnik z kostki brukowej

o długości 990 m i szerokości 2 m. Teraz mamy możliwość w pełni dokończyć tę inwestycję – dodaje.

Drugi etap inwestycji obejmuje szeroko zakrojone roboty budowlane, które kompleksowo uporządkują i unowocześnią infrastrukturę drogową na ul. Długiej. W ramach zadania przewidziano:

- wykonanie nowej nawierzchni jezdni o szerokości 5,0 m z mieszanki mineralno-asfaltowej,
- budowę jednostronnego chodnika z szarej kostki betonowej o szerokości 2,0 m,
- wykonanie indywidualnych zjazdów do posesji z czerwonej kostki betonowej lub nawierzchni bitumicznej,
- budowę zatok autobusowych na końcowym odcinku (km 2+100 i 2+150) z betonu cementowego, wraz z pasami ostrzegawczymi z żółtych płyt ryflowanych,
- wykonanie utwardzonych poboczy z kruszywa o szerokości 0,75 m po obu stronach jezdni oraz odtworzenie rowów przydrożnych w celu zapewnienia prawidłowego odwodnienia,



- wykonanie przejścia dla pieszych pomiędzy zatokami, wyposażonego w nowoczesne oświetlenie hybrydowe (panele fotowoltaiczne i turbiny wiatrowe) oraz aktywne oznakowanie w postaci znaków D-6,

- przeprowadzenie prac wykończeniowych obejmujących humusowanie skarp, obsiew trawą oraz montaż nowego oznakowania pionowego.

Realizacja drugiego etapu inwestycji pozwoli na pełne

zakończenie modernizacji ul. Długiej, znacząco poprawiając komfort i bezpieczeństwo użytkowników tej drogi.

W podpisaniu umowy uczestniczyli: z ramienia wykonawcy - firmy Bruksystem sp. z o.o. - Jacek Falszewski,

inspektor nadzoru - Wojciech Ludkiewicz, zastępca wójta Joanna Zielińska, kierownik Referatu Dróg i Infrastruktury Drogowej Dawid Głowacki, skarbnik Joanna Faleńska oraz wójt Obrowa Andrzej Wieczyński.



ZS CKU w Gronowie świętuje jubileusz. To już osiem dekad kształcenia młodzieży

W tym przypadku zaśpiewanie „stolat” to za mało. 16 maja odbyły się oficjalne uroczystości z okazji 80-lecia Zespołu Szkół Centrum Kształcenia Ustawicznego w Gronowie. Wydarzenie połączono ze Zjazdem Absolwentów.

Obchody rozpoczęły się mszą świętą w kościele pw. św. Mikołaja w Gronowie. Następnie uczestnicy udali się na uroczystą galę jubileuszową przygotowaną na terenie szkoły. Wzięli w niej udział absolwenci, nauczyciele, przedstawiciele władz samorządowych, środowisk oświatowych oraz liczni goście związani ze szkołą.

W trakcie jubileuszu część zaproszonych gości oraz przedstawicieli samorządu wyróżniono statuetkami i tytułem „Przyjaciela Zespołu Szkół CKU w Gronowie” za współpracę i zaangażowanie na rzecz rozwoju placówki. Poza oficjalnymi wystąpieniami nie zabrakło też tych artystycznych przygotowanych przez obecnych uczniów i absolwentów.

- Dyrekcja i całe grono odpowiedzialne za organizację jubileuszu i Zjazdu Absolwentów zrobiło dobrą robotę. Frekwencja mogła zrobić wrażenie. Moim zdaniem było to bardzo udane spotkanie, które pomogło też ożywić dawne znajomości. Mogę zdradzić, że na przykład mocno uaktywnili się moi dawni koledzy, nawet utworzyli grupę na jednym z komunikatorów, przez którą możemy mieć ze sobą kontakt - dzielił się wrażeniami Tomasz Zakrzewski, wicestarosta toruński, który akurat uczestniczył w jubileuszu w podwójnej roli - jako przedstawiciel organu zarządzającego szkołą oraz jako jej absolwent.

- Życie pisze różne scenariusze. Kończąc tę szkołę, nigdy bym nie przypuszczał, że na pewnym etapie życia będę ją nadzorował. Gdyby mi to ktoś



Zespół Szkół Centrum Kształcenia Ustawicznego w Gronowie

wtedy zapowiedział, to bym się roześmiał - dzielił się wrażeniami wicestarosta. - Uczyłem się wówczas w pięcioletnim technikum mechanizacji rolnictwa, w latach 1986-1991. Pozytywnie wspominam ten okres, choć rolnictwo w tamtym czasie i dziś to zupełnie różne światy. Pamiętam, że wśród szkolnych warsztatów była np. kuźnia, a w warsztacie obróbki metali uczono np. pracy ręcznym pilnikiem. Dzisiaj, gdy się spojrzy na szkołę w Gronowie, to mogę być z niej dumny, zarówno jako jej absolwent, jak i przedstawiciel powiatowego samorządu, ponieważ to powiat jako organ prowadzący odegrał kluczową rolę w rozwoju placówki - wspominał.

Szkoła przeszła długą drogę

Jubileusz był dobrą okazją do porozmawiania o tym jak zmieniła się szkoła przez ten prawie już wiek działalności oraz jakie stoją przed nią wyzwania. O to jak się zarządza osiemdziesięcioletnią placówką zapytaliśmy Zbigniewa Piotrowskiego, dyrektora ZS CKU w Gronowie.

- To jest trudne pytanie. Zarządzanie w ogóle nie jest łatwym zadaniem. Szczególnie, że w tym przypadku mamy

do czynienia z dużą szkołą o budżecie w okolicach 20 milionów złotych - zaznaczył na wstępie dyrektor. - Funkcjonuje w niej ponad tysiąc uczniów, słuchaczy i uczestników kursów. Sukces w zarządzaniu zależy przede wszystkim od zespołu, z którym się współpracuje. Mnie wspomagają w tym wicedyrektor Anita Morawska-Czapla odpowiadająca za kształcenie zawodowe i dla dorosłych oraz wicedyrektor Joanna Wojtczak-Różańska odpowiedzialna za kształcenie ogólnokształcące i kwestie wychowawcze. Do tego zespołu zaliczyć należy również kierownika kształcenia praktycznego Michała Rycharskiego, kierownika warsztatów szkolnych Marcina Nowakowskiego, kierownika internatu Olimpię Grabowską oraz głównego księgowego. Niezwykle ważne są także relacje pomiędzy kadrą zarządzającą a nauczycielami, których zatrudniamy 75 i pozostałymi pracownikami administracji i obsługi, których jest 50. Także każdy sukces w zarządzaniu szkołą, jest sukcesem całego zespołu.

Szkoła powstała w 1946 roku jako Męskie Gimnazjum Rolniczo-Mechaniczne. Od 1976 roku funkcjonowała jako Zespół

Szkół Rolniczych. Jednak to w ostatnich dekadach przeszła najważniejsze dla jej obecnego kształtu zmiany.

- Pracuję w niej od ponad dwóch dekad. 1 lutego tego roku minęły 24 lata. Niezwykle ważna zmiana w funkcjonowaniu szkoły wydarzyła się jednak przed moim przybyciem - wraz z wdrożeniem reformy samorządowej i powstaniem powiatów - zauważa Zbigniew Piotrowski. - Wówczas organem prowadzącym przestało być ministerstwo rolnictwa, a został powiat toruński. Wtedy też placówka zaczęła funkcjonować jako Zespół Szkół w Gronowie. Kolejnym ważnym wydarzeniem było wstąpienie Polski do Unii Europejskiej. Choć już wcześniej szkoła korzystała z funduszy przedakcesyjnych, to dopiero wejście do Unii sprawiło, że szerokim strumieniem popłynęły dofinansowania na inwestycje, zarówno te twarde - infrastrukturalne, jak i te miękkie np. programy wymiany uczniów, zagraniczne praktyki np. w Niemczech, Włoszech czy Portugalii, projekty naukowe, liczne kursy i szkolenia. Przez lata udało się pozyskać unijne dotacje w kwocie przekraczającej już 40 milionów złotych - wylicza dyrektor gronowskiej placówki.

Dzięki licznym inwestycjom w ZS CKU w Gronowie powstała m.in. duża hala sportowa i hala na maszyny rolnicze z salą muzealną, w której najstarsze eksponaty pochodzą z połowy XIX wieku. Szkoła zyskała też profesjonalnie wyposażone pracownie i warsztaty nauki licznych zawodów.

- Wraz ze zmianą organu prowadzącego zaczęliśmy poszerzać ofertę edukacyjną. Zbiegiem lat otwieraliśmy nowe kierunki kształcenia dbając, aby jak najlepiej odpowiadały potrzebom lokalnego rynku pracy. Z czasem zaczęliśmy więc szkolić między innymi techników spedytorów, logistyków, kucharzy, techników żywienia i usług gastronomicznych, czy informatyków. Niezmiennie jednak od osiemdziesięciu lat naszym szstandarowym kierunkiem kształcenia pozostał technik mechanizacji rolnictwa. To od nauki na tym kierunku dla 34 uczniów rozpoczęła się historia szkoły. Po ośmiu dekadach w wielu zawodach uczymy około 1100 osób - podkreśla Zbigniew Piotrowski.

Podobne przemyślenia o ewolucji szkoły ma Tomasz Zakrzewski. - Pierwsza kadencja powiatu (1998-2002) to był zarówno trudny jak i kluczowy czas dla szkoły. Trzeba było się zmierzyć ze spadkiem zainteresowania jej ofertą, przeanalizować sposób funkcjonowania i zdecydować o perspektywach rozwoju. Jak się później okazało bardzo silnym impulsem dla rozwoju placówki stały się fundusze unijne. Choć każdą złotówkę oglądano w samorządzie wielokrotnie przed jej wydaniem, to z perspektywy czasu widać, że były to słuszne inwestycje. Duża w tym zasługa również dyrekcji szkoły i całego jej zaplecza kadrowego. Pierwsze na myśl przychodzą oczywiście te inwestycje, które widać gołym okiem, czyli modernizacja

szkolnych budynków, budowa sali sportowej i hali maszyn, wyposażenie warsztatów szkolnych, zakup maszyn i symulatorów. Do nazwy kierunku mechanizacja rolnictwa dołączyło zaś pojęcie agrotroiki i szkoła uczy dziś także niezwykle zaawansowanego technologicznie rolnictwa precyzyjnego.

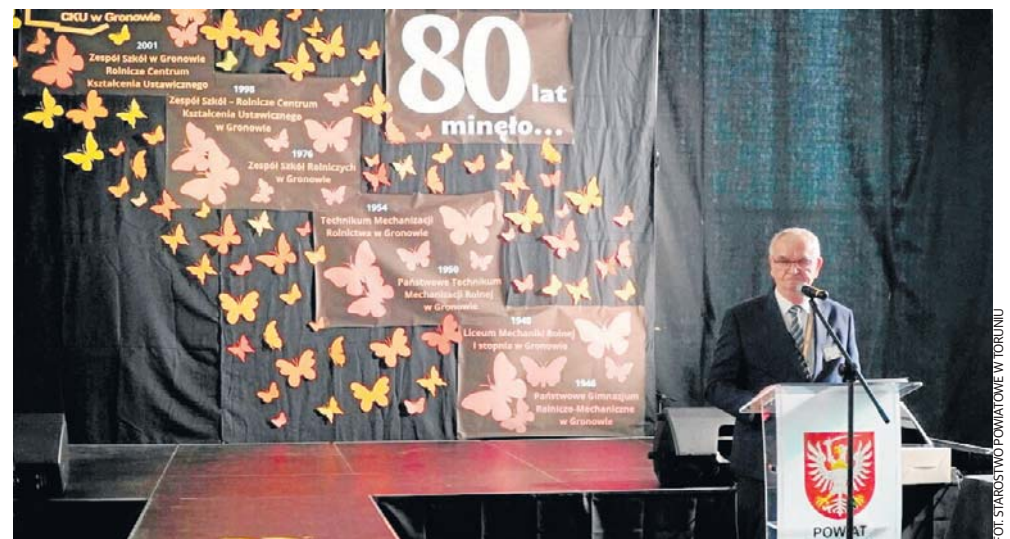
Jaka przyszłość czeka ZS CKU w Gronowie?

Na tak postawione pytanie dyrektor placówki zaznacza, że jest spokojny o jej los. - Przed szkołą na pewno stoi wiele wyzwań. Choćby dostosowywanie metod nauczania to zmieniających się warunków. O ile kiedyś badania mówiły o możliwości skupienia uwagi przez ucznia przez 15-20 minut, to obecnie naukowcy obniżyli tę wartość na 5-10 minut. Musimy umieć dostosować do tej specyfiki metody nauczania. Trzeba też pamiętać o tendencjach demograficznych. Choć w tym przypadku mniejszy przyrost naturalny rekompensuje nam nieco powrót do zainteresowania szkolnictwem zawodowym wśród młodzieży. Także szkoła cały czas musi ewoluować i nadążać za zmieniającą się rzeczywistością ale jestem spokojny o to co ją czeka. Szkolnictwo zawodowe ma przyszłość - podsumowuje.

- Oferta edukacyjna, ale też historia, infrastruktura, cała otoczką w której szkoła funkcjonuje przyciąga kolejne roczniki uczniów. Również jej położenie z dogodnymi możliwościami dojazdu. Jako powiat koordynujemy i dofinansowujemy też dwa połączenia autobusowe do szkoły - od strony Czernikowa i od strony Złejwsi Wielkiej. Także obecnie nie mamy problemów z naborami. Wydaje mi się też, że w najbliższej przyszłości zainteresowanie kształceniem zawodowym powinno rosnąć - wtóruje dyrektorowi wicestarosta toruński.



Władze Powiatu Toruńskiego podczas jubileuszowych uroczystości w Gronowie



Dyrektor ZS CKU w Gronowie, Zbigniew Piotrowski

Paweł Pawlikowski ze statuetką w Cannes. Polak nagrodzony za „Ojczyznę”

oprac. Robert Szulc
Cannes

Paweł Pawlikowski odebrał statuetkę za reżyserię „Ojczyzny” podczas sobotniej gali zamknięcia 79. festiwalu w Cannes.

Jury doceniło równorzędną nagrodą także Javiera Calvo i Javiera Ambrossi za „La bola negra”. Złotą Palmę dla najlepszego filmu zdobył „Fjord” Cristiana Mungiu.

„Ojczyzna” to pierwsza pełnometrażowa fabuła Pawlikowskiego od czasu „Zimnej wojny”, która w 2018 r. również zapewniła mu w Cannes nagrodę za najlepszą reżyserię. Scenariusz Pawlikowski współtworzył z Henkiem Handloegtenem. Sercem opowieści są re-

lacje niemieckiego pisarza Tomasza Manna (w tej roli Hanns Zischler) z jego córką Eriką (Sandra Hüller) i synem Klaussem (August Diehl). Akcja rozgrywa się w 1949 roku w trakcie podróży z położonego w amerykańskiej strefie wpływów Frankfurtu do kontrolowanego przez Sowietów Weimaru, w którą Mann wyrusza z Eriką.

– Żyjemy w świecie, w którym coraz więcej osób jest głęboko przekonanych, że stoją po właściwej stronie. To jest absolutnie przerażające. Kino musi się temu opierać, pokazywać, że sprawy nie są proste, czarno-białe. Właśnie dlatego nakręciliśmy ten film – mówił Pawlikowski, dziękując wszystkim, którzy przyczynili się do powstania obrazu. PAP



Paweł Pawlikowski otrzymał nagrodę dla najlepszego reżysera (ex aequo z Javierem Calvo i Javierem Ambrossim)

Rosjanie zaatakowali Ukrainę rakietą Oriesznik

Anna Nagel
Kijów

Ministerstwo obrony Rosji potwierdziło w niedzielę, że wojsko rosyjskie użyło hipersonicznego pocisku balistycznego Oriesznik w zmasowanym nocnym ataku na Ukrainę.

Resort zadeklarował też, że celem rosyjskiego ataku były wyłączenie ukraińskie obiekty wojskowe – jak podała Reuters za rosyjskimi mediami, były to bazy lotnicze, centra dowodzenia oraz „ukraiński kompleks militarno-przemysłowy”.

„Trzy rosyjskie rakiety uderzyły w instalację wodociagową, spaliły targowisko, uszkodziły dziesiątki budynków mieszkalnych i kilka zwykłych szkół. (Przywódca Rosji Władimir Putin – PAP) wystrzelił swój Oriesznik

nik w kierunku Białej Cerkwi (miasta w obwodzie kijowskim – PAP)” – napisał Zelenski w komunikatorze Telegram.

Jak dodał, najwięcej trafień odnotowano w Kijowie, który był głównym celem ataku.

Zaznaczył, że ważne jest, aby najnowsza fala rosyjskich nalołów nie pozostała bez konsekwencji. Potrzebne są rozwiązania zarówno ze strony USA, jak i Europy oraz innych podmiotów, aby zmusić Putina, by „wypowiedział słowo „pokój””.

Szefowa dyplomacji UE Kaja Kallas oświadczyła w niedzielę, że użycie przez Rosję pocisku balistycznego Oriesznik w ataku na Ukrainę to polityczna taktyka zastraszania i lekkomyślne balansowanie na krawędzi konfliktu nuklearnego. Zapowiedziała, że UE poszuka sposobów na zwiększenie presji na Moskwę. PAP

USA i Iran negocjują warunki otwarcia kluczowego szlaku

Marcin Koziestański
Teheran

Negocjowane przez USA i Iran wstępne porozumienie przewiduje, że w ciągu 30 dni od jego zawarcia liczba statków przepływających przez cieśninę Ormuz wróci do poziomu sprzed wojny.

Jak podała w niedzielę półoficjalna agencja irańska Tasnim, cytowana przez Reutersa, w ciągu 30 dni od osiągnięcia wstępnego porozumienia liczba statków przepływających przez Ormuz może wzrosnąć do poziomu sprzed wybuchu wojny między USA i Izraelem a Iranem. Przed rozpoczęciem działań zbrojnych ten szlak wodny, z którego korzystali m.in. eksporterzy ropy naftowej i gazu ziemnego z Zatoki Perskiej, pokonywało do 150 statków dziennie.

Jednocześnie Tasnim podała, że „warunki w cieśninie nie wrócą do stanu sprzed wojny”, a Iran będzie zaznaczał swoją suwerenność w kontekście Ormuzu na różne sposoby, o których poinformuje w przyszłości. Nie wiadomo dokładnie, co miałyby to oznaczać. Przed wojną cieśnina Ormuz funkcjonowała jako wody międzynarodowe: swobodnie i bez opłat przepływać mogły przez nią wszystkie jednostki.

W sobotę prezydent USA Donald Trump oznajmił, że porozumienie z Iranem zostało



FOT. FATIMA SHBAR/AP/EAST NEWS

W ciągu 30 dni od osiągnięcia wstępnego porozumienia liczba statków przepływających przez Ormuz może wzrosnąć do poziomu sprzed wybuchu wojny

w „dużej mierze” wynegocjowane, zostanie ogłoszone wkrótce i ma doprowadzić do otwarcia Ormuzu, zablokowanego przez Teheran na przełomie lutego i marca. Na razie nie opublikowano treści porozumienia. Tasnim podała, że pozostają jeszcze „jeden lub dwa” sporne punkty – przekazała Reuters.

Według Tasnim z negocjowanego wstępnego porozumienia wynika, że Iran domaga się, by amerykańska blokada irańskich portów została całkowicie zniesiona w ciągu 30 dni, i grozi, że w przeciwnym razie w cieśninie „nie nastąpią żadne zmiany”. Agencja dodała, że kluczowe będzie również wdrożenie przez USA innych zobowiązań, ale nie podała szczegółów.

Pierwsze 30 dni po ewentualnym zawarciu porozumienia miałyby zostać przeznaczone

na procedury związane z cieśniną Ormuz i zakończeniem blokady. W tym samym czasie mają rozpocząć się rozmowy o nuklearnym programie Teheranu, na które przeznaczono 60 dni.

Z informacji przekazanych przez irańską agencję wynika również, że część zamrożonych za granicą funduszy Teheranu musi zostać zwolniona w pierwszej fazie porozumienia.

Wysoki rangą przedstawiciel władz irańskich powiedział w niedzielę Reutersowi, że Teheran nie zgodził się na przekazanie swoich zapasów wysoko

Donald Trump oznajmił, że porozumienie z Iranem zostało w „dużej mierze” wynegocjowane, zostanie ogłoszone wkrótce

wzbogaconego uranu. Irański program jądrowy nie był przedmiotem wstępnego porozumienia z USA, kwestia ta zostanie poruszona w negocjacjach na temat ostatecznego porozumienia – przekazała ta osoba.

Tasnim podała, powołując się na dobrze poinformowane źródła, że jeżeli USA będą „naśladawcze przeszkody”, osiągnięcie porozumienia nie będzie możliwe.

Jednym z deklarowanych przez USA celów wojny, rozpoczętej amerykańsko-izraelskimi atakami na Iran 28 lutego, było uniemożliwienie Teheranowi skonstruowania ładunków nuklearnych. Iran zapewnia, że jego program jądrowy ma wyłącznie pokojowy charakter, ale wzbogacał uran do poziomu 60 proc., wielokrotnie przekraczającego potrzeby cywilnych zastosowań, w większości nieprzekraczających 5 proc. PAP

Sprzeciw Zelenskiego. „Propozycja członkostwa stowarzyszonego jest niesprawiedliwa”

Marcin Koziestański
Kijów

Prezydent Wołodymyr Zelenski sprzeciwia się niemieckiej propozycji przyznania Ukrainie „członkostwa stowarzyszonego” w Unii Europejskiej. Uważa to rozwiązanie za niesprawiedliwe.

„Niesprawiedliwe byłoby, gdyby Ukraina była obecna w Unii Europejskiej, a jednocześnie pozostawała bez głosu” – napisał Zelenski w liście, z którym zapoznała się agencja Reutersa. „Nadszedł właściwy czas, aby w pełni i znacząco posunąć naprzód sprawę członkostwa Ukrainy” – dodał.

List został skierowany w piątek do przewodniczącego Rady Europejskiej Antonia Costy, przewodniczącej Komisji Europejskiej Ursuli von der Leyen i pre-



FOT. ADAM JANOWSKI

Zelenski sprzeciwia się niemieckiej propozycji

zydenta Cypru Nikosa Christodulidisa (Cypr sprawuje obecnie rotacyjne przewodnictwo w Radzie UE).

Wcześniej do tych samych osób skierował swoją propozycję kanclerz Niemiec Friedrich Merz. Zasugerował on umożli-

wienie Ukrainie udziału w posiedzeniach instytucji UE bez prawa głosu jako krok przejściowy do pełnego członkostwa. Jego zdaniem ułatwiłoby to zawarcie porozumienia pokojowego, które zakończyłoby rozpętaną przez Rosję wojnę przeciw Ukrainie.

W odpowiedzi na tę propozycję Zelenski napisał, że porażka w wyborach parlamentarnych dotychczasowego premiera Węgier Viktora Orbana, zagorzałego przeciwnika członkostwa Ukrainy w UE, stworzyła szansę na znaczący postęp w rozmowach akcesyjnych.

Zelenski podziękował europejskim przywódcom za wspieranie jego kraju w czasie wojny i powiedział, że Ukraina stanowi bastion przeciwko rosyjskiej agresji wobec UE. „Bronimy Europy – w pełni (...) i bez półśrodków” – napisał.

Niemiecki kanclerz argumentował, że Ukraina robi postępy w negocjacjach akcesyjnych, ale w obecnej sytuacji nie ma szans na zakończenie procesu akcesyjnego. Dlatego zapowiedział, że zaproponuje rozmowę w UE o „koncepcji członkostwa stowarzyszonego”. – Nie byłoby to członkostwo w wersji „light”, ale wykroczyłoby daleko poza obowiązującą umowę stowarzyszeniową i dodatkowo przyspieszyłoby proces akcesyjny – argumentował.

Merz dodał, że taki model włączyłby Ukrainę bezpośrednio w struktury UE, bo kraj, choć bez prawa głosu, mógłby brać udział w posiedzeniach Rady Europejskiej i Rady UE. Państwa członkowskie miałyby się z kolei zobowiązać do przestrzegania wobec Ukrainy art. 42 ust. 7 traktatu unijnego, czyli klauzuli o wzajemnej obronie. PAP

Jak zagramy trzy koncerty w weekend, to już jesteśmy trochę zmęczeni, bo mamy swoje lata

Krzysztof Skiba w Interii, fot. Przemysław Świdorski



Z ŻYCIA GWIAZD

Ewelina Lisowska spacerowała z ukochanym
W miniony weekend piosenkarka przyjechała do Sopotu, aby wystąpić na festiwalu Polsatu. Na miejscu towarzyszył jej ukochany Andi Mancin. To starszy od Eweliny Lisowskiej o 15 lat kierowca rajdowy. Fotoreporterzy sfotografowali parę, jak relaksowała się, spacerując w ciągu dnia słynnym Monciakiem.

Wersow rośnie z dnia na dzień
Influencerka pokazała ostatnio w internecie, ile przytyła w ciąży. Okazało się, że jest 18–19 kilogramów na plusie. – Dosłownie mam większy brzuch z tygodnia na tydzień – powiedziała w serwisie YouTube. Jak sama podkreśliła, najważniejsze jest jednak to, że jej synek rozwija się prawidłowo.

Patricia Kazadi żywi się toksyną
Prezenterka gościła w internetowym programie „Stare zdjęcia gwiazd”. Prowadzący przypomniał jej, że w 2010 r. wyznała, iż „pociągają ją frajerzy”. W odpowiedzi Kazadi stwierdziła: – Dziś zmieniłabym słowo „frajerzy”, bo jest pejoratywne. Dziś powiedziałabym, że pociągają mnie „toksyki”. Ja żywię się toksyną, jeśli chodzi o relacje damsko-męskie. I dlatego już nie wchodzę w te tematy. Jestem sama cztery lata i nigdy nie byłam szczęśliwsza. To najlepszy etap w moim życiu. (GZL) fot. Sylwia Dąbrowa



W TELEWIZJI



Fryderyki 2026 – Gala Muzyki Rozrywkowej TVP 1, 20:30
To doroczne święto polskiej muzyki. W jednym miejscu spotkają się najlepsi i najpopularniejsi artyści, twórcy oraz producenci, by wspólnie celebrować największe sukcesy i odkrycia rodzimej sceny. Podczas transmitowanej gali ogłoszeni zostaną laureaci najbardziej prestiżowych nagród muzycznych w kraju – Fryderyków.

Sanktuarium TVN, 22:00
Australia 2011 rok. Grupa pływaczy wyrusza na ekspedycję do systemu jaskiń. Wraz z nadejściem tropikalnej burzy ekipa zostaje odcięta od wejścia do kompleksu. Uczestnicy chcą znaleźć wyjście z zalewanych korytarzy.

Straszny film 2 Paramount, 22:25
Czwórka nastolatków zostaje zwabiona przez nauczyciela do nawiedzonego domu w ramach pracy nad szkolnym projektem. Chodzi o zbadanie paranormalnych sił działających w tym domu.

Siedmiu wspaniałych Polsat, 22:55
Remake słynnego westernu Johna Sturgesa z 1960 roku. Siedmiu rewolwerowców jedzie do wioski na pograniczu amerykańsko-meksykańskim, żeby rozprawić się z bandą opryszków, którzy gnębili ubogich wieśniaków.

KRZYŻÓWKA NR 78

- Poziomo:**
3) zwycięzca Wimbledonu w 2025 roku,
10) wyborczy lub przemysłowy,
11) żaglowiec kapitana Józefa Konrada Korzeniowskiego,
12) ironicznie o dobroczyńcy,
14) mnóstwo ludzi, czereda,
15) mieszkaniec Bawarii lub Nadrenii,
16) jamnik lub terier jako pies myśliwski,
19) piłkarski klub z Bergamo,
23) stolica na skraju Pustyni Syryjskiej,
27) początkowy punkt na skali,
28) zorganizowana grupa szpiegów,
29) część ściany pomalowana na olejno,
30) kleik dla maluszka,
33) bloczek do pisania przez kalkę,
37) legendarny książę Polan,
38) lekkomyślny człowiek, lądacz,
39) rzymskie łaźnie publiczne,
40) grecka wyspa u wybrzeży Albanii,
41) lotny rozpuszczalnik otrzymywany z drzew iglastych.
- Pionowo:**
1) naczynie w kształcie muszli,
2) dobra ..., z bajki o Kopciuszku,
3) drzewo iglaste, araukaria,
4) ziołowa nalewka, piołunówka,
5) dopływ Wisły, Czarna Woda,
6) tłuszczowa lub chrzęstna,
7) ciało niebieskie z warkoczem,
8) miasto z fabryką fortepianów,
9) wafelowy smakołyk z cukierni,
13) waluta Korei Południowej,
17) miejsce postoju karawany,
18) uwielbiany przez fanów,
20) auto z salonu Opla,
21) samosąd na Dzikim Zachodzie,
22) nie idzie w las (w przysiółku),
24) aktor grający bez słów,
25) dawne narzędzie żniwiarza,
26) imię pisarki z Grodna,
30) część nogi konia chroniona podkową,
31) ruchoma część obrabiarki,
32) udzielany przez bank,
34) kosmetyk dla noworodka,
35) przywóz towarów z zagranicy,
36) podkarpackie miasto z Narodowym Muzeum Powozów.

1		2		3		4		5		6		7		8		9
10												11				
				12					13							
14											15					
						16	17			18						
19	20		21		22					23		24		25		26
							27									
28										29						
30		31		32								33	34		35	36
37																
39													40			

AUTOPROMOCJA 0010990324

NOWOŚCI
DZIENNIK TORUŃSKI

w prenumeracie z Tele Magazynem

56 451 91 04

TELE MAGAZYN

ROZWIĄZANIE NR 77

P	P	D	Y	S	K	I	R	O	K	A	R	P	K	A	R	S	
O	P	O	L	E	S	K	I	R	O	L	A	T	O	G	A	R	Z
C	L	L	S	K	I	Z		L	A	T	O	R	R	A	M		
Z	N	I	C	Z		S	I	T	C	O	M		T	E	W	J	E
E	S		C	E	E	D		S	A	K	E		I	L			
T	K	A	C	Z		K	R	A	K	E	N		K	W	A	R	C
I	E	S		S	A		U	S		S	A		O				
M	L	E	C	Z	K	O	K	O	S	M	E	T	Y	C	Z	N	E
E	H		R									Y	I		D		
T	R	I	A	D	A							L	E	K	T	O	R
O	P		Z									U	A		Z		
M	I	E	N	I	E							Z	R	E	B	I	E
A	R		W									O	E		S		
S	Z		B	A								P	O	L	A	K	
Z	T		K	O	M	B	I	N	A	C	J	A		A		I	

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Dziś odważna decyzja przyniesie sukces. Horoskop dzienny zapowiada, że wieczór pozwoli spokojnie uporządkować emocje.

Ryby (19.02 - 20.03)
Spokojna rozmowa poprawi relacje z otoczeniem. Horoskop na dziś mówi, że drobny gest okaże się ważniejszy niż wielkie obietnice.

Baran (21.03 - 19.04)
Nowe wiadomości zmieniają ci plany, ale horoskop dzienny na poniedziałek wróży, że zachowasz spokój i szybko znajdziesz rozwiązanie.

Byk (20.04 - 20.05)
Bliska osoba okaże ci wsparcie. Horoskop dzienny to wskazówka, by popołudnie wykorzystać na chwilę wytchnienia oraz relaksu.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Energia i pewność siebie pomogą ci zdobyć uznanie, lecz horoskop na dziś radzi by unikać zadzierania nosa i niepotrzebnych sporów...

Rak (22.06 - 22.07)
Intuicja podpowie właściwy krok, a spokojna rozmowa pomoże uniknąć napięcia. Horoskop dzienny na poniedziałek wróży udany dzień.

Lew (23.07 - 22.08)
Spotkanie z kimś życzliwym poprawi humor. Horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że drobny sukces doda ci motywacji do działania.

Panna (23.08 - 22.09)
Niespodziewana okazja zachęci cię do szybkiego działania. Horoskop na dziś mówi, że wieczorem zbierzesz plony swojej aktywności.

Waga (23.09 - 22.10)
Horoskop dzienny na poniedziałek zapowiada, że dobra organizacja pozwoli uniknąć chaosu, a cierpliwość przyniesie oczekiwane efekty.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Kreatywny pomysł zwróci uwagę otoczenia. Horoskop dzienny zapowiada, że wieczór będzie sprzyjał planowaniu nowych celów.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Wrażliwość pomoże ci lepiej zrozumieć bliskich, a spokojny wieczór poprawi nastrój. Horoskop na dziś wróży wieczerę w miłym nastroju.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Unikaj ludzi, którzy zazwyczaj mają inne zdanie niż ty. Horoskop dzienny na poniedziałek ostrzega, że wasze spotkanie może źle się zakończyć...

MAGAZYN

SPORTOWY24

25.05.2026

**Druga runda indywidualnych mistrzostw świata odbyła się w Pradze.
Grand Prix Czech nieoczekiwanie wygrał Leon Madsen STR. 18**



FOT. JAROSŁAW PABLIAN

Madsen zaskoczył, Zmarzlik liderem

**POLSCY ŻUŻLOWCY
ZE ZŁOTEM
MISTRZOSTW
ŚWIATA JUNIORÓW
STR. 18**

**Siatkarskie
reprezentacje Polski
rozpoczęły sezon,
który zwieńczą ME
STR. 17**

**Najważniejsze
rozstrzygnięcia na
boiskach piłkarskich
w Polsce i w Europie
STR. 14-17**

SPORTOWY24.PL

Piłka nożna Piękne ukoronowanie 80-lecia klubu. Niebiesko-czarni zagrają w Betclic 2. Lidze

10 LAT I WYSTARCZY! ZAWISZA WRACA NA SZCZEBEL CENTRALNY ROZGRYWEK

Dariusz Knopik

dariusz.knopik@polskapress.pl

Wydarzeniem 33. kolejki Betclic 3. Ligi był mecz Zawisza Bydgoszcz - Wikęd Luzino. Lider podejmował drugi zespół w tabeli. Różnica między nimi to tylko jeden punkt

Zawisza Bydgoszcz	2 (0)
Wikęd Luzino	0 (0)

Bramki

1:0 Michał Cywiński 83 karny
2:0 Jakub Bojas 90+5

Zawisza: Oczkowski - Dziarkowski, Golak, Staniek, Sławek ■ - Urbański - Rak (78. Prałat), Szumilas (90.+1. Szramowski), Cywiński, Strzyżewski (78. Bogusiewicz) - Kozłowski (87. Bojas ■)

Podbeskidzie: Staniszewski - Pawłowski, Kostuch, Wicki ■, Karlikowski (84. Weremko) - Kurbiel (84. Maszota ■), Szałecki, Ziętański, Konkol (58. Kitowski) - Sosnowski ■, Krefft (46. Koniuszy)

Sędziowali: Albert Różycki (Łódź)

Widzów: 7500.

Bydgoszczanie, by awansować musieli pokonać Wikęd i zapewnić sobie promocję przed ostatnią kolejką i nie zostawiać wszystkiego na mecz w Kartuzach.

Zaczęło się w Potulicach

W 2016 roku ówczesny Zawisza Bydgoszcz nie otrzymał licencji na grę w 1. Lidze. Władze Stowarzyszenia Piłkarskiego z Krzysztofem Bessem na czele przy wsparciu najwerniejszych kibiców postanowili odbudować zespół seniorów. Zaczęli z Klasy B czyli ósmego poziomu rozgrywkowego, najniższego w Polsce.

Początkowo nie mogli funkcjonować w Bydgoszczy, dlatego mecze jako gospodarze musieli rozgrywać w Potulicach. Po blisko półtora roku wrócili do Bydgoszczy. Najpierw na obiekt przy ul. Sielskiej, a potem na stadion przy ul. Gdańskiej, który określany jest domem Zawiszy.

Początkowo awanse szły rok po roku. Dopiero w 4. Lidze Kujawsko-Pomorskiej niebiesko-czarni utknęli na dwa lata. Jeszcze gorzej było w 3. Lidze,



Po ostatnim gwizdku na boisku rozpoczęła się feta. Piłkarze, sztab trenerski oraz wszyscy pracownicy Zawiszy ubrali okolicznościowe koszulki, pojawili się butelki szampana, były wspólne tańce i chórne śpiewy. Oczywiście wszystko wspólnie z kibicami w liczbie ponad 7,5 tysiąca

w której - można stwierdzić - bydgoski zespół się zasiedział, bo występował w nim aż przez pięć sezonów. Ale ta gehenna już się skończyła i po 10 latach przerwy zespół ponownie zagra na szczble centralnym rozgrywek.

- Jestem bardzo szczęśliwy, że wywalczyliśmy awans - przyznał po meczu Krzysztof Bess, prezes Stowarzyszenia Piłkarskiego Zawisza i członek zarządu spółki Zawisza. - Jak dziesięć lat temu rozpoczęliśmy odbudowę zespołu seniorów myśleliśmy, że wcześniej uda się wywalczyć ten awans. Po drodze czas nas zatrzymał, ale w końcu jesteśmy. Dziękuję wszystkim naszym przyjaciołom i sympatykom, a przede wszystkim kibicom - dodał.

Decydujące ciosy w samej końcówce

Ale zanim można było się cieszyć z awansu i świętować, to wcześniej rozegrano mecz, który był mocno zamknięty. Żadnej z drużyn nie udało się przejąć kontroli nad wydarzeniami boiskowymi. Niebiesko-czarni nie mogli złamać dobrze broniących rywali. A ci przy każdej nadarzającej się okazji przeprowadzali groźne ataki. Jednak pewnie w bramce Zawiszy spisywał się Michał Oczkowski.

Rozstrzygnięcie przyszło w ostatnich minutach. Najpierw Antoni Prałat wywalczył rzut karny, który na gola zamienił Michał Cywiński.

- Uderzyłem trochę za mocno, ale najważniejsze, że wpadło i mogliśmy się cieszyć

z bramki - powiedział strzelec pierwszego gola.

Przyszło mu w sukurs szczęście, bo piłka po odbiciu się od poprzeczki trafiła w nogi bramkarza Marcina Staniszewskiego i wpadła do siatki.

- Jestem niezmiernie szczęśliwy, że jako wychowanek tego klubu mogę cieszyć się z awansu. Decyzja o powrocie tutaj i zrobienia kroku w tył była właściwa. Wszystko idzie we właściwym kierunku - dodał jeden z liderów bydgoskiej drużyny. Dodajmy, że Cywiński wrócił do Zawiszy, ale wcześniej z reguły grał w klubach z pierwszej i drugiej ligi.

Trafienie Cywińskiego właściwie rozstrzygnęło losy rywalizacji. Na trybunach zaczęła się fiesta, a to nie był koniec dobrych informacji

Finalny gol drugiego wychowanka Zawiszy

W doliczonym czasie Jakub Bojas, który wszedł z ławki rezerwowych niewiele wcześniej, przejął piłkę w środku pola, popędził na bramkę Wikędu i ustalił wynik meczu.

- Przyznam, że dużo nie myślałem, tylko pobiegłem ile sił w nogach i chciałem jak najszybciej umieścić piłkę w siatce - stwierdził napastnik Zawiszy.

To kolejny wychowanek bydgoskiego klubu, który po wojażach w kraju wrócił do Bydgoszczy i stał się ważną postacią w zespole.

- Tylko mogę się cieszyć, że tak to wszystko się skończyło. Co mogę powiedzieć jako wychowanek tego klubu? Dla takich chwil się trenuje. Dzisiaj było nerwowo, bo stawka me-

czu była bardzo wysoka. Na ławce też się denerwowaliśmy, bo mecz się nie układał po naszej myśli. Super, że Antek wywalczył jedenastkę, a Michał ją wykorzystał. Cieszę się, że ja też dołożyłem cegiełkę do tego sukcesu. A teraz będziemy świętować - zakończył atakujący Zawiszy i pobiegł fetować sukces wspólnie z rodziną.

Trener Adrian Stawski przyznał, że był spokojny i wierzył, że jego podopieczni rozstrzygną spotkanie na swoją korzyść.

- Stawka meczu była bardzo wysoka, chociaż się denerwowałem to nie mogłem tego pokazywać, by nie wpływać negatywnie na zespół - stwierdził. - Rywale niczym nas nie zaskoczyli i właściwie nie mieli jakiś



FOT. ARKADIUSZ WOJASIEWICZ

Walki i śpieć podczas meczu Zawisza - Wikęd nie brakowało. Nikt się nie oszczędzał, bo stawka była bardzo wysoka: awans do Betclit 2. Ligi

klarownych okazji do strzelenia gola. Z pierwszej połowy nie byłem zadowolony i powiedziałem to chłopakom. Czekaliśmy na właściwy moment, bo znamy swoją jakość. To wszystko spełniło się w końcówce. Jestem mega szczęśliwy. Dziękuję wielu ludziom w klubie, właścicielowi mojej rodzinie i mojemu menadżerowi, który zawsze we mnie wierzył, nawet wtedy kiedy nie miałem pracy - dodał szkoleniowiec.

Feta nie miała końca

Po ostatnim gwizdku zaczęła się wielka celebrowanie awansu. Szybko pojawiły się pamiątkowe koszulki: „Awans jest nasz 2026”. Wystrzeliły korki od szampanów. Trwały chóralne śpiewy kibiców. Piłkarze najpierw przeszli szpalerem wśród fanów zgromadzonych na trybunie A, a następnie pojawili się w gronie najzagorzalszych kibiców zgromadzonych w sektorze B. Wspólnym śpiewom nie było końca... Gdy już

stadion opustoszał rozpoczęło się świętowanie we własnym gronie w szatni. Przemawiał trener Stawski. Imprezę nakręcał Krzysztof Józwiak, kierownik zespołu

Radość właściciela

We wszystkich tych uroczystościach uczestniczył Marcin Szadkowski, właściciel Zawiszy. Był niezwykle uradowany. Przyznał, że bardzo podobała mu się atmosfera na meczu.

- Cieszę się, że mogliśmy dać radość mieszkańcom Bydgoszczy i sympatykom Zawiszy - przyznał właściciel klubu. - Zrobiliśmy pierwszy krok, ale tak jak mówiłem wcześniej: miejsce Zawiszy jest w ekstraklasie i tam będziemy zmierzać, ale mamy jeszcze wiele rzeczy do zrobienia. Dzisiaj się cieszymy, ale niedługo zabieramy się do pracy, by znaleźć się w tym miejscu, o którym wszyscy marzymy. Wiemy, że nie będzie łatwo, ale mamy swoje plany i wiemy jak je zrealizować - zapowiedział.

Trzymamy za słowo! Ale póki co to w ostatniej kolejce Zawiszę czeka wyjazd do Kartuz.

Start pod koniec lipca

Potem krótka przerwa i rozpoczęcie przygotowań do startu sezonu 2026/27. Wszystko jest praktycznie przygotowane. Do zespołu ma dołączyć czterech wartościowych piłkarzy. Na razie nikt nie chce ujawniać ich nazwisk, bo sezon jeszcze trwa, a kontrakty z reguły są podpisane do końca czerwca.

Start nowego sezonu Betclit 2. Ligi rozpocznie się najprawdopodobniej w ostatni weekend lipca. Prócz Zawiszy jak beniaminek zagrają w niej rezerwy Legii Warszawa. Spadkowiczami z Betclit 1. Ligi są Górnik Łęczna, Znicz Pruszków i GKS Tychy. Z obecnych drugoligowców na pewno zagrają Rekord Bielsko-Biała, Hutnik Kraków i Świt Szczecin. Pozostałe ekipy poznamy po ostatniej kolejce i barażach.

© ©



FOT. ARKADIUSZ WOJASIEWICZ

Nie mogło zabraknąć rundy honorowej piłkarzy wśród kibiców. Było wspólne przybijanie piątek, pamiątkowe fotki i oczywiście wspólne świętowanie awansu

PIŁKANOŻNA

Elana i Wda z kolejnymi porażkami. Słabe pożegnanie Tłuchowii na swoim stadionie



FOT. PIOTR LAMPKOWSKI

Elana przegrała mecz z Noteciąw ciągu zaledwie kilku minut kiedy straciła trzy gole

Dariusz Knopik

dariusz.knopik@polskappress.pl

Wydarzeniem 33. kolejki Betclit 3. Ligi był mecz Zawisza Bydgoszcz - Wikęd Luzino. Jednak w cieniu tego szlagieru toczyły się pozostałe spotkania. Słabo zagrały pozostałe ekipy z regionu

ELANA TORUŃ - NOTEĆ CZARNKÓW 0:3 (0:3)

Bramki: Hubert Szulc (21, 23, 29)

Elana: Krzak - Makowski, A. Kowalski, Sikorski, Cabański, Archacki, Baranowski, Brzeziński, Kunklewski, Frydrych, Karbownik

Torunianie za wygraną czekają już od dziewięciu meczów czyli od 23 marca. Ostatnie cztery spotkania to cztery porażki i bilans bramkowy: 2-14!

Niestety, w sobotnie popołudnie przełamanie nie było. O porażce żółto-niebieskich z Notecią zdecydowało niepełna dziesięć minut, podczas których stracili trzy gole. Potem było lepiej, ale gola, choćby honorowego, nie udało się strzelić.

- Straciliśmy w bardzo krótkim czasie trzy gole po prostych błędach i to zdecydowało o naszej porażce - przyznał trener Mateusz Głowczewski. - Nasza młodzież się bardzo stara, zbiera cenne doświadczenie, ale na razie nie jest w stanie wygrać meczu. Dzisiaj były okazje, ale nie udało się ich zamienić na gole. Może uda się w ostatniej kolejce. Liczymy, że to wszystko w końcu zapoczątkuje - dodał szkoleniowiec.

Ponownie nie było żadnych zmian z ekipy z Torunia.

Na zakończenie sezonu Elana podejmie Tłuchowię.

POGOŃ II SZCZECIN - WDA ŚWIECIE 13:1 (6:0)

Bramki: Jacek Czapliński (2, 37, 40), Natan Ława (12), Andrzej Osowski (22), Natan Waligóra (34, 78), Bartosz Kuśmierczyk (55, 64), Michał Osowski (69, 89), Martin Rachubiński (80, 82) - Ignacy Dawid (51)

Wda: Wiśniewski - Słaby, Wojciechowski, Januszewski, Kotras, Dawid, Tyborczyk, Skupień (83. Bonikowski), Woźny, Bigos (83. Leba), Ratkowski (64. Szreder)

Nie minęło jeszcze 120 sekund a już przegrywali po голу Jacka Czaplińskiego. Po kolejnych dziesięciu minutach było już 0:2, bo trafił Natan Ława. W 20. minucie Wdę od straty bramki uchroniła poprzeczka, ale za chwilę piłka zatrzępotała w siatce po głowce Andrzeja Osowskiego. Zapowiadał się pogrom zespołu prowadzonego przez Macieja Meggera. A to nie był koniec, bo gospodarze strzelali jak na treningu i łatwo zdobywali kolejne bramki. Skończyło się na stracie aż 13 goli.

W ostatnim meczu sezonu Wda podejmie Noteć.

TŁUCHOWIA TŁUCHOWO - BŁĘKITNI STARGARD 1:4 (0:2)

Bramki: Adam Zaborowski (64) - Konrad Prawucki (8, 85), Dominik Niedojad-Bednarczyk (14), Piotr Delner (72)

Tłuchowia: Seweryn - Kieplin, Lusiusz, Soimahoro (46. Luśniewski), Strus (82. Chodnicki), Ferreira, Burakowski (15. Kaczmar), Gorskiak (46. Brejnak), Quaium (46. Zaborowski), Walczak, Żolik

To był ostatni mecz na tym szczeblu rozgrywek na swoim stadionie. Tłuchowianie chcieli pożegnać się ze swoimi kibicami zwycięstwem.

Gospodarze słabo zaprezentowali się w pierwszej połowie. Już po niespełna kwadransie

przegrywali 0:2. A potem mogło być jeszcze gorzej, ale Tymoteusz Seweryn obronił rzut karny wykonywany przez Wojciecha Fadeckiego.

Początkowo w drugiej połowie wydawało się, że gracz Tłuchowii, podobnie jak w meczu przeciwko rezerwom Lecha Poznań, odrobnią straty i przechylił szalę zwycięstwa na swoją stronę. Niestety, podopiecznych Arkadiusza Batora stać było tylko na jednego gola strzelonego przez Adama Zaborowskiego. Stargardzianie szybko odpowiedzieli kolejnymi dwiema bramkami.

Pozostałe wyniki i strzelcy 33. kolejki: Kluczewia Stargard - Polonia Środa Wielkopolska 1:2 (Piotr Rychlik 29 - Bartosz Bartkowiak 73, Piotr Skrobosiński 90); **Pogoń Nowe Skalmierzyce - Lech II Poznań 3:0** (Marcin Manikowski 73, Filip Szewczyk 78, Martin Perveinis 90); **Unia Swarzędz - Wybrzeże Rewalskie Rewal 3:1** (Miłosz Matuszewski 12, 21, 35 karny - Oliver Smuniewski 53); **Victoria Września - Lipno Stęszew 1:3** (Jakub Bartkowski 37 karny - Dawid Kaczmarek 21, Jakub Wajman 58, Yūto Taira 77); **Flota Świnoujście - Cartusia Kartuzy 0:0**. © ©

1. Zawisza Bydgoszcz	33	77	71-23
2. Wikęd Luzino	33	73	76-37
3. Polonia Środa Wlkp.	33	63	65-42
4. Lech II Poznań	33	49	66-52
5. Flota Świnoujście	33	49	48-49
6. Elana Toruń	33	49	47-50
7. Wda Świecie	33	48	43-63
8. Lipno Stęszew	33	48	41-53
9. Unia Swarzędz	33	47	44-37
10. Kluczewia Stargard	33	46	52-40
11. Noteć Czarnków	33	46	46-45
12. Błękitni Stargard	33	42	53-51
13. Victoria Września	33	39	39-45
15. Pogoń N. Skalmierzyce	33	39	34-44
14. Cartusia Kartuzy	33	38	38-49
16. Pogoń II Szczecin	33	38	71-65
17. Tłuchowia Tłuchowo	33	28	32-64
18. Wybrzeże Rewalskie	33	15	19-80

PKO Ekstraklasa Lechia Gdańsk uzupełniła stawkę zdegradowanych

Spadkowicz z Niecieczy zabrał do 1. ligi dwa zespoły z Wybrzeża

Jakub Jabłoński
redakcja@polskapress.pl

W ostatniej, 34. kolejce PKO Ekstraklasy mieliśmy co najmniej kilka wzruszających pożegnań.

Bohaterem najhuczniejszego był Lukas Podolski, w meczu Górnik Zabrze - Radomiak Radom, który kilkadziesiąt godzin wcześniej został właścicielem klubu. Mistrz świata z 2014 roku pojawił się na boisku w 2. połowie. I oficjalnie zakończył karierę, w wieku 40 lat został najstarszym zawodnikiem w historii ekstraklasy.

Górnik rozbił Radomiaka i przypieczętował wicemistrzostwo oraz udział w eliminacjach Ligi Mistrzów od II rundy. Już do przerwy podopieczni trenera Michała Gasparika zdominowali bezradnego rywala i prowadzili aż 5:0 (!), a błyszczeni przede wszystkim Maksym Chłań, Lukas Sadilek i Sondre Liseth.

Lech Poznań już przed ostatnią kolejką zapewnił sobie mistrzostwo Polski, ale przy komplecie publiczności (41 529 kibiców) przy Bułgarskiej chciał godnie zakończyć sezon. Kolejorz prowadzenie objął po kapitalnym rzucie wolnym Luisa Palmy. Po przerwie Wisła Płock dwukrotnie odpowiadała, a remis w doliczonym czasie uratował były Lechita... Marcin Kamiński.

Po końcowym gwizdku Lech odebrał trofeum i medale za dziesiąty tytuł w historii, który daje mu także prawo do noszenia złotej gwiazdy w herbie na koszulkach.



Tomasz Bobek wywalczył tytuł króla strzelców, ale doświadczył też goryczy spadku

Jagiellonia Białystok zakończyła sezon na trzecim miejscu i zagra w eliminacjach Ligi Europy. Białostoczanie pokonali Zagłębie Lubin 1:0 po rzucie karnym wykorzystanym przez Afimico Pululu.

Raków Częstochowa liczył na potknięcia Górnika i Jagiellonii, ale się nie doczekał, więc musi zadowolić się czwartym miejscem i grą w eliminacjach Ligi Konferencji, w której w poprzednim sezonie w fazie ligowej uplasował się na wysokim drugim miejscu. W sobotę, podobnie jak w Zabrzu, żegnano klubowe legendy. Po sezonie z Rakowem rozstaną się Ivi López oraz Zoran Arsenić, który pewnie trafi do Legii Warszawa.

Największe emocje przeżywali kibice w Szczecinie. Zawod-

nicy urządzili fanom istny rollercoaster - dosłownie i w przenośni! GKS Katowice długo przegrywał po голу Filipa Cuić, ale w doliczonym czasie czerwona kartkę obejrzał bramkarz Pogoni Krzysztof Kamiński. Między słupkami na ostatnie minuty musiał niespodziewanie stanąć... napastnik Cuić, którego chwilę później pokonał były zawodnik Pogoni Marcel Wędrychowski, zapewniając GKS-owi arcyważny remis i udział w europejskich pucharach. Zespół wraca do nich po 25 latach.

Legia pewnie pokonała Motor Lublin 4:0, ale mimo zwycięstwa nie zdołała awansować do kwalifikacji Ligi Konferencji. Po meczu pożegnano pięciu piłkarzy - w tym wychowanka - bramkarza Kacpra Tobiasza.

Trzecim spadkowiczem została Lechia Gdańsk, która przegrała w Niecieczy 2:3 z Termalicą. Bohaterem spotkania został Tomasz Bobek, który na osłodę w końcówce rzutem na taśmę skompletował dublet i został królem strzelców ekstraklasy z dorobkiem 20 trafień.

Mecz Widzewa Łódź z Piastem Gliwice miał być „o życie”, ale w obliczu porażki Lechii z Termalicą - nie miało takiej wagi. Łodzianie w 56. minucie prowadzili już dwiema bramkami, a chwilę później kontaktowym golem odpowiedział Hugo Vallejo.

Cracovia do starcia z Koroną przystępowała „na musiku”, ale ostatecznie padł satysfakcjonujący Pasy remis, a obie bramki padły już na początku.

34. KOLEJKA EKSTRAKLASY

WIDZEW ŁÓDŹ - PIAST GLIWICE 2:1
Bramki: Baena 11, Fomalczyk 56 - Vallejo 69.

RAKÓW CZĘSTOCHOWA - ARKA GDYNIA 3:0
Bramki: Bulat 37, Brunes 71, Silva 75.

POGOŃ SZCZECIN - GKS KATOWICE 1:1
Bramki: Cuić 31 - Wędrychowski 90+6.

LEGIA WARSZAWA - MOTOR LUBLIN 4:0
Bramki: Nsame 32, 55, Chodyna 39, Elitim 49.

LECH POZNAŃ - WISŁA PŁOCK 2:2
Bramki: Palma 30, Walemark 60 - Rogeł 48, Kamiński 90+5.

JAGIELLONIA BIAŁYSTOK - KGHM ZAGŁĘBIE LUBIN 1:0
Bramka: Pululu 32-karny

GÓRNIK ZABRZE - RADOMIAK 6:2
Bramki: Chłań 9, 13, Liseth 28, Sadilek 42, 45, Janza 53 - Balde 72, Soumah 80.

CRACOVIA - KORONA KIELCE 1:1
Bramki: Zahirolislam 6 - Svetlin 2.

BRUK-BET TERMALICA NIECIECZA - LECHIA GDAŃSK 3:2
Bramki: Putiwcew 21, Kurzawa 30, Zapolnik 57 - Bobek 50, 90+4.

1. Lech Poznań	34	60	62-45
2. Górnik Zabrze	34	56	50-38
3. Jagiellonia Białystok	34	56	56-41
4. Raków Częstochowa	34	55	51-40
5. GKS Katowice	34	50	51-45
6. Legia Warszawa	34	49	42-37
7. KGHM Zagłębie Lubin	34	48	45-38
8. Wisła Płock	34	46	34-38
9. Pogoń Szczecin	34	45	47-49
10. Radomiak	34	44	52-53
11. Korona Kielce	34	43	40-40
12. Motor Lublin	34	43	46-53
13. Cracovia	34	42	39-42
14. Widzew Łódź	34	42	41-41
15. Piast Gliwice	34	41	42-46
16. Lechia Gdańsk	34	38	62-65
17. Arka Gdynia	34	36	34-61
18. Bruk-Bet Termalica	34	34	43-65

Lech Poznań i Górnik Zabrze zagrają w eliminacjach Ligi Mistrzów. Jagiellonia Białystok zagra w eliminacjach Ligi Europy. Raków Częstochowa i GKS Katowice zagrają w eliminacjach Ligi Konferencji. Lechia Gdańsk ukarana odjęciem 5 punktów za zaległości finansowe. Sezon 2026/27 rozpocznie się 24 lipca. Beniaminkowie to Wisła Kraków i Śląsk Wrocław. Trzeciego wyłonią baraże.

JEDENASTKA KOLEJKI



NAJLEPSI STRZELCY

20 goli
Tomasz Bobek (Lechia Gdańsk)
18 goli
Karol Czubak (Motor Lublin)
16 goli
Jonatan Braut Brunes (Raków Częstochowa) i Mikael Ishak (Lech Poznań)
15 goli
Afimico Pululu (Jagiellonia Białystok)
14 goli
Sebastian Bergier (Widzew Łódź)
13 goli
Jesús Imaz (Jagiellonia Białystok)

BOHATER WEEKENDU

Marcel Wędrychowski (GKS Katowice)
Choć w ostatniej kolejce Jean-Pierre Nsame, Tomasz Bobek, Maksym Chłań czy Lukas Sadilek popisywali się dubletami, zdecydowaliśmy się wyróżnić piłkarza GKS Katowice. 24-latek zdobył bramkę przeciwko klubowi, którego jest wychowankiem.



Liderzy kadry z golami na koniec sezonu. Niestety tylko jeden trafił gdzie trzeba

Bartosz Głęb
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Robert Lewandowski i Piotr Zieliński strzelili gole w weekend.

Największym wydarzeniem dość ubogiego już weekendu w europejskich ligach było rozegranie przez Lewandowskiego ostatniego meczu w barwach FC Barcelona. Kapitan reprezentacji Polski wyszedł w pierwszym składzie Dumi Katalonii na wyjazdowe spotkanie z Valencia CF.

Nie był to jedyny Polak uczestniczący w tym meczu. W bramce Barcy stał Wojciech Szczęsny, który jeszcze nie zamierza rozstawać się z klubem.

W 61. minucie trafił „Lewy”. Doświadczony polski napastnik intuicyjnie ruszył do piłki zagranej przez Ferrana Torresa i skierował piłkę do bramki.
Gol Polaka nicnie dał, bo Barcelona przegrała 1:3.

Pech we Włoszech
Zupełnie inaczej ostatnią kolejkę ligowych rozgrywek będzie

wspominał Zieliński. Inter Mediolan zremisowała w „polskim” meczu 3:3 z FC Bologna, której bramki strzegł Łukasz Skorupski.
W 48. minucie doszło do zamieszania w polu karnym mediolańskiej drużyny. Zieliński chciał interweniować, ale zrobił to tak niefortunnie, że skierował piłkę do własnej bramki.

Oczekiwany debiut
Należy odnotować wyczekiwany debiut Adriana Przyborka w barwach Lazio Rzym. Młodzieżowy reprezentant Polski

pojawiał się na boisku w 82. minucie meczu na Stadio Olimpico z Pisą. Do stolicy Włoch trafił pod koniec stycznia za 4,5 mln euro z Pogoni Szczecin. Drużyna z 19-latkim w składzie wygrała 2:1, ale rozgrywki zakończyła na 9. miejscu w tabeli i w przyszłym sezonie nie zagra w europejskich pucharach.

Baraż Grabary
Niemiecki VfL Wolfsburg z Kamilem Grabarą w bramce w ostatniej kolejce Bundesligi wywalczył prawo gry w barażu,

którego stawką jest dla niego pozostanie w najwyższej klasie rozgrywkowej. Przeciwnikiem Wilków jest Padeborn SC, który zajął 3. miejsce na zapleczu elity. Pierwsze spotkanie w Wolfsburgu zakończyło się bezbramkowym remisem, więc Grabara mógł cieszyć się z pierwszego czystego konta od roku. Rewanż w poniedziałek o godz. 20.30. Transmisja w Eleven Sports 1.

WYNIKI:
Finał barażu o Premier League: Hull City - Middlesbrough 1:0

Finał Puchar Francji: RC Lens - OGC Nice 3:1.
38. kolejka La Liga: Deportivo Alaves - Rayo Vallecano 1:2, Real Betis - Levante 2:1, Celta Vigo - Sevilla 1:0, Espanyol Barcelona - Real Sociedad 1:1, Getafe - Osasuna Pampeluna 1:0, Girona - Elche 1:1, Mallorca - Real Oviedo 3:0, Real Madryt - Athletic Bilbao 4:2, Valencia - Barcelona 2:1.
Finał Pucharu Niemiec: Bayern Monachium - VfB Stuttgart 3:0.
Baraż o Bundesligę: VfL Wolfsburg - SC Paderborn 0:0 (pierwszy mecz).
38. kolejka Serie A: Fiorentina - Atalanta Bergamo 1:1, Bologna - Inter Mediolan 3:3, Lazio Rzym - Pisa 2:1, Parma - Sassuolo 0:0

Efektowna gra Biało-Czerwonych

Jacek Kmiecik
sport@polskapress.pl

SIATKÓWKA. Reprezentacji Polski dali popis w turniejach towarzyskich przed nadchodzącymi rozgrywkami Ligi Narodów.

Polskie siatkarki pokonały Serbię 3:0 (25:17, 25:18, 25:18) w drugim meczu turnieju towarzyskiego dell'AIA AeQuilibrium Cup Women Elite w Genui.

Biało-Czerwone na inaugurację turnieju przegrały z Turcją 2:3. Trener reprezentacji Polski Stefano Lavarini drugi mecz zaczął praktycznie zupełnie inną szóstką. Na boisku pojawiła się między innymi Martyna Łukasik, która piątkowe spotkanie obejrzała z ławki rezerwowych.

Serbki, podobnie jak Polki, w Genui występują w mocno zmienionym składzie bez swoich najlepszych zawodniczek: trener Zoran Terzić do Włoch nie zabrał między innymi jednej z najlepszych atakujących na świecie Tijany Bosković.

Pierwsze dwie odśroyny miały bardzo jednostronny i bardzo podobny przebieg. Biało-Czerwone już na początku seta używały kilkupunktową przewagę i po niespełna godzinie prowadziły 2:0. W trzeciej partii Serbki zaczęły od mocnego uderzenia, bowiem wygrywały już 8:1. Lavarini desygnował do gry między innymi Martynę Czyrniańską i ta zmiana mocno zmieniła oblicze gry. Polki błyskawicznie odrobiły straty i po kilku minutach był remis



FOT. PAP/AREK PRASZKIEWICZ

Radość siatkarzy reprezentacji Polski podczas sobotniego meczu Silesia Cup z Bułgarią

13:13. Jeszcze przez moment trwała w miarę wyrównana walka, ale przy stanie 20:18 polskie siatkarki wygrały pięć ostatnich akcji.

Polscy siatkarze pokonali w Katowicach Bułgarię 3:0 (25:17, 25:17, 25:15) w ostatnim meczu towarzyskiego turnieju Silesia Cup, zapewniając sobie końcowe zwycięstwo w imprezie. Turniej zaczął się w środę w Sosnowcu, gdzie Biało-Czerwoni przegrali z Serbami 2:3, a Bułgaria pokonała Ukrainę 3:1. Później Polacy wygrali z Ukrainą 3:1, natomiast Bułgaria z Serbią 3:2.

Trener Polaków Nikola Grbić ponownie zmienił skład w porównaniu do spotkania w Sosnowcu. W wyjściowej szóstce zostali Aleksander Śliwka, Bartłomiej Lemański, Marcel

Bakaj i libero Maksymilian Granieczny.

Już od początku Biało-Czerwoni narzucili rywalom swoje warunki gry. Przy zagrywce Marcela Bakaja zbudowali przewagę 12:7, natomiast dwa błędy Asparucha Asparuchowa powiększyły dystans na 15:8. W końcówce serii dobrych zagrywek zanotował Bartosz Zych, a seta zakończył blok Adriana Markiewicza (25:17).

Druga partia początkowo stała pod znakiem wyrównanej walki punkt za punkt. Dobra gra blokiem drużyny trenera Grbicia pozwoliła jej objąć prowadzenie 12:9, które następnie spokojnie utrzymywali. Końcówka należała do Michała Gierzota - jego skuteczne akcje, w połączeniu z zagraniami Bartłomieja Le-

mańskiego i Aleksandra Śliwki, dały Biało-Czerwonym zwycięstwo 25:17. Blok był mocną stroną Polaków również w trzeciej partii (9:3). Akcje Alaksieja Nasiewiczza i Gierzota powiększyły dystans do 10 punktów (16:6). Biało-Czerwoni zdominowali rywali w tej odsłonie i wygrali 25:15 po błędzie Denisiława Bardarowa.

Trenerzy obu zespołów zdecydowali o rozegraniu dodatkowego seta. Był on najbardziej wyrównany ze wszystkich - tym razem inicjatywa była po stronie Bułgarów, którzy wykorzystywali błędy polskiego zespołu i wygrali 25:22.

Kolejnym przystankiem Polaków będzie chińskie Liny, gdzie 10 czerwca rozpoczyna walkę w Lidze Narodów.

Diabate 74 - Paweł Karbowirski 70); **Noteć Łabiszyn - Cuiavia Inowrocław 0:1** (Norbert Woźniak 77); **Orleńta Aleksandrów Kujawski - Sparta Brodnica 2:2** (Dawid Szeffler 7, Łukasz Witucki 64 karny - Michał Bartkowski 55, Mateusz Brzóska 69); **Łokietek Brześć Kujawski - Wisła Dobrzyń nad Wisłą 0:0**; **Mustang Ostaszewo** pauzował. **Zaległy mecz z 29. kolejki: Cuiavia - Orleńta 0:1** (Illia Kaidalov 62). ©

1. Chemik Bydgoszcz	28	71	73-15
2. Pogoń Mogilno	29	63	73-23
3. Unia Solec Kujawski	29	60	59-21
4. Unia Wąbrzeźno	28	53	61-27
5. Wisła Dobrzyń n/Wisłą	28	53	52-26
6. Mustang Ostaszewo	28	44	33-31
7. Kujawiak Kowal	28	42	35-37
8. Sparta Brodnica	28	40	50-31
9. Victoria Czernikowo	28	34	28-49
10. Orleńta Aleksandrów K.	28	32	38-47
11. Cuiavia Inowrocław	28	31	29-45
12. Start Pruszcz	28	31	40-58
13. Łokietek Brześć Kuj.	28	31	36-62
14. Piast Kołodziejewo	29	28	32-72
15. Lech Rypin	28	25	31-60
16. Noteć Łabiszyn	28	23	32-44
17. Unia Gniewkowo	29	11	22-77

Wyniki i strzelcy 30. kolejki: Chemik Bydgoszcz - Unia Solec Kujawski 2:1 (Patryk Perliński 21, Damian Zagórski 34 - Maksymilian Stróżyński 63); **Victoria Czernikowo - Unia Gniewkowo 2:0** (Michał Adamski 28, Krystian Lewandowski 60); **Start Pruszcz - Piast Kołodziejewo 2:1** (Mateusz Zbiranek 12, Mikołaj Dzienisiewicz 39 - Adam Lisiecki 90); **Kujawiak Kowal - Pogoń Mogilno 2:2** (Stanisław Łojewski 13, Patryk Kwaśniewski 40 - Przemysław Kędziora 26, Wiktor Mrówczyński 29); **Lech Rypin - Unia Wąbrzeźno 1:1** (Barnory

przez ostatnie pół godziny walczyli o remis. Jednak piłkarze z Glinek utrzymali skromne prowadzenie i są już tylko o krok od upragnionego awansu.

Pogoń skorzystała z porażki Unii i po remisie z Kujawiakiem Kowal powiększyła przewagę do trzech punktów. Jednak walka o drugą lokatę pewnie będzie trwała do ostatniej kolejki.

Na dole tabeli trwa zażarta walka o utrzymanie.

Chemicy są już o krok od awansu

Dariusz Knopik, MG
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Wydarzeniem 30. kolejke 4. Ligi Kujawsko-Pomorskiej było spotkanie na Glinkach.

Na stadionie w Bydgoszczy miejscowy Chemik podejmował Unię Solec Kujawski. Spotkali się lider z trzecią drużyną. Chemicy chcieli wygrać, by zbliżyć się do awansu do Betclia 3. Ligi. Piłkarze Unii chcieli wygrać, by wyrzucić presję na drugą Pogoń Mogilno. Przypomnijmy, że wicelider zagra w dwustopniowych barażach o promocję na boiska trzecioligowe.

Bydgoszczanie prowadzili już w pierwszej połowie dwiema bramkami po trafieniach Patryka Perlińskiego i Damiana Zagórskiego, ale goście nie dali za wygraną i po голу Maksymiliana Stróżyńskiego

Enea Abramczyk Astoria walczyła w Łodzi o awans

Magdalena Zimna
magdalena.zimna@polskapress.pl

KOSZYKÓWKA. Bydgoska drużyna od zwycięstwa zaczęła wyjazdową część finałów. W niedzielę była szansa, by przypieczętować awans do Orlen Basket Ligi.

Finałowa rywalizacja toczy się do trzech zwycięstw. Astoria rozpoczęła tę walkę kiepsko - od porażki na swoim boisku 71:85. Kolejny mecz przed swoją publicznością również zaczęła nerwowo, ale po kiepskim początku drużyna zerwała się do walki, wygrała 84:64 i wyrównała stan rywalizacji.

Znowu pierwsze dziesięć minut było bardzo słabe w naszym wykonaniu, ale podnieśliśmy się i pokazaliśmy charakter, co jest cechą tego zespołu - stwierdził trener Grzegorz Skiba.

Pierwszy mecz w Łodzi jego drużyna zaczęła już inaczej, a pierwszą kwartę skończyła z 7 punktami na plusie. Potem zaczął się wyrównany fragment gry; gospodarze rzucili się do odrobienia strat i byli w tym skuteczni. Do połowy spotkania zni-

welowali straty do 1 punktu. Bydgoska ekipa była jednak skoncentrowana i zmotywowana do walki. W trzeciej kwarcie znów lekko odskoczyła rywalom, a w ostatniej części meczu skutecznie pilnowali przewagi.

ŁKS COOLPACK ŁÓDŹ - ENEA ABRAMCZYK ASTORIA BYDGOSZCZ 74:81

Kwarty: 13:20, 22:16, 23:26, 16:19

ŁKS: Collins 7, Ponitka 9, Motylewski 8, Kulon, Maćkowiak 9, Urbań, Sewiół 3, Kolański, Carlos 35, Grudziński 3, Lewandowski

Astoria: Kamiński 11, Kimborough 2, Gruszecki 19, Kemp 13, Andrzejewski 17, Chyliński 7, Ptak, Kędel 9, Nowakowski 3

Enea Abramczyk Astoria w sobotę objęła prowadzenie 2-1 w finale. Mecz numer 4, również w Łodzi, zaplanowano na niedzielny wieczór. Sprawa była jasna - zwycięstwo Enea Abramczyk Astorii oznaczało awans drużyny Grzegorza Skiby do Orlen Basket Ligi. Ewentualna porażka gości oznaczała powrót do Bydgoszczy na piąte spotkanie finałów.

Mecz zakończył się po zamknięciu tego wydania. Na relację zapraszamy do naszego serwisu internetowego.

Warta zgubiła punkty. Rozstrzygnięcia za tydzień

Dariusz Knopik
dariusz.knopik@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. W 33. kolejce Betclia 2. Ligi ciągle nie znamy drugiego beniaminka

Olimpia Grudziądz swój mecz z Hutnikiem Kraków rozegrała dopiero w niedzielny wieczór. Szczegóły na naszej stronie internetowej.

Biało-zieloni ciągle walczą o bezpośredni awans do Betclia 1. Ligi. Mają dwa punkty straty do drugiej Warty Poznań. Grudziądzanie kibicowali w sobotę południe Podhalu Nowy Targ, które podejmowało poznański zespół.

Wszystko dobrze układało się do ostatniego kwadransu kiedy Podhale prowadziło, potem dwa gole strzeliła Warta. W doliczonym czasie piłkarze z Nowego Targu wyrównali.

W ostatniej kolejce Olimpia zagra na wyjeździe ze Świtem Szczecin.

Pozostałe wyniki i strzelcy 33. kolejki: Zagłębie Sosnowiec - KKS Kalisz 3:0 (Patryk Gogół 39, 62, Igor Dziedzic 72); **Unia Skierniewice - Chojniczanka Chojnice 2:3** (Kuba Czamecki 32, Kamil Sabiło 70 - Jakub Żywicki

8, Patryk Olejnik 56, Valeris Sabala 76); **Sokół Kleczew - Sandecja Nowy Sącz 2:5** (Maksymilian Stangret 67, 73 - Daniel Pietraszkiewicz 36, Aleksander Wolczek 54, Adam Brenkus 62, Filip Piszczek 70, Maciej Żurawski 75); **Podhale Nowy Targ - Warta Poznań 2:2** (Mikołaj Lipień 29, Igor Kornobis 90+2 samobójcza - Mateusz Stanek 76, Sebastian Steblecki 78); **Rekord Bielsko-Biała - Świt Szczecin 1:1** (Mateusz Czyżycki 51 - Bartosz Martos 69); **Ślask II Wrocław - ŁKS II Łódź 4:1** (Paweł Kosmański 10, Michał Milewski 45, 65, Wiktor Niewiarowski 63 - Alan Siwek 23); **Resovia Rzeszów - Podbeskidzie Bielsko-Biała 1:0** (Jakub Kempny 7); **Stal Stalowa Wola - GKS Jastrzębie 3:0** (walkower). ©

1. Unia Skierniewice	33	68	68-43
2. Warta Poznań	33	63	55-35
3. Olimpia Grudziądz	32	60	66-40
4. Podbeskidzie B-B	33	54	61-42
5. Podhale Nowy Targ	33	53	45-33
6. Śląsk II Wrocław	33	52	62-49
7. Sandecja Nowy Sącz	33	52	53-40
8. Chojniczanka Chojnice	33	49	56-47
9. Rekord Bielsko-Biała	33	46	45-46
10. Hutnik Kraków	32	45	45-37
11. Świt Szczecin	33	45	52-58
12. Stal Stalowa Wola	33	43	55-43
13. Resovia Rzeszów	33	41	46-45
14. Sokół Kleczew	33	34	45-61
15. Zagłębie Sosnowiec	33	34	37-60
16. KKS Kalisz	33	31	35-54
17. ŁKS II Łódź	33	25	32-62
18. GKS Jastrzębie	33	6	18-81

Skład Abramczyk Polonii się wykrystalizował

Magdalena Zimna
magdalena.zimna@polskapress.pl

ŻUŻEL. Abramczyk Polonia za tydzień kończy pierwszą część sezonu zasadniczego. W klubie wciągnęli już pierwsze wnioski, zapadły ważne decyzje.

Ostatnia wygrana - na domowym torze z Orłem Łódź, była wyjątkowo efektowna (różnicą 34 punktów). Goście zaskakiwali w poprzednich meczach i na to samo liczyli w Bydgoszczy. Z Abramczyk Polonią to się jednak nie udało. Choć co jakiś czas urywali gospodarzom punkty, w tym kilka biegowych „trójek” (Szlauderbach, Nowak, Cook, Berntzon), ani przez chwilę nie byli blisko odwrócenia losów tego spotkania.

Ten mecz potwierdził, że Abramczyk Polonia jest mocna w tym sezonie i może bić się o awans. W sześciu dotychczasowych meczach odniosła sześć zwycięstw i jest samodzielnym liderem Metalkas 2. Ekstraligi.

Po spotkaniu na pytania o dotychczasowe wyniki i samą drużynę odpowiadał Szymon



FOT. JAROSŁAW PABJAN

Aleksandr Łoktajew zostaje w składzie Abramczyk Polonii na kolejne mecze

Woźniak. - Dobra atmosfera w Polonii? Niemożliwe. Nie możemy mówić wbrew temu, co twierdzili eksperci przez całą zimę, że będziemy się tu zabijać o miejsca w składzie - ironizował na antenie Canal+, odnosząc się do wielu przedsezonowych wypowiedzi komentatorów, o możliwych konfliktach

w Polonii. - Żartuję oczywiście. Może nie jest u nas idealnie, ale walczymy o ambitne cele, a wtedy trzeba zapłacić od tego podatek. Wszyscy chcieliby było inaczej, ale też wszyscy się z tym godzili, rozumieją o co jest ta walka. Wspieramy się więc, budujemy i nie przejmujemy opiniami, które czytali-

śmy całą zimą. Robimy swoje - dodał kapitan Abramczyk Polonii.

W pierwszych trzech meczach w rezerwie czekał Aleksandr Łoktajew, kolejne trzy spotkania na „ławce” spędził Tom Brennan. I jak się okazuje, Brytyjczyk na razie nie wróci się składu.

- Lepsze jest wrogiem do-brego, więc na dziś skład się wykrystalizował - mówił dzien-nikarzom po meczu z Orłem Krzysztof Kancierz, kierownik drużyny. - Olek dobrze się wprowadził do zespołu. Jesteśmy z tego składu zadowoleni, nic nie będziemy zmieniali, więc i do Rzeszowa, i do Krosna pojedziemy tym samym skła-dem - zaznaczył.

Najbliższy mecz Abramczyk Polonia rozegra 31 maja w Rze-szowie. Potem rozpocznie się runda rewanżowa, a poloniści zaczną ją od trudnego wyjazdu do Krosna (14 czerwca). W pierwszym meczu tych dru-żyn, w Bydgoszczy gospodarze wygrali 54:36.

Na swój tor bydgoska dru-żyna wróci 21 czerwca, a jej ry-walem będzie wtedy ekipa ROW Rybnik (na wyjeździe Abramczyk Polonia wygrała 47:43).

6. runda Metalkas 2. Ekstraligi

ABRAMCZYK POLONIA BYDGOSZCZ - ORZEŁ ŁÓDŹ 62:28

POLONIA: Woźniak 13+1 (3,3,2,3,2), Nowak ns, Huckenbeck 11+1 (1,2,3,3,2), Łoktajew 9+4 (1,3,2,2,1), Buczkowski 13 (2,2,3,3,3), Pawelczak

4+2 (2,1,1), Andrzejewski 5 (3,0,2), Przyjemski 7+2 (2,2,1,2)
ORZEŁ: Nowak 4 (0,1,3,0,0), Cook 7 (0,3,0,1,3), Nagel 3 (2,1,0,0), Szlauderbach 6 (3,0,2,1,0), Ber-ntzon 7 (3,1,1,1,1), Lewandowski 0 (0,0,-), Halkie-wicz (1,0,0), Orgacki 0 (0)

Polonia Piła - Stal Rzeszów 34:56
Polonia: Basso 5, Maroszek 0, Cyfer 6+1, Nielsen 5, Kościuch 5, Teska 1, Musielak 9+1, Drejer 3
Stal: Szczepaniak 7+2, Pickering 13+1, Jensen 14+1, Gusts 6, Fajfer 11+1, Borowiak 1+1, Majewski 4+1

Wilki Krosno - PSŻ Poznań 43:46
Wilki: Becker 3+1, Musielak 10, Chmiel 10+1, Birkemose 1+1, Doyle 12, Kowalski 7+1, Wieszczak 0
PSŻ: Berge 11+1, Smektała 4+1, Iversen 9, Pludra 8+2, Douglas 10+1, Mencil 3, Witkowski 1+1

Mecz Ostrovia Ostrów - ROW Rybnik zakończył się po zamknięciu wydania.

1. Polonia Bydgoszcz	6	12	+117
2. PSŻ Poznań	6	7	-21
3. Stal Rzeszów	6	7	+11
4. Orzeł Łódź	5	6	-16
5. Wilki Krosno	5	4	+11
6. Polonia Piła	6	4	-46
7. ROW Rybnik	5	2	-27
8. Ostrovia Ostrów	5	2	-29

© ©

Prezent na urodziny Wiktora - ze złota

Magdalena Zimna
redakcja@polskapress.pl

ŻUŻEL. Nie było mocnych na naszą młodzież. Wiktor Przyjemski, Bartosz Bańbor i Kevin Małkiewicz stanęli na najwyższym stopniu podium.

Tegoroczny finał Speedway of Nations odbył się w Pradze. Osiem juniorskich reprezentacji walczyło tam o trzy miejsca na podium, a wśród faworytów do medali od początku wymieniani byli Polacy.

I od początku radzili sobie świetnie, trzymając się w czołówce stawki. O punkty walczyli Przyjemski (Abramczyk Polonia Bydgoszcz) i Bańbor (Motor Lublin), rezerwowi Małkiewicz (Bayersystem GKM Grudziądz) wspierał kolegów parku maszyn. Blisko Polaków początkowo trzymali się Niemcy, Duńczycy, dobre momenty mieli Australijczycy. W ostatniej fazie zawodów Duńczycy zaczęli naciskać coraz bardziej, zwłaszcza świetny Villads Nagels, wysuwając się momentami na pierwsze miejsce.

W 24. biegu Polacy liczyli na podwójną wygraną nad niemiecką ekipą i przypieczętowanie zwycięstwa. Przeszarżował jednak Bańbor; upadł i został wykluczony. Cztery punkty wywalczone przez Przyjemskiego dały



FOT. JAROSŁAW PABJAN

Wiktor Przyjemski i Bartosz Bańbor w Pradze spisali się na medal - i to złoty

Polakom 3-punktową przewagę. Wszystko rozstrzygał więc ostatni wyścig i starcie dwóch najlepszych ekip turnieju. Polacy nie zawiedli; Bańbor i Przyjemski dojechali na dwóch pierwszych pozycjach i przypieczętowali złoto dla Polski! - Lepszego prezentu urodzinowego nie mogłem sobie wymarzyć - skomentował Wiktor Przyjemski.

SPEEDWAY OF NATIONS - WYNIKI:

1. Polska - 45 punktów: Wiktor Przyjemski 24+4 (4,4,3,3,3,4,3), Bartosz Bańbor 21+1 (3,2,4,4,4,w,4), Kevin Małkiewicz ns
2. Dania - 37 punktów: Villads Nagel 23+1 (3,4,4,4,4,0), Bastian Pedersen 14+2 (4,0,-,3,3,2,2), Mikkel Andersen 0 (w)

3. Niemcy - 33 punkty: Janek Konzack 13 (2,3,2,3,0,-,3), Mario Hausl 17 (3,2,4,2,2,2,2), Hannah Grunwald 3 (3)
4. Wielka Brytania - 33 punkty: Luke Harrison 12+1 (3,4,2,0,3,0,-), William Cairns 18 (0,2,3,2,4,3,4), Cooper Rushen 3+1 (3)
5. Australia - 33 punkty: Mitchell McDiarmid 19 (4,3,4,2,2,2,2), Tate Zischke 0 (0,0,-,-,-,-,-), Beau Bailey 14+1 (3,0,3,4,4)
6. Czechy - 27 punktów: Adam Bednar 23 (4,4,2,4,2,4,3), Adam Nejezchleba 4 (2,2,0,0,0,0,0), Bruno Belan ns
7. Szwecja - 23 punkty: Rasmus Karlsson 16 (2,3,2,3,-,2,4), Sammy Van Dyck 2 (0,-,d,-,2,-,-), Erik Persson 5 (0,2,0,3,0)
8. Ukraina - 21 punktów: Roman Kapustin 0 (0,0,0,0,0,-,-), Nazar Parnicki 21 (2,3,3,4,4,3,2), Danko Hladkowski 0 (0,0)
© ©

Madsen zaskoczył, Zmarzlik liderem

Jacek Sroka
redakcja@polskapress.pl

ŻUŻEL. Niespodzianka w Pradze. Drugą rundę cyklu Grand Prix wygrał Leon Madsen. Broniący tytułu Bartosz Zmarzlik był trzeci, ale objął prowadzenie w klasyfikacji generalnej IMS.

Zmarzlik był najlepszy w zasadniczej części turnieju, dzięki czemu awansował bezpośrednio do finału. Sześciokrotny złoty medalista mistrzostw świata wygrał cztery wyścigi, a w jednym przyjechał na trzecim miejscu. Jako drugi bezpośredni awans do finału uzyskał Madsen.

Pozostali Polacy jeździli w sobotę w kratkę. Dominik Kubera po świetnym początku, w ostatnich dwóch seriach zdobył tylko punkt, natomiast Kacper Woryna rozpoczął słabiej, ale miał udany finisz. Obaj zapewnili sobie miejsce w biegach ostatniej szansy, których zwycięzcy uzupełnili stawkę finalistów. Okazali się nimi Brady Kurtz i Michael Jepsen Jensen.

Patryk Dudek po trzech startach miał obiecujące sześć punktów, ale w dwóch pozostałych nie zdobył żadnego, zajmując dwunaste miejsce w zawodach.

W finale Grand Prix Czech nie zabrakło emocjonującej walki.

Od startu prowadził Madsen, który zdołał się obronić przed zaciekle atakującym go przez cały dystans Kurtzem. Zmarzlik słabo wystartował i rywalizował o miejsce na podium z Jepsenem Jensenem. Na ostatnich metrach wyprzedził Duńczyka, zapewniając sobie pozycję lidera mistrzostw świata.

W klasyfikacji generalnej indywidualnych mistrzostw świata, po dwóch turniejach, liderem jest Zmarzlik.

Kolejne turnieje Grand Prix odbędą się 5 i 6 czerwca w Manchesterze.

Grand Prix Czech w Pradze - wyniki:

1. Leon Madsen (Dania) 14 (1,3,3,2,2,3) - 20 pkt
GP, 2. Brady Kurtz (Australia) 11+3 (3,d,2,1,3,2) - 18, 3. Bartosz Zmarzlik (Polska) 14 (3,3,1,3,3,1) - 16, 4. Michael Jepsen Jensen (Dania) 10 (2,3,3,2,0,0) - 14, 5. Jack Holder (Australia) 11+2

(1,3,2,2,3) - 12, 6. Kacper Woryna (Polska) 9+2 (2,1,1,3,2) - 11, 7. Dominik Kubera (Polska) 9+1 (3,2,3,0,1) - 10, 8. Andrzej Lebidiew (Łotwa) 7+1 (0,0,2,3,2) - 9, 9. Jason Doyle (Australia) 7+0 (2,2,0,2,1) - 8, 10. Max Fricke (Australia) 8+ w (2,1,0,3,2) - 7, 11. Robert Lambert (Wielka Brytania) 6 (0,0,2,0,1,3) - 6, 12. Patryk Dudek (Polska) 6 (3,1,2,0,0) - 5, 13. Anders Thomsen (Dania) 5 (1,1,3,d,d) - 4, 14. Jan Kvech (Czechy) 5 (0,2,1,1,1) - 3, 15. Nazar Parnicki (Ukraina) 3 (1,0,0,1,1) - 2, 16. Adam Bednar (Czechy) 1 (0,0,1,0,0) - 1

Klasyfikacja Indywidualnych Mistrzostw Świata: 1. Zmarzlik (Polska) - 32 pkt, 2. Woryna (Polska) - 31 pkt, 3. Kurtz (Australia) - 26 pkt, 4. Madsen (Dania) - 21 pkt, 5. Holder (Australia) - 21, 6. Lambert (Wlk. Brytania) - 20, 7. Doyle (Australia) - 19, 8. Bewley (Wlk. Brytania) - 18, 9. Kubera (Polska) - 17, 10. Jepsen Jensen (Dania) - 16, 11. Dudek (Polska) - 15, 12. Lebidiew (Łotwa) - 14, 13. Lindgren (Szwecja) - 12, 14. Fricke (Australia) - 10, 15. Parnicki (Ukraina) - 8, 16. Thomsen (Dania) - 4, 17. Bloedorn (Niemcy) - 4, 18. Kvech (Czechy) - 3, 19. Bednar (Czechy) - 1, 20. Woelbert (Niemcy) - 0



FOT. JAROSŁAW PABJAN

Najlepsza trójka Grand Prix Czech: Leon Madsen (w środku), Brady Kurtz (z lewej) i Bartosz Zmarzlik

Potworne kleszcze z Afryki coraz zuchwalsze w Europie. Warto się włączyć w badania

Agnieszka Romanowicz
agnieszka.romanowicz@polskapress.pl

- Podczas tej wiosny i lata możemy doświadczyć prawdziwego wysypu afrykańskich kleszczy - ostrzegają naukowcy. „Potworne kleszcze” pokazały się już w naszym regionie.

Ocieplenie klimatu sprowadza nowe zagrożenia do Europy. Są już w Niemczech, na Węgrzech i w Szwecji. Pojawili się też w Polsce. - Dały się zauważyć (i złapać) w Barankowie w Kujawsko-Pomorskiem - informuje Uniwersytet Warszawski.

Są duże i potrafią biec za ofiarą sto metrów

Chodzi o afrykańskie kleszcze Hyalomma, nazywane monster tick (z ang. kleszcz potwora).

- To ze względu na naprawdę duże rozmiary (do 2 cm) i szybkość z jaką się poruszają - wyjaśniają badacze. - W przeciwieństwie do naszych kleszczy pospolitych czy łąkowych, nie czekają na potencjalnego żywiciela stosując zasadzki (kleszcze pospolite zgarniają najczęściej na łydkach, bo obsadzają rośliny na poboczu ścieżek), ale go poszukują. Potrafią szybko biec. Rozpoznają „ofiara” z odległości 3-4 metrów do 9 metrów (mają bardzo dobrze rozwinięte oczy) i mogą podążać za nią przez dziesięć minut (lub dłużej),



Rozmieszczenie afrykańskich kleszczy Hyalomma w Europie w październiku 2023 r.

przemierzając w tym czasie do 100 metrów.

Narodowe kleszczobranie trwa i są już efekty

Uniwersytet Warszawski prowadzi polską mapę kleszczy, w tym afrykańskich i bada egzemplarze nadsyłane przez ludzi. Projekt o nazwie „Monster tick - Narodowe kleszczobranie” wzbudza duże zainteresowanie - wysłano ponad 600 zgłoszeń on-line i ok. 60 przesłań.

- Wiemy już, że egzotyczne kleszcze Hyalomma są znajdowane regularnie w różnych regionach kraju, np. na Śląsku czy w Wielkopolsce - przekazała prof. dr hab. Anna Bajer, kierownik „Narodowego kleszczobrania”.

Roznoszą groźną gorączkę krwotoczną

Hyalomma to główny roznosiciel wirusa gorączki krwotocznej krymsko-kongijskiej. Wirus jest uważany za nowy

patogen w Europie. Może wywołać u ludzi ciężki zespół wielonarządowy - gorączkę, wstrząs i krwotok

Wyniki badań kleszczy przesłanych badaczom z UW wykazały obecność bakterii wywołujących choroby z grupy gorączek plamistych.

- Mogą objawiać się wysoką gorączką, silnym osłabieniem, bólami mięśni oraz charakterystyczną zmianą skórą w miejscach ukłucia. Ten gatunek bakterii jest ściśle związany z kleszczami z rodzaju Hyalomma, więc jest nowym patogenem, po raz pierwszy zanotowanym na terenie naszego kraju - przekazała Polskiej Agencji Prasowej Wiktorja Romanek, doktorantka zajmująca się projektem „Narodowe kleszczobranie”.

- Na szczęście, w kleszczach z Polski nie wykryliśmy dotychczas wirusa krymsko-kongijskiej gorączki krwotocznej, która jest chorobą o bardzo niebezpiecznym przebiegu - zaznaczyła badaczka.

Choroba to została uznana za rosnący problem w Europie. Pojawiła się w Turcji, Grecji, na Węgrzech, w Portugalii, Rumunii i Hiszpanii.

Jak kleszcze Hyalomma trafiają do Polski?

- Są „przywożone” przez ptaki jako osobniki młodociane. Ponieważ w czasie podróży zdążają się napić dużo krwi, to jeżeli mają odpowiednie warunki, mogą przekształcić się w postać dorosłą. Gdy warunki są nieodpowiednie, zginą. Do tej pory zawsze ginęły - tłumaczy prof. Bajer.

Wyślijcie nietypowe kleszcze

Badacze proszą o zgłaszanie tegorocznych obserwacji w Polsce.

- Chcieliśmy prosić Państwa o pełną mobilizację i udział w projekcie, gdyż podczas tej wiosny i lata możemy doświadczyć prawdziwego wysypu tych kleszczy. Przypominamy, że obecnie trwa wysyp kleszczy łąkowych, przenosicieli bakterioz psów. Warto więc dokładnie oglądać siebie i pupili po spacerach, i zwracać uwagę na obecność nietypowych kleszczy, które można przesłać do nas - zachęca prof. Bajer.

Nietypowe kleszcze należy wysłać pod adres: Zakład Epidemiologii Chorób Pasożytniczych na Wydziale Biologii Uniwersytetu Warszawskiego, ul. Ilji Miecznikowa 1, 02-096 Warszawa. ©

DROBNE

Nieruchomości

DZIAŁKI, GRUNTY SPRZEDAM

SPRZEDAM uroczą działkę w Toruniu, Pod Topolami II. 607-156-556

Praca

ZATRUDNIĘ

FIRMA zatrudni opiekunki do pracy w Niemczech, 790-480-590

Zdrowie

STOMATOLOGIA

NAPRAWA Protez Wyszyńskiego 11A/61 tel. 56 645 45 72

Usługi

KOMPUTEROWE

514-042-236. Informatyk z dojazdem.

PORZĄDKOWE

DYWANY, tapicerki, okna. Czyszczenie "Kärcher" 697-628-925

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy turnusy 7 dni od 1050 zł z 30% dofin. dla emerytów/ rencistów, tel 501-642-492.

PROMOCJA - pobyt - 95 zł ze śniadaniem. TYLICZ k/Krynicy G., pok. z łaz.+TV, bilard, parking, 730-007-166

KRAJ - MORZE

USTKA- Wczasy! Pokoje! 604-486-413.

Różne

STARE książki skup, 881-934-948

AUTOREKLAMA
ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie przez Internetowe Biuro Ogłoszeń. **Bez wychodzenia z domu.**

ibo.polskapress.pl

AUTOPROMOCJA

Kondolencje i nekrologi w Twojej gazecie

Tutaj zlecisz ogłoszenie

ibo.polskapress.pl

REKLAMA 0011517123

„ALPA”
Zakład i Dom Pogrzebowy
Nowa Główna Siedziba:
Toruń: ul. M. C. Skłodowskiej 41
ul. Podgórna 16
ul. Okólna 30
tel. 56/62-226-59
fax 56/66-11-239
CAŁĄ DOBĘ www.alpa.com.pl

- Transport ciała na terenie kraju i Europy;
- Załatwianie formalności pogrzebowych;
- Kremacje, ekshumacje;
- Odzież i dewocjonalia
- Wieńce i wiązanki
- Sprzedaż nagrobków;
- Możliwość wyboru kolorystyki strojów żałobników;
- Z szacunkiem i zaangażowaniem spełniamy ostatnią posługę.

REKLAMA 001151965

PRYWATNA SPECJALISTYCZNA PRAKTYKA LEKARSKA
GABINET PSYCHIATRYCZNY
ARKADIUSZ SZMAŃDA
87-100 Toruń,
ul. Stefana Srebrnego 1
rejestracja
tel. 56 62 10 811, 516 138 555
wizyty domowe 601 959 392

Ludzie, których kochamy, zostają na zawsze, bo zostawili ślady w naszych sercach

Z głębokim żalem i smutkiem zawiadamiamy, że 19 maja 2026 odeszła nasza ukochana Mama, Siostra, Babcia



Jadwiga Lewandowska

lat 88

Pedagog, nauczycielka w Szkole Powszechnej w Szynwałdzie, w Szkole Podstawowej w Mokrem, w Państwowym Zakładzie Wychowawczym, wieloletnia nauczycielka w Szkole Podstawowej nr 15

Uroczystości pogrzebowe odbędą się we wtorek 26 maja 2026 r. o godzinie 15:00 w kaplicy cmentarnej na cmentarzu komunalnym w Kobylance przy ulicy Jaskółczej 18

W smutku pogrążona Rodzina



140-lecie kultowej marki

Lotnisko Aeroklubu Pomorskiego w Toruniu zamieniło się w ogromną przestrzeń dla fanów motoryzacji.

Festiwal motoryzacji zorganizowany z okazji 140-lecia jednej z najbardziej rozpoznawalnych marek samochodowych na świecie przyciągnął miłośników motoryzacji z wielu krajów Europy. Organizatorzy podkreślali, że tegoroczna edycja zlotu w Toruniu należy do największych tego typu wydarzeń na świecie w 2026 roku. Na terenie lotniska Aeroklubu Pomorskiego pojawiło się od około 1500 do nawet 2000 samochodów, reprezentujących różne okresy w historii motoryzacji. Obok klasycznych, zabytkowych modeli można było zobaczyć także najnowsze pojazdy kultowej marki. W wydarzeniu uczestniczyli goście z kilkunastu krajów Europy. Byli też znani kierowcy wyścigowi.



Toruń stał się wczoraj stolicą światowej motoryzacji. Kultowa marka świętował u nas swoje 140-lecie w wielkim stylu



W pochodzie, pełnym przebrań, muzyki i energii, żacy rozpoczęli Piernikalia 2026



Marsz dla Życia i Rodziny przeszedł ulicami toruńskiej starówki



Znów w szwach pękał teren przy ul. Grudziądzkiej, gdzie organizowany jest pchli targ